

VARIAE
STUDIA
HISTORICA

TOM I

REDAKCJA

KAROLINA WÓJCIK, DAMIAN KRÓL

ARCHAEGRAPH
Wydawnictwo Naukowe

VARIAE STUDIA HISTORICA

TOM I

REDAKCJA
KAROLINA WÓJCIK
DAMIAN KRÓL

VARIAE
STUDIA
HISTORICA

TOM I

REDAKCJA

KAROLINA WÓJCIK, DAMIAN KRÓL

ARCHAEGRAPH
Wydawnictwo Naukowe

REDAKCJA:
KAROLINA WÓJCIK
DAMIAN KRÓL

RECENZENCI:
PROF. DR HAB. JAROSŁAW MOKŁAK
PROF. DR HAB. JAKUB POLIT
DR HAB. MICHAŁ STACHURA, PROF. UJ
DR HAB. JACEK SZPAK
DR KRZYSZTOF POPEK
DR ADAM ŚWIĄTEK

KOREKTA REDAKTORSKA, SKŁAD I PROJEKT OKŁADKI
KAROL ŁUKOMIAK

PUBLIKACJA DOFINANSOWANA PRZEZ FUNDACJĘ
STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW UJ „BRATNIAK”



© COPYRIGHT BY AUTHORS & ARCHAEGRAPH

ISBN: 978-83-67959-68-1

WERSJA ELEKTRONICZNA DOSTĘPNA NA STRONIE INTERNETOWEJ WYDAWCY:
www.archaeograph.pl

ARCHAEGRAPH
Wydawnictwo Naukowe

ŁÓDŹ, WRZESIEŃ 2024

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA.....	7
WIELKIE PROBLEMY PRZYCHODZĄ W MAŁYCH WORKACH RYŻU. JAPŃSKIE PRÓBY KOLONIZACJI WYSPY HOKKAIDO W XIX WIEKU, W OPARCIU O ASPEKT GOSPODARKI ROLNEJ.....	9
KACPER GAŁĘSKI	
WYBRANE PROBLEMY SPOŁECZNO-GOSPODARCZE POLSKIEJ LUDNOŚCI NA GÓRNYM ŚLĄSKU NA ŁAMACH „DZIENNIKA GÓRNOŚLĄSKIEGO”.....	21
ALICJA KAUŻA	
DZIAŁALNOŚĆ KATARZYNY ANTONINY SOWIŃSKIEJ W ZWIĄZKU DOBROCZYNNOCI PATRIOTYCZNEJ WARSZAWIANEK W LATACH 1831–1832.....	39
NATALIA KŁOS	
NAJWAŻNIEJSZE DZIEŁO KARTOGRAFICZNE WIELKIEJ EMIGRACJI. ZARYS HISTORII TZW. MAPY CHRZANOWSKIEGO.....	59
DAMIAN KRÓL	
ODWOŁANIA DO KLEOPATRY VII W ŻYWCIE ANTONIUSZA PLUTARCHA Z CHERONEI.....	75
KAROLINA WÓJCIK	
„IŚĆ W LUD, CZY TEZ DO LUDU”? ZARYS HISTORYCZNY O NARODNICTWIE ROSYJSKIM.....	89
SARA R. SZCZĘCH	

PRZEDMOWA

Mamy zaszczyt oddać w Państwa ręce pierwszy numer nowopowstałej serii wydawniczej *Variae Studia Historica*, będącej naukową monografią wieloautorską tworzoną przez studentów polskich ośrodków akademickich. Wszystkie teksty zostały poddane recenzji naukowej pracowników uniwersyteckich w stopniu przynajmniej doktora. Zakres tematyczny niniejszej publikacji cechuje nacisk na interdyscyplinarność, a obejmuje ona szeroką problematykę, począwszy od zagadnień kolonialnych i społeczno-gospodarczych, poprzez historię działalności patriotycznej i dobroczynnej, aż po analizę tekstów źródłowych i ruchów ideologicznych. Artykuły poruszają m.in. kwestie japońskiej kolonizacji wyspy Hokkaido, problemów społecznych na Górnym Śląsku, roli kobiet w historii, znaczenia kartografii Wielkiej Emigracji, antycznej biografistyki oraz dziejów rosyjskiego narodnictwa.

Mamy nadzieję, że niniejszy, liczący sześć artykułów, tom będzie początkiem nowego cyklu dającego polskim studentom (i doktorantom) szansę na debiut w ich przyszłej, naukowej karierze. Na koniec chcielibyśmy podziękować Fundacji Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” za wsparcie finansowe, które przyczyniło się do zainicjowania tego projektu.

Życzymy przyjemnej lektury!

Redakcja

Karolina Wójcik

Damian Król

WIELKIE PROBLEMY PRZYCHODZĄ W MAŁYCH WORKACH RYŻU. JAPONSKIE PRÓBY KOLONIZACJI WYSPI HOKKAIDO W XIX WIEKU, W OPARCIU O ASPEKT GOSPODARKI ROLNEJ

Streszczenie: Niniejszy artykuł jest przedstawieniem działań władz japońskich wobec wyspy Hokkaido, mających na celu zasiedlenie pustych przestrzeni tej, jak uważano, „barbarzyńskiej wyspy”. Autor ukáže metody stosowane przez Komisję Rozwoju Hokkaido (*Kaitakushi*) i sprowadzonych przez nią ekspertów, mających na celu promowanie japońskiego osadnictwa, wypracowania polityki wobec rdzennej ludności i, co najważniejsze, polityki rolnej. Dlatego też, z naturalnych względów, relacja będzie opierać się na przedstawieniu problemów, jakie napotkały tradycyjne gałęzie japońskiej gospodarki rolnej. Poruszony zostanie także aspekt początkowo bezowocnych prób uprawy ryżu w niesprzyjającym klimacie wyspy czy strategii osadniczej. Ukazane zostaną również sukcesy kolonizatorów, takie jak m. in.: skokowy wzrost populacji wyspy.

Słowa kluczowe: Hokkaido, Kaitakushi, Japonia, XIX wiek, kolonializm,

Summary: The subject of this article is to show the actions of the Japanese authorities towards the island of Hokkaido, aimed at settling the empty spaces of what was considered a 'barbaric island'. The author will show the methods used by the Hokkaido Development Commission (*Kaitakushi*) and the experts it brought in to promote Japanese settlement, the development of policies towards the indigenous population and, most importantly, agricultural policy. Therefore, for natural reasons, the account will be based on the presentation of the problems faced by the traditional branches of Japanese agriculture. The aspect of the initially fruitless attempts to cultivate rice in the island's unfavourable climate or settlement strategy will also be touched upon. The successes of the colonisers will also be shown, such as the island's population surge.

Key words: Hokkaido, Kaitakushi, Japan, XIX century, colonialism

Zagadnieniu błyskawicznej modernizacji Japonii w okresie *Meiji* poświęcono jak dotąd wiele badań oraz sporządzono znaczną ilość opracowań, poruszając przy tym mnogą liczbę perspektyw tego zjawiska. Pisano o modernizacji administracyjnej oraz militarnej państwa japońskiego, jego przemianach kulturowych, ale też polityce zagranicznej. Kwestia rodzącego się imperializmu również doczekała się znaczącej literatury, gdzie rozważano kontekst pierwszej wojny japońsko-chińskiej i polityki wobec Korei oraz Tajwanu, nie wspominając już o posiadających znaczne monografie działaniach japońskich w krajach okupowanych, w latach 1937-1945. Jednak o wiele mniej miejsca poświęcono przy tym wydarzeniu łączącemu oba te zagadnienia - aneksji wyspy Hokkaido w 1869 roku. Wydarzenie to było aktem niemałej wagi, częstokroć uznaje się, że sama wyspa była formą pierwszej wewnętrznej kolonii japońskiej, a jednocześnie podejmuje się próby analizy, jak takowa wyspa miała dać impuls państwu do przyspieszonej modernizacji, rozumianej w tym wypadku jako rewolucja przemysłowa. Hokkaido miało być japońskim Dzikim Zachodem, który, jako ziemia dziewicza, miał stać się przestrzenią, na której żywioł japoński swobodnie będzie budował swoją upragnioną przyszłość oraz nowoczesną tożsamość.

Jednocześnie w całym tym skomplikowanym procesie Japończycy zdali się odebrać przyszłość i tożsamość rodzimemu ludowi tej wyspy – Ajnom. Badania wieku XX dość szczegółowo opisały rozmiary tej tragedii, doznanej z rąk ich południowych sąsiadów. Narracja przy tym, z dość prozaicznych względów, skupiała się w znaczącej mierze na perspektywie ajnujskiej, a znacznie mniej na japońskiej. Mało więc miejsca poświęcono samemu pojawieniu się Japończyków na tej (z ich perspektywy) nieprzyjaznej ziemi i próbom uczynienia jej poddaną sobie. Szczególnie niewiele napisano o aspekcie polityki osadnictwa, wyzwaniom czekającym na przybyłych osadników oraz tworzącej się tam gospodarki rolnej. Jest to sytuacja dość paradoksalna, gdyż osadnictwo jako takie było podstawą obecności państwa japońskiego na północnych jego rubieżach¹. Stąd celem pracy niniejszej jest próba usunięcia tej niedogodności poprzez przedstawienie polityki osadniczej Japonii względem właśnie zdobytej wyspy Hokkaido.

¹ Należy zaznaczyć, że w początkowym stadium ekspansji japońskiej na Hokkaido nie istniała na wyspie sformalizowana struktura biurokratyczna. Rodzimi jej mieszkańcy, Ajnowie, nigdy nie zdołali wejść na ten poziom rozwoju społeczno-politycznego, w związku z czym i Japończycy nie mieli podstaw dla jej ustanowienia. Stąd jedynym wyznacznikiem japońskiej obecności na wyspie mogła być siatka osadnicza złożona z rodowitych *Yamato* i to właśnie ona gwarantowała panowanie nad Hokkaido.

Pojawienie się Japończyków na wyspie Hokkaido znacząco poprzedza rok 1869 o około pięć wieków², kiedy to wyspa nosiła jeszcze nazwę *Ezochi*, oznaczającą tyle co „kraj barbarzyńców”. Rodzące się wtedy osadnictwo japońskie skupione było głównie na południowym krańcu wyspy, w zasięgu półwyspu Oshima. Tam właśnie znaczącą siłę stanowili japońscy kupcy prowadzący intratną wymianę handlową z Ajnami, pozyskując produkty gospodarki leśnej oraz rybołówstwa, a w zamian oferując wyroby produkcji rodzimej. Obecność i wpływy Japończyków rosły wraz z biegiem wieków i osiągnęły swój kulminacyjny moment, poprzedzający aneksję, w okresie *Edo*. Właśnie wtedy siogun Tokugawa nadał klanowi Matsumae monopol na handel z *Ezochi*, jednocześnie darując mu południowy obszar wyspy zamieszkały przez Japończyków, znany jako *Wajnich*, na własność³. Zdaje się, że wraz z tym aktem należy upatrywać momentu kiedy to rządzący Japonią zaczęli postrzegać *Ezochi* nie jako osobny kulturowo i politycznie byt, ale już wewnętrzną strefę wpływów japońskich. Nie skutkowało to bynajmniej dalszą penetracją wyspy przez osadników, ale ugruntowaną obecnością Japończyków w *Wajnich* oraz przekształceniem relacji gospodarczych panujących na wyspie z handlowych w nierównoprawne.

Rewolucja *Meiji* roku 1868 przyniosła przy tym gigantyczne zmiany w stosunkach centrali wobec peryferyjnej wyspy. Otworzenie się kraju po okresie izolacji (*sekoku*) oraz odczuwalny napór Rosji na obszar Pacyfiku, skłonił Tokio do zabezpieczenia i potwierdzenia własnej obecności na *Ezochi*. Rządzący dość słusznie uznali, że kwestię wyspy należy rozwiązać nie tylko z perspektywy prawnej, co miało miejsce już w 1855 roku w ramach Traktatu z Shimody⁴, ale i dokonać faktycznego zajęcia tego obszaru. Choć rzeczywiście osadnictwo japońskie było obecne na półwyspie Oshima, to w rozumieniu japońskim *Wajnich* nie było częścią *Ezochi*. Dlatego też w roku 1868 władze w Tokio dokonały oficjalnej aneksji wyspy, nadając jej nowe miano *Hokkaido*, co oznaczało „Drogę na północ”. Sama nazwa była formą sztuczną, wcześniej na łonie japońskim niespotykaną, a zaproponowana została przez badacza wyspy - Maturę Takeshiro⁵.

Olbrzymie połacie Hokkaido były rzeczywiście terenem dzikim, gdzie większość ziemi porastała bujna roślinność, przede wszystkim gęste lasy, które

² Przyjmuje się, że pierwsze pojawienie się Japończyków na *Ezochi/Hokkaido* mogło wydarzyć się najpóźniej w Okresie Muromachi (1336-1573).

³ P. Seaton, *Japanese Empire in Hokkaido*, „Oxford Research Encyclopedia of Asian History”, <https://doi.org/10.1093/acrefore/9780190277727.013.76> [dostęp: 18.05.2024].

⁴ P. Jolliffe, *Forced Labour In Imperial Japan's First Colony: Hokkaido*, „The Asia-Pacific Journal”, 2020, t. 8, <https://apjif.org/2020/20/Jolliffe> [dostęp: 16.05.2024].

⁵ P. Seaton, *dz. cyt.*, <https://doi.org/10.1093/acrefore/9780190277727.013.76> [dostęp: 18.05.2024].

przemierzała mnoga ilość zwierzyny. Obraz w swej istocie idylliczny, ale niespełniający japońskiego pojęcia Arkadii. Klimat był znacząco odmienny od reszty archipelagu japońskiego, zimniejszy, bardziej nieprzewidywalny oraz mniej obfitujący w roślinność dobrze znaną na Honsiu czy Kiusiu. Choć teren zamieszkiwany był przez Ajnów, nie tworzyli oni zwartej siatki osadniczej, koncentrując się głównie wzdłuż wybrzeży, które zapewniały obfite ilości pożywienia, a także tworząc nieznaczne osady w głębi terenu, głównie w pobliżu wielkich rzek *Ishikari* oraz *Teshio*. Głównym sposobem ich utrzymania było rybołówstwo i łowiectwo. Nic więc dziwnego, że nieobecna była tam jakakolwiek zaawansowana infrastruktura, z wyjątkiem obszaru Wajnich, gdzie kluczową rolę spełniał port *Hakodate*⁶. Innymi słowy Hokkaido było z perspektywy japońskiej dzikie i obce, a to nie rokowało szerokiego napływu osadników z głębi Japonii. Dlatego też rząd powołał Urząd/Biuro Rozwoju Hokkaido znany jako *Kaitakushi* (1869), który miał zająć się promocją i rozwojem wyspy. Twór ten posiadał nad wyspą całkowitą kontrolę i w trakcie jego istnienia (1869-1882) nic nie mogło powstać i działać na wyspie bez jego odpowiedniego zezwolenia⁷.

Kaitakushi wzięło sobie za cel stworzenie z Hokkaido nie tylko wyspy etnicznie japońskiej, ale też symbolu modernizacji kraju i rozwoju przemysłowego. Należało jednak: po pierwsze zadbać o rozwój gospodarki rolnej, który miała zapewnić na miejscu przyszyły rezerwuar ludności, po drugie dokonać karczowania wielkich obszarów wyspy. Działania urzędu miały charakter wielowektorowy i należy przyznać, że całą akcję osadniczą rozpoczęto z wielkim zaangażowaniem. Wraz z powołaniem Kaitakushi uznano wyspę za ziemię należącą do państwa, co jednocześnie oznaczało, że z powodu braku prywatnego posiadacza była to ziemia zdalna do sprzedaży bądź dzierżawy. Najpierw rozpoczęła się akcja osiedleńcza byłych samurajów (1869). Na wyspę zsyłano przeciwników nowego reżimu, którzy ponieśli porażkę w wojnie Boshin i stali się przez to jedynie obciążeniem dla państwa japońskiego oraz elementem niepewnym⁸. Musieli oni sami sobie zapewnić opłacenie podróży oraz utrzymanie na miejscu, a ziemia przez nich posiadana podlegała szczególnej kontroli. W samym roku 1869 na północ trafiło około 2 000 samurajów⁹ wraz z rodzinami, którzy mieli stworzyć podstawę

⁶ A. Irish, *Hokkaido: A History of Ethnic Transition and Development on Japan's Northern Island*, Jefferson 2009, s. 7–22.

⁷ Tamże, s. 116–117.

⁸ D. Howell, *Early „Shizoku” colonization of Hokkaido*, „Journal of Asian History”, 1983, t. 17, s. 42.

⁹ H. Katsuya, *Thanatopolitics in the Making of Japan's Hokkaido: Settler Colonialism and Primitive Accumulation*, „Critical Historical Studies”, 2015, nr 2, s. 198.

siatki osadniczej oraz stanowić pierwszą linię obrony w wypadku agresji rosyjskiej czy też rodzimie ajnojskiej. Zakładane przez nich osady koncentrowały się głównie na wybrzeżach np. w okolicach Nemuro czy Soya, ale nie posuwały się daleko w głąb lądu¹⁰.

Były to jednak liczby niewystarczające by zapewnić dynamiczny rozwój i sprawną terraformację wyspy. Nie wspominając o tym, że wielu osadników opuściło swoje nowe ziemie zaraz po dramacie pierwszej zimy. Dalsze utrzymywanie takiej polityki kolonizacyjnej musiało okazać się niewydajne. Kaitakushi, gdzie rolę kierowniczą przejął Kuroda Kiyotaka (1871¹¹), postanowiło szukać innych rozwiązań, które mogłyby znacząco wpłynąć na przyspieszenie akcji osadniczej. Zatrudniono więc grono zagranicznych ekspertów (gdzie główną rolę odgrywali Amerykanie), których zadaniem było wspieranie japońskich wysiłków na Hokkaido. Jednym z nich był Henry Carpon wcielający się w rolę głównego planisty japońskiej misji kolonizacyjnej¹². Jako Amerykanin posiadał świeże spojrzenie na tę kwestię, a jednocześnie będąc obeznanym w realiach podboju „Dzikiego Zachodu”, wiedział jak może wyglądać dobrze przeprowadzona kolonizacja nieużytków. Jego pojawienie się w Japonii wprowadziło również zmiany w samym Kaitakushi, gdzie za namową przyjęto znacznie bardziej liberalny model działania.

W 1872 roku powstała ustawa o sprzedaży i dzierżawie ziemi na Hokkaido. Zainteresowani mogli nabyć ziemię za jedynie 1.5 jena za 0.3 hektara¹³. Wraz z tym aktem państwo rozpoczęło wspierać napływ osadników dobrowolnych oraz subsydiarnych. Ci pierwsi, wzorem osadników-samurajów, dokonywali zakupu ziemi oraz ponosili pełną odpowiedzialność za jej uprawę i rozwój. Ci drudzy natomiast otrzymywali wsparcie od państwa w postaci tańszych cen, kontyngentów z nawozami, a także ryżem, będącym podstawowym elementem japońskiej diety. Państwo japońskie ponosiło znaczne koszty tej polityki, przez co starano się odseparowywać obie grupy osadnicze, by model subsydiarny nie wyparł modelu dobrowolnego. Starania Kaitakushi przyniosły efekt, gdyż do 1873 roku ilość japońskich osadników przekroczyła liczbę 160 tysięcy¹⁴.

¹⁰ A. Irish, *dz. cyt.*, s. 118.

¹¹ H. Katsuya, *Terra nullius and the modern settler colonization of Ainu Mosir*, [w:] *Hokkaido 150: settler colonialism and Indigeneity in modern Japan and beyond*, „Critical Asian Studies”, 2019, t. 51, <https://www.tandfonline.com/doi/full/10.1080/14672715.2019.1665291> [dostęp: 16.05.2024].

¹² B. Mieczkowski, S. Mieczkowski, *Horace Capron and decelopement of Hokkaido a Reappraisal*, „Journal of Illinois State Historical Society”, 1974, t. 67, s. 487–492.

¹³ H. Katsuya, *Terra nullus and...*, <https://www.tandfonline.com/doi/full/10.1080/14672715.2019.1665291>, [dostęp: 16.05.2024].

¹⁴ Tamże.

By wzmocnić falę osadniczą, Kuroda Kiyotoka lobbował o stworzenie nowej grupy osadników-wojowników (*tondenhei*)¹⁵, którzy mieli zarówno zajmować się zagospodarowywaniem ziemi jak i potencjalną obroną przed naporem rosyjskim. Do akcji tej zamierzano zachęcać również pozostałych pokonanych samurajów, którzy nie przenieśli się na Hokkaido wraz z początkową falą kolonizacyjną. Rząd oferował przy tym znaczące wsparcie w postaci sprzętu, żywności, koni, nasion, a nawet leków¹⁶. Pierwsi osadnicy tego nowego typu zaczęli pojawiać się na wyspie w 1875 roku, głównie w okolicach obszarów zasiedlanych w pierwszej fali. Tak też znacząca koncentracja nowych osad narodziła się w okolicach rzeki Ishiki, terenach wyróżniających się znacznym potencjałem agrarnym. Do 1904 roku liczba indywidualnych osadników-wojowników przekroczyła 7 300¹⁷, nie wliczając w to ich rodzin. Osadnictwo *tondenhei* okazało się jednocześnie katalizatorem do wzmocnienia dobrowolnego ruchu emigracyjnego, gdyż ich obecność gwarantowała bezpieczeństwo na nieprzyjaznych ziemiach Hokkaido. Stąd można stwierdzić, że program ten zakończył się sukcesem.

Problemem nadal jednak pozostawał fakt uzależnienia osadników od subsydiów państwowych. Choć rząd starał się promować dobrowolne i niezależne osadnictwo, dla wielu Hokkaido było synonimem japońskiej Syberii. Pogląd ten silnie utrwaliły japońskie gazety, ale też pierwsze opinie ekspertów (w tym amerykańskich) udowadniające, że lokalny klimat przyjmuje charakter subpolarny¹⁸. Nic więc dziwnego, że Japończycy żyjący w dogodnym dla rolnictwa klimacie monsunowym nie byli zainteresowani przenosinami na polarną północ. Migran-tów reprezentowali głównie ubodzy chłopi, którzy, nie posiadając często prywatnej własności, nie mieli już nic do stracenia. Właśnie w pomocy subsydiarnej ubogie chłopstwo widziało szansę na poprawę swojego dobrostanu. Kiedy jednak subsydia kończyły się, wielu z nich nie mogąc pozwolić sobie na nie tyle komfortowe, ale jakiegokolwiek życie, powracało do swoich rodzinnych stron. Inni natomiast zatrudniali się w intratnym przemyśle rybołówstwa, który nigdy nie cierpiał na przesyt siły roboczej, a oferował dogodne warunki pracy i życia. Hokkaido było również świadkiem sezonowego napływu pracowników tymczasowych, którzy właśnie w pracy na wybrzeżu starali się znaleźć tymczasowe zatrudnienie. Kaitakushi nie było urzędem ubogim, pobierało 4-5% dochodów z budżetu

¹⁵ S. Tkachev, S. Ryazantsev, N. Tkacheva, *The Beginning Stage of Colonization of Hokkaido (1869-1919)*, „Mediterranean Journal of Social Sciences”, 2015, t. 6, s. 273.

¹⁶ H. Katsuya, *Thanatopolitics in the...*, s. 199.

¹⁷ Tamże, s. 198.

¹⁸ J. Harrison, *The Carpon and the colonization of Hokkaido, 1868-1875*, „Agricultural History”, 1951, t. 25, s. 140.

centralnego¹⁹, ale wizja wspierania każdego indywidualnego osadnika przekraczała możliwości tej organizacji. By odpowiedzieć na ten problem, w 1874 roku zezwolono osadnikom subsydiarnym na czasowe wyjazdy do rodzinnych stron, podczas których w domyśle mieli odwiedzić swoich bliskich, ale także zarobić pieniądze w pracach dodatkowych. Za sprawą między innymi tej polityki, populacja wyspy przekroczyła 400 000 osób do 1878 roku²⁰.

Ciężko jednak mówić tu o wzroście realnie dynamicznym. Kaitakushi wciąż cierpiało na niedobór potencjalnej siły roboczej, a przez program subsydiarny popadło w kłopoty finansowe. Urząd został zmuszony do prywatyzacji części swych zakładów (1886²¹), m.in. piwowarskich oraz mleczarskich, założonych jeszcze w 1871 roku, które po dziś dzień stanowią symbol Hokkaido, jak i pozostają dowodem na jej odmienność kulturową.

Potencjalnych japońskich osadników, prócz trudów życia na „subpolarnej wyspie”, odstraszała również niemożność uprawy ryżu. Ryż jako taki nie był jedynie podstawą kuchni japońskiej, ale w dużej mierze fundamentem ich tożsamości. Stąd też można w pewnym uproszczeniu uznać, że podłóg Japończyków dom był tam, gdzie rósł ryż, a skoro nie było go na Hokkaido, to nie mogło ono być domem. Początkowe obserwacje wskazywały, że sama wyspa może być niezdatna do uprawy większości gatunków zbóż, wskazywano przy tym na pszenicę jako potencjalne rozwiązanie tego problemu. Henry Carpon widział kukurydzę jako podstawowy produkt rolny wyspy, a także bazę dla wyżywienia lokalnej ludności. Choć prognozy jego współpracowników z rezerwą podchodziły do tej koncepcji, pierwsze zbiory kukurydzy pojawiły się już w 1872 roku²². Japończycy jednak, choć mogli uprawiać kukurydzę, w swej diecie nadal preferowali ryż jako podstawowy składnik swojej kuchni. Ponieważ lokalny klimat nie był w stanie utrzymać plantacji ryżu, mimo iż wbrew powszechnej opinii nie był tak nieprzyjazny, oznaczało to subsydiowanie ryżu przez rząd. Proceder ten nie był tani, ale brak dostaw ryżu mógłby skończyć się falą wyjazdów osadników. Wydawało się, że był to problem bez wyjścia, aż do roku 1883, kiedy Nakayma Kyuzo zdołał wyhodować odmianę ryżu zdolną przetrwać w warunkach wyspy²³. Otworzyło to drogę

¹⁹ A. Irish, *dz. cyt.*, s. 117.

²⁰ H. Katsuya, *Terra nullus and...*, <https://www.tandfonline.com/doi/full/10.1080/14672715.2019.1665291> [dostęp: 16.05.2024].

²¹ H. Katsuya, *Thanatopolitics in the...*, s. 204.

²² J. Harrison, *dz. cyt.*, s. 140.

²³ P. Seaton, *dz. cyt.*, <https://doi.org/10.1093/acrefore/9780190277727.013.76> [dostęp: 18.05.2024].

do szerokiej fali osadnictwa, czego dowodem jest fakt iż w 1909 roku populacja wynosiła 1.5 mln ludzi²⁴.

Jednocześnie władze japońskie szybko zdały sobie sprawę z dość oczywistego faktu: brak infrastruktury na Hokkaido był czynnikiem hamującym napływ mas osadniczych. Rzeczywiście wyspa pozbawiona była w większości dróg bitych, a także przepraw mostowych, nie mówiąc już o zaawansowanych ośrodkach miejskich. Na wielkim obszarze, jakim było Hokkaido, brak sieci transportowej i komunikacyjnej był zjawiskiem wysoce niekorzystnym z perspektywy kolonizacyjnej. Jak pokazała późniejsza historia, wiele kwitnących ośrodków miejskich narodziło się w okolicach dróg oraz tras kolejowych. Próby rozwiązania tych niedogodności podjęto już w 1871 roku, zaprzęgając lokalną ludność do prac przymusowych²⁵. Proceder ten oczywiście był formą wyzysku kolonialnego ludności poddańczej, ale jednocześnie brak było na miejscu innej siły roboczej niż ta ajnojska. Trudno było sobie wyobrazić aby nowi osadnicy, dla których szansą miała być właśnie uzyskana ziemia, dobrowolnie włączyli się w program budów publicznych. Stąd to Ajnowi zmuszono do ciężkich prac właśnie nad infrastrukturą m.in. drogową, ale starano się użyć jej potencjału również w rolnictwie. Proces ten był silnie wspierany przez sektę buddyjską, *Higashi Honganji*, która również zapragnęła włączyć się w akcję przebudowy wyspy²⁶. Rząd centralny jak i Kaitakushi uznali ponadto, że szansą na przyśpieszenie procesu jest włączenie w program budowy osadzonych w więzieniach. Rzeczywiście więzienia pozostawały znacznym rezerwuarem niewykorzystanej siły ludzkiej, której odpowiednie spożytkowanie mogło przyczynić się do szybszego rozwoju Hokkaido. I, faktycznie, działalność skazańców przyczyniła się w znacznej mierze do zdynamizowania projektów infrastrukturalnych. Jednocześnie była to kolejna przeszkoda dla potencjalnego szerokiego strumienia ludności napływowej. Jak się zdawało Japończykom, Hokkaido nie kojarzyło się już jedynie z miejscem nieprzyjaznym klimatycznie, ale otwarciem niebezpiecznym, gdzie skazańcy pracują jak gdyby nigdy nic pośród wolnej ludności. Koncepcja wykorzystania siły więziennej jako roboczej rozkwitła szczególnie w 8 dekadzie XIX wieku, ale z czasem przestała być tak szeroko eksploatowana w związku z efektem odstraszenia potencjalnych nowych osadników. W 1901 roku, długo po rozwiązaniu Kaitakushi, ogłoszono

²⁴ H. Katsuya, *Terra nullus and...*, <https://www.tandfonline.com/doi/full/10.1080/14672715.2019.1665291> [dostęp: 16.05.2024].

²⁵ P. Jolliffe, *dz. cyt.*, <https://apjif.org/2020/20/Jolliffe> [dostęp: 16.05.2024].

²⁶ Tamże.

kolejną wielką falę robót publicznych mającą doprowadzić do kolejnej fali migracji z głębi Japonii²⁷.

Zastanawiającym aspektem pozostaje długie pozostawienie Ajnów poza japońskim planem budowy siatki osadniczej. Można by wyobrazić sobie początkowe powstanie stałego osadnictwa ajnuskiego, na które nałożyłaby się zdecydowanie liczniejsza migracja japońska. Ajnowie pozostawali jednak bardzo długo poza nawiasem społecznym, wykorzystywani głównie do robót przymusowych, mieli status ludności obcej, wręcz napływowej. Zjawisko o tyle dziwne, gdyż jako ludność rodzima posiadali najlepsze rozeznanie w tym jak lokalną ziemią należałoby gospodarować, pozbawieni byli przywiązania do zboża jakim był ryż, a także wizji przyjemniejszej klimatycznie Japonii. Rząd otworzył drogę do ajnuskiego osadnictwa i rolnictwa dopiero w 1899 roku²⁸. Wówczas państwo zaoferowało swoją pomoc wobec przedstawicieli ludności natywnej, która zamierzała wziąć udział w wielkim projekcie zagospodarowywania Hokkaido. Przed Ajnami otwierało to wielką perspektywę wejścia w krwioobieg społeczeństwa japońskiego, ale jednocześnie ceną tego musiało być porzucenie drogi przodków. Częstość jednak nie musiało być to zerwanie drastyczne, gdyż kolejne ustawodawstwa japońskie dotyczące połowań, ale szczególnie połowów (1878²⁹) odebrały im już wiele z tego co uważali za tradycję ich poprzednicy. Oczywiście w całym projekcie okazało się, że ludność ajnuska uzyskała ziemię gorszej klasy niż ich japońscy odpowiednicy.

KONKLUZJA

Program kolonizacji Hokkaido w swoich pierwszych etapach charakteryzował się znaczącą dynamiką oraz wielowektorowym podejściem. Widać wyraźnie, że koncepcja zarówno japońskiego rządu centralnego jak i *Kaitakushi* opierała się na założeniu, że drogą do stworzenia zdrowego organizmu nowej prefektury musi być odpowiednia polityka osadnicza skupiona na aspekcie rolnym. Nic w tym dziwnego, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wyspa była w większości pokryta gęstym lasem, pozbawiona prawie całkowicie infrastruktury, przez co działania japońskie musiały przybrać tu charakter *creatio ex nihilo*.

Podane przykłady wskazują dobitnie, że rząd był gotów podjąć wiele prób, w tym desperackich, w nadziei na sprowadzenie na północne rubieże jak

²⁷ H. Katsuya, *Thanatopolitics in the ...*, s. 204.

²⁸ Tamże, s. 206–207.

²⁹ Rząd japoński wprowadził szereg praw uderzających w tradycyjną kulturę ajnuska. Zob.: H. Matuyama, *Japan's Policies Towards the Ainu Language and Culture with Special Reference to North Fennoscandian Sami Policies*, „Acta Borealia”, 2014, t. 31.

największej grupy osadników. Etapem początkowym była akcja osiedleńcza samurajów, która miała przetrzeć szlak dla przyszłych chłopskich kolonistów z głębi kraju, a także usankcjonować japońską obecność. Nie był to program skutkujący wielkimi osiągnięciami jednak rozpoczął długi proces promocji osadnictwa japońskiego na Hokkaido, jak i dał impuls do powstania i działalności Kaitakushi. Kolejnym etapem była próba wytworzenia naturalnego strumienia osadniczego w oparciu o liberalną politykę sprzedaży ziemi. Kaitakushi, by zachęcić większą pulę osób do migracji, oparło się przy tym na polityce subsydiarnej, która okazała się niewydajna. Ponadto sam program osiedleńczy również napotkał znaczące problemy w postaci oporu Japończyków wobec uprawy nowych, nieznanym im rodzajów zbóż, ale też niemożności do samowystarczalnej egzystencji. Dlatego też ostatecznie działania osiedleńcze objęły również dyskryminowanych Ajnów, a plan budowy wszelkiej infrastruktury został wzbogacony o komponent przymusowej pracy skazańców. Działania te, mniej lub bardziej udane, konsekwentnie prowadziły Tokio do etnicznego zdominowania swej pierwszej kolonii, Hokkaido, i stworzenia tam załazków państwa przemysłowego. Doprowadziło to do powstania Hokkaido, jakie dane jest nam postrzegać po dziś dzień.

BIBLIOGRAFIA

Harrison J., *The Carpon and the colonization of Hokkaido, 1868-1875*, „Agricultural History”, 1951, t. 25, s. 135–142.

Howell D., *Early „Shizoku” colonization of Hokkaido*, „Journal of Asian History”, 1983, t. 17, s. 40–67.

Irish A., *Hokkaido: A History of Ethnic Transition and Development on Japan's Northern Island*, Jefferson 2009.

Jolliffe P., *Forced Labour In Imperial Japan's First Colony: Hokkaido*, „The Asia-Pacific Journal”, 2020, t. 8, <https://apjif.org/2020/20/Jolliffe> [dostęp: 16.05.2024].

Katsuya H., *Thanatopolitics in the Making of Japan's Hokkaido: Settler Colonialism and Primitive Accumulation*, „Critical Historical Studies”, 2015, t. 2, s. 191–218.

Katsyua H., *Terra nullius and the modern settler colonization of Ainu Mosir*, [w:] *Hokkaido 150: settler colonialism and Indigeneity in modern Japan and beyond*, „Critical Asian Studies”, 2019, t. 51, <https://www.tandfonline.com/doi/full/10.1080/14672715.2019.1665291> [dostęp: 16.05.2024].

Matuyama H., *Japan's Policies Towards the Ainu Language and Culture with Special Reference to North Fennoscandian Sami Policies*, „Acta Borealia”, 2014, t. 31, <https://www.tandfonline.com/doi/abs/10.1080/08003831.2014.967980> [dostęp: 16.05.2024].

Mieczkowski B., Mieczkowski S., *Horace Capron and development of Hokkaido a Reappraisal*, „Journal of Illinois State Historical Society”, 1974, t. 67, s. 487–504.

Ryazantsev S., Tkachev S., Tkacheva N., *The Beginning Stage of Colonization of Hokkaido (1869-1919)*, „Mediterranean Journal of Social Sciences”, 2015, t. 6, s. 161–289.

Sakata M., *The Transformation of Hokkaido from Penal Colony to Homeland Territory*, „International Review of Social History”, 2018, t. 63, s. 109–130.

Seaton P., *Japanese Empire in Hokkaido*, „Oxford Research Encyclopedia of Asian History”, <https://doi.org/10.1093/acrefore/9780190277727.013.76> [dostęp: 18.05.2024].

WYBRANE PROBLEMY SPOŁECZNO-GOSPODARCZE POLSKIEJ LUDNOŚCI NA GÓRNYM ŚLĄSKU NA ŁAMACH „DZIENNIKA GÓRNOŚLĄSKIEGO”

Streszczenie: Artykuł analizuje kluczowe problemy społeczne Górnego Śląska, ukazane przez pryzmat „Dziennika Górnośląskiego”, pierwszej polskiej gazety na tym terenie, założonej w 1848 roku. Celem gazety było budzenie świadomości narodowej wśród polskich mieszkańców regionu i zwrócenie uwagi na trudne położenie społeczne polskiego chłopca. Redaktorzy „Dziennika Górnośląskiego” byli pionierami w walce o poprawę bytu Górnoślązaków -choć nie mieli realnej władzy do rozwiązywania kwestii prawnych. Artykuł omawia różnorodne problemy społeczne, takie jak sytuacja ekonomiczna chłopca polskiego, rozwój świadomości narodowej na Górnym Śląsku, walka z alkoholizmem i powstanie ruchu trzeźwości oraz epidemia cholery. Starano się ukazać, w jaki sposób „Dziennik Górnośląski” analizował te problemy oraz jakie trudności musiała przezwyciężać ludność polska w tamtym okresie.

Słowa kluczowe: Prasa Górnośląska, „Dziennik Górnośląski”, śląski ruch trzeźwości, rozbudzenie narodowe, sytuacja społeczna XIX wiek Górny Śląsk.

Summary: The article analyses the key social problems of Upper Silesia, shown through the prism of the "Dziennik Górnośląski", founded in 1848. The aim of the newspaper was to awaken national awareness among the Polish inhabitants of the region and to draw attention to the difficult social situation of the Polish peasantry. The editors of the "Dziennik Górnośląski" were pioneers in the fight to improve the livelihood of Upper Silesians. The article discusses various social problems, such as the economic situation of the Polish peasantry, the development of national consciousness in Upper Silesia, the fight against alcoholism and the rise of the sobriety movement, and the cholera epidemic. It seeks to show how

the Upper Silesian Journal analysed these problems and what difficulties the Polish population had to overcome at that time.

Keywords: Upper Silesian Press, "Dziennik Górnośląski", Silesian sobriety movement, national awakening, social situation 19th century Upper Silesia.

Tematem niniejszego artykułu jest omówienie problemów społecznych Górnego Śląska na podstawie „Dziennika Górnośląskiego”¹. „Dziennik Górnośląski” zaczął się ukazywać w 1848 roku. Była to pierwsza prawdziwie polska gazeta wydawana na terenie Górnego Śląska. Głównym celem tytułu było rozbudzenie świadomości narodowej wśród polskich mieszkańców tego regionu. Redaktorzy oraz współpracownicy „Dziennika Górnośląskiego”, jako pierwsi zwrócili uwagę na fatalne położenie społeczne polskiego chłopca. Również jako pierwsi podjęli walkę o poprawę bytu Górnoślązaków. Chociaż „Dziennik...” nie posiadał mocy sprawczej, aby regulować kwestie prawne, to przyświecał mu cel ochrony polskiej ludności.

W polskiej historiografii nie brakuje prac, poruszających kwestię historii Śląska. Opisują one kształtowanie się tego regionu oraz omawiają procesy społeczno-polityczne. Wśród wybitnych autorów, którzy jako jedni z pierwszych zajmowali się tą tematyką, prym wiódł Kazimierz Popiołek².

Zakres poruszanych w tym artykule problemów społecznych jest szeroki. Obejmuje on położenie gospodarcze chłopca polskiego, kształtowanie się świadomości narodowej na Górnym Śląsku, walkę z alkoholizmem i narodziny wielkiego ruchu trzeźwości oraz wybuch epidemii cholery. W przybliżeniu tych trudności nieocenione okazały się prace m.in. Mieczysława Patera³, Tadeusza Balickiego⁴, Renaty Paligi⁵, Janusza Wycisło⁶ oraz Konstantyna Prusa⁷.

¹ Artykuł jest fragmentem pracy licencjackiej pt. *Polityka, gospodarka, oświata i społeczeństwo Górnego Śląska na łamach „Dziennika Górnośląskiego” w latach 1848-1849*, wykonanej pod kierunkiem dr hab. Jacka Szpaka i obronionej na Uniwersytecie Śląskim w lipcu 2023 roku. Praca nigdy nie była publikowana.

² K. Popiołek, *Polska „Wiosna ludów” na Górnym Śląsku*, Poznań 1948; K. Popiołek, *Górnego Śląska droga do wolności*, Katowice 1967.

³ M. Pater, *Metodologiczne aspekty badań świadomości narodowej Polaków na Śląsku w XIX w.* [w:] *Studia nad przemianami społecznymi na Górnym Śląsku w XIX i na początku XX wieku*, red. L. Wiatrowski, Wrocław 1986.

⁴ T. Balicki, *Szkice o narodowości*, Warszawa 1898.

⁵ R. E. Paliga, *Wojny i epidemie w dziejach Rzeczypospolitej. Dżuma, cholera, tyfus*, Warszawa 2022.

⁶ J. Wycisło, *Ks. Jan Alojzy Ficek, Zarys działalności religijno-społecznej*, Katowice 1992.

⁷ K. Prus, *O walce z pijaństwem na Śląsku Górnym za czasów księdza Ficka*, Bytom 1914.

W polskiej literaturze historycznej brakuje natomiast pracy, która w sposób całościowy podjęłaby dzieje i rolę „Dziennika Górnośląskiego” w kształtowaniu się polskiej świadomości na Górnym Śląsku. Jedyną taką próbę podjął w 1957 roku Robert Śmiela⁸.

Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia jak społeczeństwo Górnego Śląska, było przedstawione na łamach „Dziennika Górnośląskiego”; w jaki sposób omawiano problemy społeczne oraz z jakimi trudnościami zmagająca się ludność polska.

W wyniku wojen śląskich 1740-1763 Górny Śląsk znalazł się pod panowaniem pruskim, co rozpoczęło cały proces zmian w strukturze wzajemnych relacji międzyludzkich⁹. Na terenie Górnego Śląska przeważała wielka własność prywatna, która w zdecydowanej większości należała do niemieckich właścicieli. Polscy chłopci z kolei dzielili się na kmieci, zagrodników, chałupników, komorników i dworską czeladź¹⁰. Oznaczało to, jak pisał Marek Korowicz: „*że warstwa górna, kierująca i posiadająca – to Niemcy, dolna, uboga i kierowana – to Polacy*”¹¹. Jak się okazuje, chłop polski w majątku pana niemieckiego był tylko użytkownikiem danej ziemi i nie posiadał żadnej zagrody na własność. W skrajnych przypadkach chłop mógł zostać nawet wyrugowany¹². Chłop polski nie tylko nie posiadał własnego kawałka ziemi uprawnej, ale praktycznie pozostawał człowiekiem pozbawionym praw osobistych. Bez zezwolenia swojego pana, nie wolno było poddanemu chłopu opuścić wsi¹³. Chłopskie dzieci natomiast musiały przez długie lata służyć we dworze¹⁴.

Dopiero rewolucja francuska i wojny napoleońskie miały przynieść uciśnionemu ludowi upragnioną wolność. Kiedy Prusy poniosły klęskę w wojnie z Napoleonem w latach 1806-1807, zniosły w tym samym roku poddaństwo osobiste¹⁵. Zgodnie z edyktem regulacyjnym chłop śląski miał uzyskać prawo do opuszczania wsi bez wcześniejszej zgody swojego pana oraz nie mógł być zmuszany do pracy we dworze. Okazało się jednak, że landraci edyktu tego nie ogłosili, co skutkowało krwawymi rozruchami szczególnie w powiecie raciborskim

⁸ R. Śmiela, *Dziennik Górnośląski*, Katowice 1957.

⁹ J. Ender, *Obronicy ludu górnośląskiego*, Warszawa 1956, s. 11.

¹⁰ Tamże, s. 12.

¹¹ M. S. Korowicz, *Górnośląska ochrona mniejszości*, Katowice 1938, s. 99.

¹² S. Inglot, *Wież i chłop na przestrzeni wieków* [w:] „Oblicza ziem odzyskanych”, t. 2, Wrocław-Warszawa 1948, s. 168.

¹³ E. Caspari, *Rok 1848 na Górnym Śląsku: odczyt wygłoszony w Uniwersytecie im. Morawskiego*, Warszawa 1920, s. 1.

¹⁴ Tamże, s. 1.

¹⁵ B. Kowalczykówna, *Odrodzenie narodowe Górnego Śląska od roku 1821 do roku 1903*, Katowice 1937, s. 8.

w roku 1811¹⁶. Wrzenie to przyczyniło się jednak do wydania edyktu z 14 września 1811 roku o uwłaszczeniu chłopów¹⁷. Niestety i tym razem na Śląsku zatajono go. Dzięki staraniom niemieckich magnatów w 1816 i 1827 roku dodatkowo wydano zarządzenia, które nakazały włościanom górnośląskim oddać w zamian za uwłaszczenie 1/2 lub 1/3 swojego gruntu¹⁸. Zostawiano im zatem tylko od czterech do pięciu morgów z chatą, ale tym samym tracili oni prawa serwitutowe¹⁹, czyli uprawnienie do korzystania z dworskich łąk, pastwisk oraz lasów. Okazało się, że edykt ten wcale nie polepszył warunków bytowych chłopów, a wpędził ich w nowe kłopoty. Wielu chłopów popadło bowiem w długi, których nie byli w stanie spłacić. Wobec tej sytuacji wiele gospodarstw chłopskich została zlicytowana²⁰. Tym samym jeszcze bardziej pogłębiała się dysharmonia społeczna, ponieważ niemiecki właściciel bogacił się szybciej, a chłop polski szybciej popadał w ekonomiczną ruinę. Zgodnie z powyższym stwierdzeniem uznać należy za prawdę, że „antagonizm socjalny przyczyniał się do pogłębienia antagonizmu narodowego. Z drugiej strony jednak antagonizm narodowy pogłębiał antagonizm socjalny”²¹.

Chłop górnośląski krzywdę swoją oczywiście rozumiał, ale nie potrafił się przed nią bronić inaczej, niż wszczynając rewolty, które zawsze kończyły się wygraną władz pruskich²². Bieda polskiej społeczności na Śląsku była tym większa, że lud ten powszechnie nie używał języka niemieckiego, który obowiązywał w urzędach i sądach. Wiele trudności językowych napotykali chłopi górnośląscy, chcąc obronić się przed nieprawnym wyzyskiem feudalnym²³.

W 1848 roku stosunki społeczne pomiędzy chłopami górnośląskimi a niemieckimi właścicielami, czy w ogóle państwem pruskim, wciąż pozostawały bardzo złe. Sytuacja zmieniła się wraz z nadejściem Wiosny Ludów i wydarzeniami berlińskimi z marca 1848 roku. Wiadomości o wybuchu rewolucji w Berlinie w 1848 roku wywołały bardzo szybki oddźwięk na Górnym Śląsku. Wieść o postępach rewolucji niosła się szczególnie wśród powszechnie niezadowolonych chłopów, którzy w nowej sytuacji mieli nadzieję na polepszenie swojego położenia.

¹⁶ Tamże, s. 8.

¹⁷ J. Ender, *Książdz Józef Szafranek, trybun ludu śląskiego*, Warszawa 1952, s. 4.

¹⁸ Tamże, s. 8-9.

¹⁹ B. Kowalczykówna, *dz. cyt.*, s. 9.

²⁰ W. Dziewulski, *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816-1847* [w:] *Dzieje Górnego Śląska w latach 1817-1947*, red. F. Hawranek, Opole 1981, s. 60.

²¹ J. Popkiewicz, *Z badań nad strukturą klasową Górnego Śląska* [w:] *Studia Śląskie*, red. S. Wysłouch, Poznań 1952, s. 404.

²² K. Popiołek, *Górnego Śląska droga do wolności*, s. 6-7.

²³ Tamże, s. 8-9.

Polska ludność domagała się przede wszystkim praktycznego zrozumienia spraw, w których brała udział obok Niemców, takich jak układanie adresów, oraz możliwości porozumienia się z urzędnikami w języku rodzimym²⁴.

W tym właśnie momencie dziejowym, jak nigdy wcześniej ludność śląska mogła uzyskać swoje prawa. Potrzebowała jednak do tego celu też ochrony i to w dwojaki sposób. Po pierwsze, należało zapewnić jej obronę praw narodowych i praw językowych. Z drugiej strony, należało bronić spraw społecznych²⁵. Zadania tego jako pierwsza podjęła się redakcja „Dziennika Górnośląskiego”, która w granicach prawa rozpoczęła trwającą do 1849 roku walkę o polskość Górnego Śląska. Dlaczego akurat w tym czasie możliwa była taka działalność? Stało się to możliwe wraz z nadejściem wyżej już wspomnianej ogólnoeuropejskiej rewolucji w roku 1848. Jak pisał „Dziennik Górnośląski” w numerze 47 „[...] rok 1848 zabłysnął dla ludów jak gwiazda wolności i odrodzenia. Strony cierpliwości pękły, a lud Paryża, Wiednia i Berlina powstał, aby sobie odebrać prawa wolności. Były to chwile straszne dla ciemieżców, wiedzieli oni, że woli milionów ludzi czoła stawić nie mogą [...]”²⁶.

W przytoczonym fragmencie zostało użyte sformułowanie „prawa wolności”, czym one były? Jak podawał „Dziennik Górnośląski”: „Dano nam trzy wolności: wolność podawania próśb, czyli wolność posyłania wybrańców z ludu do Berlina. Wolność druku oraz wolność towarzystw”²⁷. Czym z kolei była sama wolność w rozumieniu redakcji? – „Wolność ogólna musi w sobie zawierać wolność ludu, niepodległość narodów, osobiste swobody każdego! Wolność ludu wymaga: żeby lud nie był majątkiem niczyim [...] a nadto, żeby lud sam mógł sobą rządzić”²⁸.

Redakcja Dziennika Górnośląskiego, aby prowadzić skutecznie walkę o polskość, musiała stawić czoła wielu problemom w zakresie społecznym i politycznym. Najtrudniejszym zadaniem, przed jakim redakcja stanęła, była próba wskazania, jak daleko na Górnym Śląsku sięga narodowość polska i czy da się ją ewentualnie rozszerzyć, na podstawie prowadzonej przez siebie działalności propolskiej.

„Dziennik Górnośląski” po roku funkcjonowania tak argumentował swoje istnienie: „[...] oświadczyliśmy [...], że bronić będziemy sprawy ludu, że stanimy na stronie ludzi wolnomyślnych [...], że ostatecznie bez przestanku będziemy

²⁴ W. Dziewulski, *dz. cyt.*, s. 118.

²⁵ J. Ender, *Ksiądz Józef Szafrańek...*, s. 5.

²⁶ „Dziennik Górnośląski”, 1848, nr 47.

²⁷ „Dziennik Górnośląski”, 1849, nr 71.

²⁸ „Dziennik Górnośląski”, 1848, nr 33.

bronie sprawy naszej narodowej [...]”²⁹. Na podstawie tego zdania można uznać, że jednym z najważniejszych celów, jakie przyświecały redakcji gazety, był cel przybliżenia historii i kultury polskiej ludziom, którzy przez większość swojego życia nie byli pewni swojej przynależności narodowej albo było im to obojętne. Oczywiście zadaniem, jakim była obrona sprawy narodowej, było nie lada wyzwaniem, gdyż przede wszystkim redakcja musiała odpowiedzieć sobie na pytania – kto na Górnym Śląsku tworzy naród polski? Kto do tego narodu należy? Jak wyjaśnić ludziom nieświadomym, czym naród i narodowość w ogóle jest?

Redakcja „Dziennika Górnośląskiego” podeszła do tego problemu w sposób jak najbardziej nowatorski, jak na pierwszą połowę XIX wieku. Problem wykazania jakichś cech, które decydowałyby o naszej przynależności narodowej, jest nawet dziś zadaniem bardzo trudnym. W połowie XIX wieku zupełnie inaczej podchodzono do tej kwestii niż w czasach współczesnych. Przede wszystkim opierano się na cechach, które były słyszalne i widzialne. Tym samym nie zdawano sobie sprawy z istnienia wielu powodów, które mogą kwalifikować nas do konkretnej nacji. Określenie świadomości narodowej w XIX wieku było tym trudniejsze, że wpływ na nią miał też czynnik emocjonalny. Tematyka świadomości narodowej powracała więc zawsze wtedy, kiedy nastąpił odpowiedni zewnętrzny wyzwalacz tychże emocji tj. Wiosna Ludów albo Kulturkampf³⁰.

„Co to jest naród”³¹ – pytała się redakcja dziennika. „Naród to jest wiele ludzi mieszkających na tej samej ziemi, mówiących jednym i tym samym językiem, wyznających tę samą religię; to jest naród”³². Tak krótka definicja narodu w czasach współczesnych nie byłaby wyczerpująca, chyba że dotyczyłaby kraju odizolowanego od reszty świata. Poprawność tej formuły niczym nie odbiega jednak od ówczesnego wyobrażenia kwestii narodowościowych i sytuacji społeczno-politycznej Górnego Śląska, czy ziem polskich w ogóle. Z kolei narodowość według redakcji – „[...] jest to co naród ma właściwego i różnego od innych narodów [...]. Narodowość polska jest to wszystko, czym się różnimy od Niemców, od Anglików, od Szwedów, od Moskali [...]”³³.

Rozważmy zatem, czym się różnimy narodowo. Warto wspomnieć, że artykuł ten został przedrukowany z Wielkopolanina³⁴. „[...] oto naprzód nasza religia

²⁹ „Dziennik Górnośląski”, 1849, nr 99.

³⁰ M. Pater, *dz. cyt.*, s. 10.

³¹ „Dziennik Górnośląski”, 1848, nr 54.

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ „Wielkopolanin”, 1848, nr 59.

święta — potem ziemia nasza kochana — potem język nasz ojczysty — to troje jest naszą narodowością [...]»³⁵.

Na pierwszym miejscu dziennik wymieniał religię katolicką. W przeciwieństwie do Niemców, Polacy wyznają religię taką, jaka została „postanowiona od Pana Jezusa, a od Apostołów ludziom opowiadana”³⁶. Oznacza to jednak również, że osoba mieszkająca np. w rejencji opolskiej, mówiąca na co dzień w języku polskim, ale będąca wyznania luterńskiego nie może jednoznacznie zostać zakwalifikowana do narodowości polskiej. Powszechnie panuje opinia, że kwestie religijne mogą mieć wpływ na kształtowanie się poczucia narodowego, ale raczej tylko we wstępnym okresie dziejowym. Takiego zdania jest chociażby Mieczysław Pater³⁷. Nie neguje on jednak hipotezy Tadeusza Łepkowskiego, że w przypadku właśnie Polski proces ten odegrał rolę o wiele większą i trwał o wiele dłużej³⁸.

Kwestia zamieszkiwania ziemi ojczystej — dziś w czasach powszechnej migracji np. zarobkowej, jest jedną z pierwszych wymienionych cech, które z pewnością nie świadczą o przynależności narodowej. Inaczej było jednak w wiekach poprzednich, kiedy ludzie rzadko dobrowolnie zmieniali miejsce zamieszkania. Było to w większości przypadków spowodowane względami ekonomicznymi, gdyż dzieci najczęściej pozostawały na terenie swojej ojcowizny. Z ziemią jednak nie tylko łączyła ich wspólna pamięć po przodkach, ale także szacunek do posiadania bogatej spuścizny wspomnień, które dzielono wraz z innymi mieszkańcami danego terenu³⁹. Zatem narodem w dawnych czasach uważano zbiorowisko ludzi, zamieszkujących ten sam obszar, zjednoczonych wewnętrznym przeświadczeniem, iż stanowią oni pewną zbiorową całość, oraz dobrowolną zgodę na pozostanie nadal w tym związku⁴⁰.

„Gdy naszą mową jest mowa polska, należymy wtedy my Słazacy do narodu polskiego”⁴¹, głosił dziennik. Język służy do wyrażania myśli każdego narodu z osobna. Służy on za łącznik i budulec jednoczący ludzi w celu wspólnego życia⁴². Wszak nie chodzi tu z pewnością tylko o codzienne posługiwanie się językiem polskim w domu. Mowa ojczysta jest czymś więcej, ponieważ jest też najprostszym sposobem wyrażania siebie w kulturze. Dorobek kulturowy świadczy zatem

³⁵ „Dziennik Górnośląski”, 1848, nr 54.

³⁶ Tamże.

³⁷ M. Pater, *dz. cyt.*, s. 21.

³⁸ T. Łepkowski, *Naród Polski w epoce rozbiorów, studia nad rozwojem narodowym Polaków, Czechów i Słowaków*, Wrocław 1976, s. 59.

³⁹ T. Balicki, *dz. cyt.*, s. 59.

⁴⁰ Tamże, s. 9.

⁴¹ „Dziennik Górnośląski”, 1848, nr 36.

⁴² T. Balicki, *dz. cyt.*, s. 35.

o dorobku narodowym⁴³. Zauważył to też Karl Kautsky, pisząc – „Powstaje jeden język narodowy z narodową sztuką i literaturą”⁴⁴.

Redakcja dziennika nie pozostawała obojętna na aspekt kulturowy języka polskiego, ale można odnieść wrażenie, że ważniejszy pozostawał jednak aspekt polityczny i nie ma w tym nic dziwnego. Z biegiem lat język polski przekształcił się przede wszystkim w manifest społeczny, przyczyniając się do przeobrażenia biernej polskości ludu w polskość czynną⁴⁵. W kształtowaniu się narodowości język odgrywa również istotny czynnik w ujęciu ekonomicznym, ponieważ ludzie preferują prowadzić wymianę handlową z ludźmi, z którymi mogą się porozumieć⁴⁶. Język jak nic innego w sposób najbardziej jednoznaczny określa ludzką przynależność narodową, gdyż tak jak ludzie poznają się po imionach, tak narody poznają się po językach⁴⁷.

W innych numerach dziennika podawane są jeszcze kwestie odmienności w tradycji i zwyczajach, jakie są typowe dla narodu polskiego. Nie są one jednak tak szeroko komentowane na łamach dziennika, jak artykuł wyżej omówiony. Działo się tak, ponieważ po pierwsze, w przeważającej części gazeta trafiała w ręce ludzi najbardziej ubogich i najsłabiej wykształconych. Z tych powodów opierano się na emocjach, a nie na argumentach naukowych. Po drugie, w problematyce przynależności narodowej, której podjęła się redakcja dziennika, chodziło przede wszystkim o wykazanie cech, na podstawie których bliżej miało być mieszkańcom Górnego Śląska do Polski niż do Niemiec. Wykazanie odmienności na podstawie religii, zamieszkiwanej ziemi i języka, w sposób znaczny wyczerpywało temat w połowie XIX wieku. Redakcja dziennika musiała jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że Polacy żyli również w innych krajach, ale nie byli przez to mniej polscy⁴⁸. To samo dotyczyło kwestii wyznania, ponieważ było wielu patriotów polskich wyznań niekatolickich⁴⁹. Celowo użyłam tu sformułowania „musiała zdawać sobie sprawę”, gdyż dokładnie takich argumentów użył jeden z obrońców ludu górnośląskiego i przyjaciół redakcji, Karol Kosicki.

Redakcja Dziennika w każdym numerze starała się wymieniać różnice pomiędzy Polakami a Niemcami na Górnym Śląsku, podpowiadając ludziom po cichu, do którego narodu należą. W każdym numerze przytaczano doniosłe

⁴³ M. Pater, *dz. cyt.*, s. 19.

⁴⁴ K. Kautsky, *Narodowość i jej początki*, Warszawa 1891, s. 28.

⁴⁵ M. Pater, *dz. cyt.*, s. 19.

⁴⁶ K. Kautsky, *dz. cyt.*, s. 33.

⁴⁷ T. Balicki, *dz. cyt.*, s. 36.

⁴⁸ J. Ender, *Obrońcy ludu górnośląskiego*, s. 188.

⁴⁹ Tamże, s. 188.

historie z dziejów Polski, przytaczano życiorysy wybitnych bohaterów narodowych, zachęcano do czytania polskiej literatury. Wszystko to wpisywało się w tę walkę o świadomość narodową, która przecież musiała odbywać się na wielu płaszczyznach. Oceniając całokształt walki narodowej, której podjęła się redakcja dziennika, nie sposób ją przecenić. Była to pierwsza gazeta w całości polska, która stanęła przed trudnym zadaniem, jakiego nikt wcześniej na tych ziemiach się nie podjął. Z tego, chociażby powodu, historiografia polska stawia ją w szeregu najważniejszych zjawisk w historii Śląska, które przyczyniły się do ostatecznego złączenia tej ziemi z Polską. Należy pamiętać, że ostatecznie język ani nawet rasa nie określają narodowości. Cechą najbardziej istotną jest to wewnętrzne i świadome poczucie swej odrębności, swego społecznego „ja”. Niewątpliwie podwaliny pod to stwierdzenie pochodzące z roku 1898, położył „Dziennik Górnośląski”⁵⁰.

Nieodłącznym elementem życia społecznego są wszelkiego rodzaju choroby i epidemie, które towarzyszą ludziom od zarania dziejów. Kiedy sytuacja epidemiologiczna wymykała się spod kontroli i stawało się jasne, że choroba zostanie z nami na dłużej, należało wszcząć odpowiednie postępowanie. Miało ono z założenia zapobiec pogarszaniu się sytuacji. W ten sposób postępują służby medyczne w XXI wieku, ale i nawet dziś działania te nie zawsze kończą się pomyślnie. Nie inaczej było w pierwszej połowie XIX wieku, kiedy ziemie polskie zostały nawiedzone epidemią cholery i to dwukrotnie. Pierwszy raz w okresie powstania listopadowego (1831)⁵¹, a drugi raz w roku 1848⁵².

Cholera, czyli bakteria *vibrio cholerae* została odkryta w 1883 roku przez Roberta Kocha, a pierwsze publikacje na jej temat zaczęły się ukazywać od roku 1884⁵³. Z tego też powodu można wnioskować, że prawie pięćdziesiąt lat wcześniej, ludzie w Europie nie znali potwierdzonych medycznie powodów istnienia tej choroby. Mogli tylko się ich domyślać na podstawie własnych obserwacji. Sytuacja ta była o tyle groźna, że epidemia cholery po raz pierwszy rozprzestrzeniła się w ogóle po całej Europie właśnie w okresie powstania listopadowego, kiedy to została przywleczona przez rosyjskich żołnierzy⁵⁴. Oznacza to w praktyce, że większość metod jej leczenia wynikała z prób i błędów, z którymi musieli zetrząść się w końcu i polscy lekarze. W Królestwie Polskim pierwsze przypadki

⁵⁰ T. Balicki, *dz. cyt.*, s. 110.

⁵¹ R. E. Paliga, *Wojny i epidemie...*, s. 65.

⁵² „Dziennik Górnośląski”, 1848, nr 28.

⁵³ R. E. Paliga, *Wojny i epidemie...*, s. 150.

⁵⁴ Tamże, s. 67.

cholery odnotowano już w lutym 1831 roku pod Janowem Lubelskim⁵⁵. Natomiast na Śląsku odnotowano je już w sierpniu 1831 roku⁵⁶. Najbardziej popularnymi wówczas metodami leczenia choroby było przystawianie pijawek, krwioupust oraz palenie bibuły lub położonej na brzuchu szmaty w celu „wygrzania” choroby⁵⁷. Cholera tak jak nagle się pojawiła tak samo nagle się skończyła. Sporadyczne jej przypadki były zgłaszane jeszcze w 1832 roku⁵⁸.

Ludzie odetchnęli z ulgą i zapewne myśleli, że już nigdy się to nie powtórzy, a przynajmniej wierzono, że nie powinno się to zdarzyć w najbliższej przyszłości. Niestety 9 września 1848 roku w 28 numerze „Dziennika Górnośląskiego” została podana informacja, że w Szczecinie w pierwszych dniach września „wybuchła epidemia cholery”⁵⁹. Dziennik nie poświęcił sprawie wiele miejsca, informował tylko, że epidemia szerzyła się głównie wśród ubogich, oraz że z każdym dniem przybierała na sile. Pojawiła się też informacja, że w Warszawie codziennie odnotowywano sześćdziesiąt przypadków tej choroby. Myślę, że redakcja dziennika nie podeszła do tematu zbyt poważnie, bo odległość między Szczecinem, czy Warszawą a Górnym Śląskiem wydawała się bezpieczna. Okazało się jednak zupełnie na odwrót. W numerze 33 Dziennik podawał do informacji, że epidemia wybuchła w Raciborzu i Koźlu, gdyż „z 300 żołnierzy tam stacjonujących 180 zachorowało”⁶⁰. W tym numerze jednak redakcja wciąż nie pisała nic więcej o chorobie, która mogła zdziesiątkować ludność na ziemiach polskich, w tym na Górnym Śląsku. Sytuacja zmieniła się nagle i w numerze 63 umieszczono instrukcję postępowania w przypadku zachorowania na cholere. Możemy w niej wyczytać m.in. że „należy przede wszystkim mieć nieograniczoną ufność w dobroci i miłosierdziu Boga [...]”⁶¹. Dziś należy pamiętać, że życie duchowe tamtych ludzi znacznie się różniło od tego znanego nam dziś. Przede wszystkim do Boga zwracano się za każdym razem, kiedy ludzie stykali się z zjawiskami i zagrożeniami, których nie rozumieli. Dziś zapewne takie zachowania też mają miejsce, ale z pewnością w mniejszej skali. Oprócz tego podano generalnie same ogólne, takie jak wystrzeżenie się nieswieżej żywności, szczególnie mięsa, które mogło pochodzić z chorego zwierzęcia. Kwestie te dziś są rzeczą absolutnie wiadomą, natomiast to, co nam dziś

⁵⁵ J. Fijałek, J. Indulski, *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945. Studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990, s. 81.

⁵⁶ L. Korc, *Pierwsza epidemia cholery w Polsce* [w:] „Wiadomości Lekarskie”, t. 24, nr 11, 1971, s. 1113.

⁵⁷ R. E. Paliga, *Wojny i epidemie...*, s. 101.

⁵⁸ Tamże, s. 101.

⁵⁹ „Dziennik Górnośląski” 1848, nr 28.

⁶⁰ „Dziennik Górnośląski” 1849, nr 63.

⁶¹ Tamże.

wyduje się oczywiste, wcale takie nie było w XIX wieku. Bardzo ciekawie została ujęta kwestia spożywania alkoholu w czasie epidemii cholery. W instrukcji tej napisano, że „należy mieć pohamowanie w spożywaniu wódki, gdyż przede wszystkim pijący najczęściej na cholerę zapadają”⁶². Zaraz w kolejnym punkcie pojawiła się jednak informacja, że spożywanie letniej czystej wody i umiarkowanej ilości wódki poprawia samopoczucie chorego. O ile spożywanie dużej ilości napojów nawadniających mogło finalnie doprowadzić do wyjścia z choroby⁶³, o tyle cały wątek alkoholowy wpisuje się raczej w ruch trzeźwości na Górnym Śląsku, który zapoczątkował w 1844 roku ksiądz Alojzy Ficek, i o którym mowa będzie jeszcze w niniejszym artykule.

Kiedy epidemia cholery panowała w Europie w czasach powstania listopadowego, jak już wspomniano powszechną metodą leczenia, było stosowanie pijawek i krwiopust. Jednakże na przełomie maja i czerwca 1831 roku, kiedy choroba zbierała największe żniwo, panował powszechny brak wykształconego personelu medycznego. Paradoksalnie ludzie pozbawieni fachowej pomocy, mieli większe szanse na wyzdrowienie⁶⁴. Zaobserwowano wówczas, że osoby chore, które nie były poddawane zabiegom upuszczania krwi, rokowały lepiej. Przyczyniło się to później do obalenia dogmatu krwiopustu⁶⁵. Potwierdzenie tych słów znajdowało się w instrukcji radzenia sobie z cholerą z numeru 63 „Dziennika Górnośląskiego”, gdyż zostało tam napisane „[...] w szczególności unikać puszczenia krwi”⁶⁶.

Redakcja nie podała ani razu oficjalnych danych odnośnie liczby zachorowań, toteż ludność Górnego Śląska czytająca konkretnie dziennik, nie mogła zdawać sobie sprawy z powagi sytuacji i ogromnych rozmiarów epidemii. Skutki okazały się nad wyraz poważne i to nie tylko dla ziem polskich, ale i całej Europy. Powszechnie przyjmuje się, że na kontynencie w całym XIX wieku zmarło z powodu zachorowania na cholerę blisko 40 mln ludzi⁶⁷, z czego tylko w Królestwie Polskim umarło 81 532 tysiące osób⁶⁸.

Trudnym problemem społecznym Górnego Śląska było zbyt duże spożywanie alkoholu. Nadużywanie trunków osłabia siły witalne, wyniszcza zdrowie, niszczy możliwości kariery zawodowej. Nałóg alkoholowy kładzie się cieniem

⁶² Tamże.

⁶³ R. E. Paliga, *Wojny i epidemie...*, s. 101.

⁶⁴ Tamże, s. 101.

⁶⁵ R. E. Paliga, *Od powietrza, głodu, ognia i wojny. Historyczne aspekty zarządzaniem epidemiami*, Pelplin 2021, s. 56-57.

⁶⁶ „Dziennik Górnośląski”, 1849, nr 63.

⁶⁷ L. Korc, *dz. cyt.*, s. 1113.

⁶⁸ M. Rutkowski, *Występowanie chorób epidemicznych w społeczeństwie Królestwa Polskiego w latach trzydziestych XIX wieku*, [w:] „Archiwum historii i Filozofii Medycyny”, t. 67, z. 1, 2004, s. 49.

na szczęściu rodzinnym, zatrzymuje dobrobyt społeczny. W znaczeniu szerszym, ogólnospołecznym alkoholizm zatrzymuje jakikolwiek postęp ludzkości, postęp kulturowy, intelektualny czy technologiczny. Z tych powodów podejmowanie walki z alkoholizmem jest sprawą szlachetną, ale przede wszystkim jest sprawą konieczną, ponieważ w społeczeństwie wolnym od alkoholu wszyscy mogą skorzystać.

Na Górnym Śląsku alkoholizm był problemem głęboko zakorzenionym, a o tym, że był to problem również powszechny, wspominają liczni pisarze z epoki. Jeden z nich pisał, że gorzałka na Górnym Śląsku była dla mieszkańców tego terenu absolutnie wszystkim, tj. pocieszycielką w niedoli, radością dnia codziennego, sposobem spędzania wolnego czasu, dostarczycielką sił w pracy i lekarstwem w chorobie. Wódkę pili tutaj wszyscy, zarówno mężczyźni jak i wiekowi starcy, kobiety i niezamężne niewiasty, a nawet ponoć kilkumiesięczne dzieci⁶⁹. Było więc na Górnym Śląsku źle, ale nie dlatego, że tutejsza ludność cechowała się szczególną skłonnością do pijaństwa, ale z powodu tragicznych stosunków społecznych, o których była już mowa.

W 1834 roku cały Śląsk był zamieszkiwany przez 2,5 mln ludzi w 5778 gminach wiejskich i miejskich, a lud ten produkował w 4950 gorzelniach 20 mln kwart gorzałki⁷⁰. Na samym Górnym Śląsku w roku 1839 wyprodukowano 11 mln kwart wódki⁷¹. Natomiast oficjalna statystyka niemiecka podawała, że w państwie istniały 54 733 stałych punktów sprzedaży alkoholu⁷². Wysoki popyt na alkohol, który można zaobserwować na Górnym Śląsku, nie dziwi tym bardziej, że to właśnie na tym terenie pozycja robotnika była najgorsza w państwie pruskim. Wiemy o tym na podstawie ankiety, która została przeprowadzona w 1848 roku z polecenia rządu pruskiego⁷³. Źle opłacani robotnicy uzależnieni od alkoholu spędzali większość wolnej chwili w karczmach, w których jednocześnie zadłużali się u właścicieli. Właściciele zaczęli więc sprzedawać alkohol na kredyt, a była to forma handlu popularna szczególnie wśród Żydów, którzy osiedlając się na Górnym Śląsku od końca XVIII wieku, wykupywali wiele karczm⁷⁴. Największa ilość szynków była w gminach miejskich. Znajdowały się one w większości przy głównych drogach. O tym, jak wiele pokus

⁶⁹ K. Prus, *dz. cyt.*, s. 6.

⁷⁰ Tamże, s. 8; 1 kwarta = 1,14 L, patrz J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2009, s. 180.

⁷¹ J. Wycisło, *dz. cyt.*, s. 34.

⁷² Tamże, s. 34.

⁷³ E. Caspari, *dz. cyt.*, s. 3.

⁷⁴ J. Wycisło, *dz. cyt.*, s. 34.

czyhało na mieszkańców, świadczy fakt, że na drodze z Gliwic do Królewskiej Huty, czyli w odległości 21 km w linii prostej, było aż 50 szynków⁷⁵. Lud garnął się więc spędzać tam czas, nie mając innych wzorców do naśladowania. Warto też podkreślić fakt, że wódka, którą pito w tamtych czasach w tak wielkiej ilości, była słabo wydestylowana i łatwo było się nią zatruć⁷⁶.

Kościół katolicki zawsze stał na stanowisku, że nałóg alkoholizmu należy zwalczać wszelkimi siłami. Na Górnym Śląsku, gdzie ruch trzeźwości się narodził, główną rolę odegrał ksiądz Jan Alojzy Ficek proboszcz parafii w Piekarach Śląskich⁷⁷. Ksiądz Ficek usłyszał o głośnej działalności zapoczątkowanej w Irlandii przez ojca Mathewa i sam zapragnął krzewić postulaty wstrzeźliwości wśród mieszkańców ziemi śląskiej⁷⁸. Tak się złożyło, że w piekarskiej parafii przebywał wówczas ojciec Szczepan Brzozowski. Z nim to ksiądz Ficek omówił szczegóły dotyczące ruchu trzeźwości⁷⁹.

Oficjalnie 29 stycznia 1844 roku zostało założone Towarzystwo Wstrzeźliwości od Wódki i Wszelkich Trunków Palonych, nazywane w skrócie Towarzystwem Trzeźwości⁸⁰. W krótkim czasie okazało się, że ruch ten zdobywał popularność również w innych parafiach, a tym samym przyczynił się znacząco do rozbudzenia zamiłowania do pozostawania w stanie trzeźwości. W kościele odbywało się to za pomocą płomiennych i pobudzających wyobraźnię kazań. Poza miejscami kultu drukowano pisma ulotne, które rozdawano ludziom⁸¹. Efekty ruchu były wręcz zadziwiające. Do końca 1844 roku w samym tylko Bytomiu do Towarzystwa Trzeźwości przystąpiło 3300 mężczyzn i 3700 kobiet⁸².

Za każdym razem proces włączenia się do społeczności wolnej od alkoholu był taki sam i omawiał go Konstancy Prus. Najpierw ksiądz wygłaszał kazanie o pijaństwie, wstrzeźliwości i trzeźwości oraz wzywał do zrobienia rachunku sumienia i wyrzeczenia się napojów alkoholowych. Gdy kandydaci byli już wystarczająco pouczeni o słuszności sprawy, następowało uroczyste przyjęcie do Towarzystwa Trzeźwości przez tzw. zaślubiny. Wiernych zapisywano do osobnej księgi oraz wręczano nowo przyjętym obrazek Matki Boskiej, na którym widniała formuła przyrzeczenia wstrzeźliwości, nazwisko danej osoby oraz kilka zdań

⁷⁵ W. Dziewulski, *dz. cyt.*, s. 72.

⁷⁶ K. Prus, *dz. cyt.*, s. 10.

⁷⁷ J. Wyciśło, *dz. cyt.*, s. 35.

⁷⁸ K. Prus, *dz. cyt.*, s. 13.

⁷⁹ Tamże, s. 17.

⁸⁰ J. Wyciśło, *dz. cyt.*, s. 35.

⁸¹ K. Prus, *dz. cyt.*, s. 19.

⁸² J. Wyciśło, *dz. cyt.*, s. 36.

z Pisma Świętego. Na sam koniec odprawiano mszę dziękczynną z wystawieniem Najświętszego Sakramentu wraz z odśpiewaniem uroczystego *Te Deum*⁸³.

Ruchem wstrzeźliwości była zainteresowana przede wszystkim społeczność polska. Według Konstantego Prusa ludność niemiecka nie kwapiła się do tego ruchu wcale, a nieliczni stanowili wyjątki od reguły⁸⁴. Faktycznie jednak społeczność niemiecka traktowała ruch trzeźwości jako ruch polski, czyli jako ruch narodowy, nie oznacza to jednak, że wszyscy do niego podchodzili sceptycznie. Zasługi na polu ruchu trzeźwości dla ludności niemieckiej szczególnie odegrał ksiądz Franciszek Heide, proboszcz raciborski⁸⁵. Dzięki niemu w Raciborzu w ciągu dwóch dni do Towarzystwa Trzeźwości przystąpiło 2000 Niemców⁸⁶.

W pierwszych sześciu tygodniach działalności Towarzystwa Trzeźwości pozyskano 30 000 osób. Pod koniec kwietnia 1844 roku landrat bytomski donosił rejencji opolskiej, że „w samym powiecie bytomskim co najmniej 40 000 osób przystąpiło już do wstrzeźliwości”⁸⁷. Ruch wstrzeźliwości zyskał wielu sprzymierzeńców, ale mimo to nie był wolny od krytyki. Przeciwnicy podnosili liczne zarzuty. Nazywano ruch fanatyzmem wymierzonym w Żydów. Innym razem posądzano duchowieństwo o nadużywanie środków kościelnych. Dalej straszono, że tak nagłe zaprzestanie picia gorzałki, wywoła zaburzenia w zdrowiu i różne choroby⁸⁸. Straty ponosili przede wszystkim właściciele karczm oraz gorzelni. Znana jest też relacja pewnego chirurga z rejencji opolskiej, który miał się żalić, że jego dochody zmalały, bo mniej miał wówczas przypadków rannych z bójek, które wymagałyby wydawania zaświadczeń lekarskich⁸⁹. Środowiska osób, które straciły ze sprzedaży alkoholu podejmowały różne działania, mające polepszyć ich sytuację. Między innymi rozsiewano plotki, jakoby rząd był przeciwny całej tej akcji, bo miał z tego tylko wielkie straty w budżecie, oraz że prędko zacznie narzucać wysokie podatki na wszystkich, którzy się do ruchu trzeźwości zapisali bądź dopiero zapiszą⁹⁰. Władze pruskie natomiast zajęły pozycję wyczekującą lub neutralną, gdyż dnia 1 października 1844 roku do Piekar przybył specjalnie król Fryderyk Wilhelm IV, który pochwalił księdza Ficka za swoją działalność oraz odznaczył go Orderem Orła Czerwonego⁹¹.

⁸³ K. Prus, *dz. cyt.*, s. 18-19.

⁸⁴ Tamże, s. 26.

⁸⁵ J. Wycisło, *dz. cyt.*, s. 36.

⁸⁶ „Schlesische Kirchenblatt”, 1848, nr 30.

⁸⁷ K. Prus, *dz. cyt.*, s. 25.

⁸⁸ Tamże, s. 21-22.

⁸⁹ J. Wycisło, *dz. cyt.*, s. 38.

⁹⁰ K. Prus, *dz. cyt.*, s. 23.

⁹¹ J. Wycisło, *dz. cyt.*, s. 47.

Dlaczego pomimo początkowego sukcesu Towarzystwo Trzeźwości zaczęło upadać? Przede wszystkim ruch wstrzeźliwości działał pod wpływem wielkiego zapału, który z naturalnych powodów zaczął z czasem słabnąć, aż w końcu zanikł zupełnie. Trwająca wciąż niedola na Górnym Śląsku spowodowała, że ludzie powrócili do dawnego nałogu⁹². Sprawą zaś, która ostatecznie najbardziej pogrzebała działalność na rzecz alkoholowej abstynencji, była epidemia tyfusu w latach 1845-1847. Nieurodzaj kilka lat z rzędu w połączeniu z brakiem oświaty spowodował powszechną nędzę i rozpacz. Wiadomo, że taki stan rzeczy sprzyjał zawsze i wszędzie pijaństwu⁹³.

W następnych latach sytuacja tylko się pogarszała. W roku 1848 Górny Śląsk zamieszkiwany był przez 978 493 ludzi. W tym czasie naliczono aż 3415 szynków, czyli przeciętnie jeden szynk przypadał na 286 mieszkańców⁹⁴. Ponownie akcję propagowania idei pozostawania w stanie trzeźwości rozpoczął w 1848 roku „Dziennik Górnośląski”. Oczywiście nie robił tego na tak wielką skalę, jak ksiądz Alojzy Ficek w latach poprzednich, gdyż zupełnie inny cel przyświecał redakcji dziennika. Celem oczywiście było przybliżenie polskości mieszkańcom Górnego Śląska. Czyniono to szczególnie za pomocą krzewienia polskiej kultury w postaci wydawania polskiej gazety oraz zachęcano do kupowania i czytania polskiej literatury. Jednak, aby to osiągnąć, redakcja musiała zachęcić czytelników do wydawania pieniędzy na cele intelektualne, a nie na zakup alkoholu. W numerze 31 „Dziennika Górnośląskiego” pisano „A jak to też pięknie będzie, kiedy ojciec domu, gospodarz, zamiast pić gorzałkę i na to trwonić dobytek, będzie czytał dzieciom pożyteczne rzeczy”⁹⁵. Redakcja dziennika przybierała też w wielu miejscach moralizatorski ton. W numerze 71 czytelnicy mogli przeczytać historię mężczyzny uzależnionego od napojów alkoholowych⁹⁶. Nałóg ten wprowadził go w kolejny nałóg drobnych kradzieży. Niestety historia ta skończyła się tragicznie, ponieważ będąc pod wpływem alkoholu utopił się. Los owego mężczyzny stał się przestrogą dla wszystkich, którzy nie znali umiaru w picciu wódki. Tym bardziej że konsekwencje alkoholizmu są znacznie większe i dotyczą bezpośrednio również osoby ze środowiska uzależnionego. W odniesieniu do tej opowieści przytoczono opis pogrzebu owego mężczyzny. W relacji zadawano pytanie, z czego ma żyć rodzina zmarłego⁹⁷.

⁹² K. Prus, *dz. cyt.*, s. 38.

⁹³ Tamże, s. 38.

⁹⁴ E. Caspari, *dz. cyt.*, s. 8.

⁹⁵ „Dziennik Górnośląski”, 1848, nr 31.

⁹⁶ „Dziennik Górnośląski”, 1849, nr 71.

⁹⁷ Tamże.

Wielki ruch trzeźwości zapoczątkowany w roku 1844 przez księdza Alojzego Ficka, a rozszerzony przez wielu innych śląskich księży, przyczynił się do wielkiego zwrotu na lepsze w kwestiach społecznych na Górnym Śląsku. Kilku-letnia trzeźwość nauczyła śląski lud logicznego myślenia, a to stało się początkiem wszelkiego dobrobytu. Nawet jeżeli ruch na rzecz wstrzemięźliwości nie przetrwał próby czasu, to należy zwrócić uwagę, że nigdy później alkoholizm nie przybrał już tak zastraszających rozmiarów. Dzięki temu sukcesowi redakcja „Dziennika Górnos Śląskiego” trafiła na podatny grunt do propagowania idei narodowościowych wśród najuboższych warstw społeczeństwa.

Omówione w tym artykule problemy nie wyczerpują wszystkich zagadnień społecznych. „Dziennik Górnos Śląski” stanął przed wyzwaniem, stawiając sobie za cel edukowanie i ochronę mas chłopskich w tak szerokim zakresie. Kwestią najważniejszą dla redakcji było wytłumaczenie ludowi polskiemu, że są częścią narodu polskiego, że są jego ważną częścią składową. Zadaniem wcale nie prostszym była próba określenia granic tejże narodowości, a następnie podjęcie kroków, aby na tym terenie krzewienie polskości stało się w ogóle możliwe. „Dziennik Górnos Śląski” nie posiadał mocy sprawczej, aby uregulować kwestie prawne na Górnym Śląsku, ale przyświecał mu cel bycia obrońcą i sprzymierzeńcem niesprawiedliwie traktowanej i wyzyskiwanej polskiej ludności. „Dziennik Górnos Śląski” pełnił również niejednokrotnie rolę moralizatorską i opiekuńczą. Kiedy trzeba było zająć się problemem alkoholizmu, redakcja stanęła na wysokości zadania, współpracując z ruchem trzeźwości księdza Ficka. Nie inaczej było, kiedy ziemie polskie zostały nawiedzone zarazą cholery. Redakcja zamieszczała aktualne informacje o rozwoju epidemii, publikowała artykuły o sposobach radzenia sobie z chorobą i edukowała ludzi z zakresu przestrzegania higieny. Unormowanie tych wszystkich kwestii społecznych było konieczne, aby możliwe stało się prowadzenie dalszej skutecznej walki o polskość regionu.

BIBLIOGRAFIA

Prasa:

„Dziennik Górnos Śląski”, 1848, nr: 28, 31, 33, 36, 47, 54; 1849, nr: 63, 71, 99.

„Schlesische Kirchenblatt”, 1848, nr 30.

„Wielkopolanin”, 1848, nr 59.

Opracowania:

- Balicki T., *Szkice o narodowości*, Warszawa 1898.
- Caspari E., *Rok 1848 na Górnym Śląsku: odczyt wygłoszony w Uniwersytecie im. Morawskiego*, Warszawa 1920.
- Dziewulski W., *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816-1847* [w:] *Dzieje Górnego Śląska w latach 1817-1947*, red. F. Hawranek, Opole 1981.
- Ender J., *Książdz Józef Szafranek, trybun ludu śląskiego*, Warszawa 1952.
- Ender J., *Obroncy ludu górnośląskiego*, Warszawa 1956.
- Fijałek J., Indulski, J., *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945. Studium organizacyjno-historyczne*, Łódź 1990.
- Inglot S., *Wieś i chłop na przestrzeni wieków* [w:] „Oblicza ziem odzyskanych”, t. 2, Wrocław-Warszawa 1948.
- Kautsky K., *Narodowość i jej początki*, Warszawa 1891.
- Korc L., *Pierwsza epidemia cholery w Polsce* [w:] „Wiadomości Lekarskie”, t. 24, nr 11, 1971.
- Korowicz M. S., *Górnośląska ochrona mniejszości*, Katowice 1938.
- Kowalczykówna B., *Odrodzenie narodowe Górnego Śląska od roku 1821 do roku 1903*, Katowice 1937.
- Łepkowski T., *Naród Polski w epoce rozbiorów, studia nad rozwojem narodowym Polaków, Czechów i Słowaków*, Wrocław 1976.
- Paliga R. E., *Od powietrza, głodu, ognia i wojny. Historyczne aspekty zarządzaniem epidemiami*, Pelplin 2021.
- Paliga R. E., *Wojny i epidemie w dziejach Rzeczypospolitej. Dżuma, cholera, tyfus*, Warszawa 2022.
- Pater M., *Metodologiczne aspekty badań świadomości narodowej Polaków na Śląsku w XIX w.* [w:] *Studia nad przemianami społecznymi na Górnym Śląsku w XIX i na początku XX wieku*, red. L. Wiatrowski, Wrocław 1986.
- Popiołek K., *Górnego Śląska droga do wolności*, Katowice 1967.
- Popiołek K., *Polska „Wiosna ludów” na Górnym Śląsku*, Poznań 1948.

Popkiewicz J., *Z badań nad strukturą klasową Górnego Śląska* [w:] *Studia Śląskie*, red. S. Wysłouch, Poznań 1952.

Prus K., *O walce z pijaństwem na Śląsku Górnym za czasów księdza Ficka*, Bytom 1914.

Rutkowski M., *Występowanie chorób epidemicznych w społeczeństwie Królestwa Polskiego w latach trzydziestych XIX wieku* [w:] „Archiwum historii i Filozofii Medycyny”, t. 67, z. 1, 2004.

Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2009.

Śmiela R., *Dziennik Górnośląski*, Katowice 1957.

Wyciśło J., *Ks. Jan Alojzy Ficek, Zarys działalności religijno-społecznej*, Katowice 1992.

DZIAŁALNOŚĆ KATARZYNY ANTONINY SOWIŃSKIEJ W ZWIĄZKU DOBROCZYNNOŚCI PATRIOTYCZNEJ WARSZAWIANEK W LATACH 1831–1832¹

Streszczenie: Kapitulacja Warszawy we wrześniu 1831 roku zwiastowała upadek powstania listopadowego. Skutki walk powstańczych oraz represje popowstaniowe zwiększały niedolę wielu Polaków. Chcąc ulżyć tym trudom, swoją działalność kontynuował Związek Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek, któremu od 18 października 1831 roku przewodniczyła Katarzyna Antonina Sowińska. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie działalności Związku – ze szczególnym uwzględnieniem Katarzyny Sowińskiej – w okresie zmierzchu i po upadku powstania listopadowego. Przedstawione zostały wyzwania i zmiany jakie czekały Związek oraz komu niesiono pomoc. Ponadto, bazując na dostępnych opracowaniach, opisano przebieg śledztwa prowadzonego przeciwko Związkowi, któremu początek dał donos rezydenta Stanisława Zarzeckiego. W artykule korzystano ze źródeł pamiętnikarskich, wybranych tytułów prasowych z epoki oraz opracowań naukowych, głównie prac Aleksandra Kraushara, Anny Barańskiej oraz Dionizji Wawrzykowskiej-Wierciochowej.

Słowa kluczowe: Katarzyna Antonina Sowińska, Związek Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek, okres popowstaniowy, śledztwo.

Summary: The capitulation of Warsaw in September 1831 heralded the collapse of the November Uprising. The effects of the uprising fights and post-uprising repressions increased the plights of many Poles. In order to alleviate these hardships,

¹ Prezentowany artykuł jest rozszerzoną wersją fragmentu pracy licencjackiej Natalii Kłos pt. *Katarzyna Antonina Sowińska – kobieta, której pogrzeb zbudził uspijonych Polaków*. Praca została obroniona 30 czerwca 2023 roku i nigdy nie była publikowana.

Związek Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek continued its activity, headed by Katarzyna Antonina Sowińska from October 18, 1831. The aim of this article is to present the activities of the Związek – especially Katarzyna Sowińska – during the decline and after the fall of the November Uprising. Moreover the challenges and changes that Związek faced and who received help, were presented. Furthermore, based on available studies, the article described the course of the investigation against this organization, which began with a denunciation by Stanisław Zarzecki. The article based on diaries sources, selected press titles from the era and scientific studies, primarily the works of Aleksander Kraushar, Anna Barańska and Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa.

Keywords: Katarzyna Antonina Sowińska, Związek Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek, post-uprising period, investigation.

Okres od 15 sierpnia do 21 października 1831 roku w historiografii polskiej określany jest mianem agonii powstania listopadowego². Szturm wojska rosyjskiego na Warszawę, a następnie podpisanie kapitulacji stanowiło zwiastun końca walk powstańczych³. Sytuacja, w jakiej znalazło się społeczeństwo polskie, nie była prosta. Jedni decydowali się na opuszczenie stolicy, a drudzy na pozostanie w niej⁴. W atmosferze dymiącego i zrujnowanego miasta, z panującą dookoła nędzą⁵, swoją działalność kontynuowały członkinie Związku Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek⁶. Historia powstania tej instytucji sięga dnia 21 grudnia 1830 roku, kiedy to w trakcie spotkania jego założycielek, Amelia Wulfers wystąpiła z inicjatywą utworzenia specjalnej organizacji kobiecej. Inspiracją miały być patriotyczne kółka kobiece (określane inaczej jako Frauenvereine) działające na terenie Prus w okresie wojen napoleońskich oraz aktywność kobiet na prowincji⁷. W gronie założycielek znajdowała się Katarzyna Antonina Sowińska.

² A. Barańska, *Kobiety w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Lublin 1998, s. 315.

³ T. Łepkowski, *Warszawa w powstaniu listopadowym*, wyd. II, Warszawa 1965, s. 235.

⁴ Tamże, s. 233.

⁵ A. Kraushar, *Generalowa Sowińska i Klementyna Hoffmanowa w czasach powstania listopadowego i po kapitulacji Warszawy. Karta z dziejów „Związku patriotycznego dobroczynności pań polskich” w latach 1831–1833*, Lwów 1917, s. 15, *Miscellanea Historyczne* 67; T. Łepkowski, *dz. cyt.*, s. 233.

⁶ A. Kraushar, *Generalowa Sowińska...*, s. 15. O działalności tego Związku w czasie powstania listopadowego szerzej pisały: A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*; J. Dąbrowska, *Związek Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek – pierwsza na ziemiach polskich organizacja kobieca*, [w:] *Patriotyzm a wychowanie*, red. E. J. Kryńska, J. Dąbrowska, A. Szarkowska, U. Wróblewska, Białystok 2009, s. 107–116; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *W kręgu miłości i braterstwa (Z dziejów humanitaryzmu polskiego i prekursorów Polskiego Czerwonego Krzyża)*, Warszawa 1965.

⁷ A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*, s. 158. Krótki rys historii Frauenvereine przedstawia Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa. Zob.: D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*, s. 9.

Oficjalną swoją działalność Związek rozpoczął 1 stycznia 1831 roku, po wcześniejszym przyjęciu ustawy Związku z dnia 29 grudnia 1830 roku⁸.

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie funkcjonowania Związku Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek od upadku Warszawy – ze szczególnym uwzględnieniem okresu, kiedy jego Opiekunką naczelną⁹ była Katarzyna Antonina Sowińska – do momentu krytycznego dla Związku, jakim było śledztwo prowadzone przez władze rosyjskie. Ze względu na prawdopodobieństwo niezachowania się akt procesowych dotyczących działalności Związku z tego okresu, prezentowana analiza została oparta o źródła pamiętnikarskie, prasę z epoki oraz ustalenia Aleksandra Kraushara, Anny Barańskiej oraz Dionizji Wawrzykowskiej-Wierciochowej¹⁰.

Dla samych członkiń Związku, pierwsze dni po upadku stolicy nie były łatwe, przez wzgląd na tragedię, jaka spotkała jedną z jego aktywnych działaczek – Katarzynę Antoninę Sowińską, która w trakcie szturm wojsk rosyjskich na Warszawę, straciła swojego męża¹¹. Generałowa bardzo przeżyła jego śmierć. Jedyną pamiątką, jaka miała jej po nim pozostać, był jego kij do podpierania się, który przekazać miał – według legendy – rosyjski żołnierz¹². Pomimo jednak smutku i żaloby spowodowanej utratą bliskiej osoby, generałowa postanowiła, że formą upamiętnienia męża, jak również tym, co pozwoli jej wytrwać w tym ciężkim okresie, będzie poświęcenie się pomocy innym¹³. Formą upamiętnienia, jak

⁸ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*, s. 36–37; Pełny tekst „Ustawy Związku Dobroczynności patriotycznej po domach” został opublikowany [w:] „Merkury” 1831, nr 15 (1 I), s. 6; Związek Dobroczynności Patriotycznej po domach jest innym określeniem na Związek Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek; zob. A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*, s. 158.

⁹ W pracy będzie stosowana następująca forma zapisu: „Opiekunka naczelną”, gdyż taka występuje w „Ustawie Związku Dobroczynności patriotycznej po domach”. W niektórych opracowaniach można spotkać się z formą „Opiekunka Naczelną”.

¹⁰ N. Kicka, *Pamiętniki*, wstęp i przypisy J. Dutkiewicz, opracowanie tekstu, uzupełnienie przypisów i indeks T. Szafrąński, Warszawa 1972; *Pamiętniki Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, t. 1–2, Berlin 1849; *Generałowej Benigny Kazimierzowej Malachowskiej Pamiętniki. 1830–1870*, opr. J. Frejlich, „Przewodnik Naukowy i Literacki: dodatek do Gazety Lwowskiej” 1919, z. 3, s. 193–207, z. 4, s. 289–304; „Pamiętnik Emigracji” 1832; A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*; A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*

¹¹ A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 15. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa w następujący sposób zrelacjonowała śmierć generała Sowińskiego: „Z naszych zginął Sowiński, którego mi żal niezmiernie osobliwie dla żony. Kaleka, z małymi siłami postawiony został w najważniejszym punkcie; narażał się, robił co mógł, a widząc że się oprzeć nie potrafi, postanowił przynajmniej bronić się do ostatniego. Jakoż zamknął się w kościółku, ale go zdobyli Moskale; tam stojąc na szczudle, dwóch szpadą ranił, dwóch z pistoletu położył, pardonu przyjąć nie chciał i zginął jak bohater z bagnetem w rękę”. Zob.: *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 215.

¹² A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 16.

¹³ Tak brzmieć miały słowa przysięgi generałowej: „Kiedy taki jest wyrok Najwyższego, któremu ulec potrzeba, obca już radości, pragnąc tylko już nieść ulgę innym cierpiącym, a szczególnie rodakom, o ile będzie w mojej mocy, jedynym będzie moim staraniem – nie skazić nazwiska, tyle

również wsparcia dla samej wdowy, była zorganizowana przez Związek zbiórka pieniędzy na portret Józefa Sowińskiego oraz jego litografie przeznaczone na sprzedaż. Dochód z nich uzyskany miał być przeznaczony na działalność Związku¹⁴.

Nowe realia, w jakich przyszło działać Związkowi Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek, nie były proste. Trudności te wynikały z niemożności prowadzenia jakiegokolwiek działalności, która w rozumieniu władz rosyjskich, miała charakter patriotyczny, rozumiany jako zagrożenie dla carskiego panowania na ziemiach polskich¹⁵. Władze rosyjskie, chcąc uniknąć zaistnienia takiego ryzyka, rozpoczęły kontrole nad pewnymi organizacjami. Jedną z nich był „Komitet Opieki nad żonami i dziećmi tudzież wdowami i sierotami ubogich wojskowych” senatora Franciszka Salezego Nakwaskiego¹⁶. W wyniku brakujących funduszy na dalszą działalność oraz wspomniany nadzór, małżeństwo Nakwaskich zdecydowało się na rozwiązanie komitetu. 24 listopada 1831 roku zwrócili się do Urzędu Muncypalnego Warszawy, aby wyznaczono delegację dla ostatecznej likwidacji agend tej instytucji, dokonania kontroli jej finansów oraz przejścia wszelkich akt wytworzonych w czasie jej działalności¹⁷.

Mając świadomość nowych trudności, z którymi przyszło się mierzyć Nakwaskim, członkinie Związku postanowiły przejść na działalność konspiracyjną¹⁸, o czym pisała Natalia z Bispingów Kicka¹⁹ w swoim pamiętniku:

mi drogiego, przez jakikolwiek czyn, sprzeciwiający się memu przekonaniu, iż Jemu naganny zdawać by się mógł. Przyrzekam to Tobie, drogi cieniu, którego czysta sława do ostatniego tchnienia mego najwyższym moim skarbem, najśodsza moją pociechą zostanie”, zob.: A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 16.

¹⁴ A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 16.

¹⁵ A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*, s. 316; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*, s. 34.

¹⁶ Więcej o działalności tego Komitetu pisały: A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*; K. Lewicki, *Komitet opiekujący się żonami i dziećmi powołanego do obrony ojczyzny rycerstwa 1831 r.*, Kraków 1948, *Z dziejów dobroczynności* 1. Franciszek Salezy Nakwaski (1771–1848) – hr. Prus II, prefekt departamentu warszawskiego, senator-kasztelan Królestwa Polskiego. W czasie powstania listopadowego opowiadał się za uczestnictwem w insurekcji. W 1831 roku zorganizował i przewodniczył dwóm komitetom: komitetowi opiekującemu się rodzinami wojskowych oraz komitetowi wspierającego dotkniętych klęskami wojny. Po upadku powstania listopadowego udał się do swych włości Maławieś, gdzie jego wnuczka spisywała jego wspomnienia. Zob.: M. Manteufflowa, *Nakwaski Franciszek Salezy b. Prus II*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 22, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 479–480.

¹⁷ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*, s. 34.

¹⁸ Tamże, s. 57.

¹⁹ Natalia Anna z Bispingów Kicka (1801–1888) – autorka prac archeologicznych, malarka, kolekcjonerka. Urodziła się w Wilnie, jako córka Piotra Bispinga i Józefy Kickiej. Do świata artystycznego-literackiego wprowadziła ją jej ciotka Teresa Kicka. W ten sposób poznała F. Chopina, J. U. Niemcewicza, A. E. Odyńca oraz S. Witwickiego. Życie towarzyskie prowadziła również

Na przykład niektóre damy warszawskie zawiązały po cichu stowarzyszenie, mające na celu zbieranie składek przeznaczonych ku wspieraniu naszych bohaterskich i pokaleczonych nieszczęśliwych żołnierzy i ratowaniu osierociałych i w wielkiej biedzie zostających ich rodzin²⁰.

Pomimo konieczności działania z wzmoczoną ostrożnością, damy nie zrezygnowały ze swojej aktywności. Nawet zmiana Opiekunki naczelnej nie stanowiła przeszkody w kontynuowaniu tej działalności. 18 października 1831 roku doszło do powołania na ten urząd Katarzyny Antoniny Sowińskiej²¹. Zastąpiła ona na tym stanowisku Klementynę z Tańskich Hoffmanową²², która wyjechała z Warszawy 14 października 1831 roku, kierując się do Wrocławia, aby ostatecznie z mężem udać się do Francji²³. Zmiana ta została odnotowana w protokole Związku z dnia 18 października 1831 roku:

Opiekunka Sowińska, która podług wyrażonej woli innych opiekunek podjąć się musiała zastępstwa drogiej całejmu Związkowi i nieodżałowanej dotychczas swojej Przewodniczki, oczekiwała w swoim mieszkaniu przybycia szanownych Koleżanek, gdzie, na ostatnim posiedzeniu, zgodziły się na to, aby odtąd u niej się zbierać i na Jej prośbę zamieniły dzień posiedzeń z poniedziałkowego na wtorkowy, jako dla niej dogodniejszy²⁴.

Decyzję o wyborze Sowińskiej na nową Opiekunkę naczelną, następującymi słowami argumentowała jedna z członkiń Związku, która w późniejszym czasie udała się na emigrację: „W miejsce jej [Klementyny z Tańskich Hoffmanowej – N. K.] obraliśmy sobie wdowę po jenerale poległym pod Wołą. Osoba ta znana z najpiękniejszych przymiotów duszy, bez względu na okoliczności całym sercem

w Wilnie 27 stycznia 1831 roku posłubiła swego wuja gen. Ludwika Kickiego, który zginął w bitwie pod Ostrołęką. Mieli córkę Ludwikę Marię Helenę, która uczyła się w Warszawie, we Włoszech i Szwajcarii, gdzie razem z matką podróżowały. W 1863 roku wyjechała do Drezna, ponieważ groziło jej aresztowanie. W trakcie swojego pobytu pomagała powstańcom. Po dwóch latach powróciła do Warszawy, gdzie poświęciła się pomocy charytatywnej i dalej uczestniczyła w życiu kulturalnym. Zmarła w Warszawie 4 kwietnia 1888 roku. Zob.: F. German, *Kicka z Bispingów Natalia Anna*, [w:] *PSB*, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 385–386.

²⁰ N. Kicka, *dz. cyt.*, s. 375.

²¹ A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*, s. 318.

²² Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (1789–1845) – pisarka i pedagog. Od 1828 roku pracowała jako wizytatorka wszystkich szkół i pensji dla dziewcząt w Warszawie. Rok później wyszła za mąż za Karola Hoffmana, radcę prawnego Banku Polskiego. W trakcie powstania listopadowego założyła Związek Dobroczynności Warszawianek. Po wyjeździe z Królestwa Polskiego i ostatecznym osiedleniu się w Paryżu, kontynuowała swoją pracę pisarską, pisząc pisma pedagogiczne. Zmarła 21 września 1845 r. w Passy pod Paryżem. Zob.: Z. Ciechanowska, *Hoffmanowa z Tańskich Klementyna*, [w:] *PSB*, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 573–576.

²³ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 239–241; t. 2, s. 12.

²⁴ A. Kraushar, *Generalowa Sowińska...*, s. 21.

poświęciła się swoim obowiązkom”²⁵. Jak można zauważyć, gotowość Sowińskiej do niesienia pomocy wszystkim potrzebującym, wpłynęła na decyzję o powierzeniu jej funkcji Opiekunki naczelnej.

Wybór Sowińskiej na Opiekunkę naczelną oznaczał zmiany. Nie były one wielkie, gdyż dotyczyły głównie kwestii organizacyjnych. Generałowa Sowińska zaczęła prowadzić własną księgę przychodów i rozchodów²⁶. Oprócz tego zmieniono dzień i miejsce odbywania cotygodniowych spotkań. Odtąd odbywały się one we wtorki w mieszkaniu generałowej²⁷. Niezmienione z kolei pozostały sposoby pozyskiwania funduszy i innych pomocy materialnych. W dalszym ciągu były to, m.in. składki członkiń, ofiary i loterie²⁸, przy czym te ostatnie przyjęły formę prywatną²⁹.

Związek mierzył się również z sytuacją nieproporcjonalnego wzrostu potrzebujących przy niewielkich funduszach i liczbie opiekunek (tuż po powstaniu członkiń Związku było około 50)³⁰. O trudnej sytuacji finansowej świadczą zapisy w protokołach z posiedzeń Związku. Już we wspomnianym wyżej protokole z 18 października 1831 roku, generałowa Sowińska zwracała uwagę na trudną sytuację finansową Związku³¹. Z protokołu z 8 listopada 1831 roku dowiadujemy się, że zasoby finansowe były stanowczo zbyt niskie, aby móc sprostać zwiększającym się potrzebom³². W protokole pod datą 13 grudnia 1831 roku odnotowano: „Rada była nieliczna, ale zawsze o jednym przedmiocie: nędza, nędza i nędza”³³. Mając na uwadze ówczesną sytuację, damy nie omieszczały się podjąć współpracy

²⁵ *O Towarzystwie dobroczynności kobiet w Warszawie*, „Pamiętnik Emigracji” 1832, t. 2, z. 2: Kazimierz II, s. 1.

²⁶ A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 1, 3. Księga Katarzyny Sowińskiej różniła się od księgi Klementyny Hoffmanowej pod względem struktury, gdyż zamiast rubryk cyfrowych pojawiają się protokoły z kolejnych posiedzeń Związku.

²⁷ Tegoż, *Polki twórcze czasów nowszych...*, s. 154.

²⁸ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*, s. 57.

²⁹ A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*, s. 319. Aleksander Kraushar podaje, że w mieszkaniu generałowej Sowińskiej odbywały się takie loterie prywatne z fantami przekazanymi przez członkinie Związku oraz osoby przez nie poproszone do tego. Zob.: A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 23.

³⁰ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*, s. 56. Aleksander Kraushar wymienia z imienia i nazwiska 38 członkiń Związku pod przewodnictwem generałowej Sowińskiej (38 to liczba łącznie z generałową Sowińską). Zob.: A. Kraushar, *Polki twórcze czasów nowszych. Serja pierwsza, Deotyma. Tragedja pozgonna żywota i twórczości poetki. Wtorki Marji Ilnickiej. Generałowa Sowińska i Hoffmanowa. Z życia Gabrieli Zmichowskiej. Klaudyna Potocka*, Warszawa 1929, s. 157–158. Anna Barańska zwraca jednak uwagę, że przy obliczaniu ilości osób zaangażowanych w działalność instytucji, należy również uwzględnić protokoły z posiedzeń oraz donosy policyjne. Zob.: A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*, s. 319.

³¹ A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 21.

³² Tegoż, *Polki twórcze czasów nowszych...*, s. 161.

³³ Tamże, s. 168.

z osobami, które podobnie jak one, chciały pomagać. Jednym z takich przykładów była współpraca z kapucynem Beniaminem Szymańskim³⁴.

Grono potrzebujących było niezwykle duże, dlatego też – dla łatwiejszego opisanania działalności Związku – wyodrębnione zostały następujące grupy³⁵:

- wojskowi w lazaretach, szpitalach oraz udający się na emigrację,
- jeńcy oraz więźniowie,
- rodziny powstańców,
- osoby niezwiązane z powstańcami, a które utraciły swoje źródło dochodu na skutek walk powstańczych.

Pierwszą grupę stanowili wojskowi w lazaretach i szpitalach wojskowych, łącznie z inwalidami, oraz ci, którzy próbowali przedostać się poza granice Królestwa Polskiego³⁶. Ich sytuacja była niezwykle trudna, o czym informuje nas księżna Anna z Zamoyskich Sapieżyna w swoim dzienniku, notując pod datą 9 listopada 1831 roku: „W lazaretach przez głód, nieokrycie, niedozór, wymiera prawie wszystko, co tam jest. Więc powoli wojsko nasze w części wymiera a w części wygnane”³⁷. Sytuacja miała się pogorszyć, kiedy na początku listopada feldmarszałek Iwan Paskiewicz wydał polecenie opuszczenia lazaretów wojskowych i Warszawy

³⁴ T. Stegner, *Jej pogrzeb dał początek. Rzecz o generalowej Katarzynie Sowińskiej (1776–1860)*, [w:] *Postawy i aktywność kobiet w czasie powstania styczniowego (1863–1864) (na tle polskich konspiracji i działalności powstańczej doby zaborowej)*, red. T. Kulak, J. Dufurat, M. Piotrowska-Marchewa, Wrocław 2013, s. 26. Piotr Paweł Szymański w zakonie Beniamin (1793–1868) – biskup podlaski, kapucyn, prowincjał. Urodził się w Warszawie, jako syn Józefa i Franciszki Szymańskich. Od 1820 roku nauczał w warszawskich pensjach religii, nawiązując jednocześnie wiele nowych znajomości wśród rodzin: Jezierskich, Krasińskich, Nakwaskich, Ostrowskich, Zamoyskich, Potockich, Węgleńskich itd. Był pielęgniarzem i kapelanem w lazaretach warszawskich w czasie powstania listopadowego. Po jego upadku nawiązał współpracę ze Związkiem Dobroczynności Patriotycznej po domach. Niesienie pomocy represjonowanym oraz ułatwianie im przedostania się zagranicę doprowadziło do jego aresztowania. Decyzją Komisji Śledczej został przeniesiony do innego klasztoru i objęty tajnym dozorem policyjnym. W latach 60. XIX wieku brał udział w patriotycznych manifestacjach. Jednakże do samego powstania styczniowego był negatywnie nastawiony, o czym świadczy jego decyzja z 1863 roku, zabraniająca dziekanom i wicediekanom z diecezji brania w nim udziału. Jeżeli natomiast już ktoś brał udział w powstaniu to go nie potępiał. Zmarł 15 stycznia 1868 roku w Łomży. Zob.: R. Prejs, *Piotr Paweł Szymański w zakonie Beniamin*, [w:] *PSB*, t. 50, Warszawa–Kraków 2014–2015, s. 155–158. O postawie o. Szymańskiego wobec powstania styczniowego można przeczytać [w:] J. M. Cygan, *Beniamin Szymański, kapucyn, biskup podlaski*, „Szkice Podlaskie”, 1996, t. 5, s. 110–119.

³⁵ Podział ten powstał w oparciu o fragmenty protokołów z posiedzeń Związku Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek, podanych przez Aleksandra Kraushara oraz z informacji podanych przez Annę Barańską i Dionizję Wawrzykowską-Wierciochową. Zob.: A. Kraushar, *Generalowa Sowińska...*, s. 21–31; A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*, s. 318–323; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*, s. 56–57.

³⁶ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*, s. 56–57.

³⁷ S. Askenazy, *Odgłosy polistopadowe według dziennika Anny księżny Sapieżyny. 1831–1833*, Kraków 1913, s. 34.

oraz udania się do swojego miejsca zamieszkania przez „podleczonych” żołnierzy. Z kolei ranni oficerowie i podoficerowie otrzymali rozkaz złożenia przysięgi wierności Mikołajowi I i stawienia się do służby³⁸. Wykonanie tego rozkazu rodziło szereg problemów. Jednym z nich była konieczność opuszczenia placówek medycznych, co nie było łatwe ze względu na stan zdrowia obecnych tam pacjentów, a dodatkowo nie wszyscy z nich mieli dokąd się udać, nie wspominając już o braku podstawowego zaopatrzenia na drogę. Z kolei wojskowi, którzy mieli złożyć przysięgę, nie chcieli tego zrobić³⁹.

Mając na uwadze taką sytuację, Związek Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek od razu przystąpił do działania. Udzielana pomoc polegała przede wszystkim na przekazywaniu odzieży lub funduszy na drogę jak podawał protokół z 8 listopada 1831 roku⁴⁰. Dla zmniejszenia ponoszonych wydatków, opiekunki często same podejmowały się uszycia pewnych elementów garderoby, takich jak np. koszule⁴¹. W pomoc na rzecz tej grupy potrzebujących, aktywność swą wykazywał również ojciec Beniamin, który szukał odpowiednich rzemieślników gotowych wyposażyć żołnierzy w ubiór⁴². Współpraca rzemieślników oraz krawców była wyrazem patriotyzmu i zrozumienia dla niedoli tych, którzy poświęcili się walce o niepodległość⁴³. Duchowny był odpowiedzialny również za zakup sukna, z którego miały być szyte ubrania dla wojskowych⁴⁴. W zakresie zaś pomocy w udaniu się na emigrację Związek przekazywał pieniądze, wskazywał najbezpieczniejsze przejście przez granice oraz pomagał uzyskać odpowiednie dokumenty, ułatwiające dalszą drogę⁴⁵. Na posiedzeniu Związku 27 grudnia 1831 roku postanowiono, że generałowa Sowińska będzie mogła przekazywać posiadane pieniądze wojskowym, którzy udać się mieli na emigrację, bez konieczności czekania do kolejnego wtorkowego spotkania⁴⁶. Anna Barańska przypuszcza, że w tym zakresie Sowińska mogła korzystać z pomocy Klementyny Hoffmanowej oraz Benigny Małachowskiej, które w tym czasie przebywały w Dreźnie⁴⁷.

³⁸ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*, s. 56.

³⁹ Tamże, s. 56.

⁴⁰ A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 25.

⁴¹ A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*, s. 319.

⁴² A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 26.

⁴³ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*, s. 56.

⁴⁴ A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 30.

⁴⁵ A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*, s. 323.

⁴⁶ A. Kraushar, *Polki twórcze czasów nowszych...*, s. 170.

⁴⁷ A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*, s. 323.

Z kolei Jan Skarbek podaje, że prowadzona była również współpraca z Towarzystwem Demokratycznym Polskim w Paryżu⁴⁸ po jego założeniu 17 marca 1832 roku.

Sukcesem opiekunek było również wspieranie więźniów. Trzeba mieć jednak na względzie to, że nie było to najłatwiejsze zadanie, gdyż wymagało uzyskania zgody nowych władz. Nieoceniona była w tym względzie pomoc arystokratek, takich jak księżna Anna z Zamoyskich Sapieżyna czy księżna Teresa Jabłonowska, które uczestniczyły w spotkaniach towarzyskich z przedstawicielami rosyjskiej władzy w Królestwie Polskim. Wspomniane damy prowadziły współpracę z Katarzyną Sowińską i Benigną Małachowską⁴⁹. Ta ostatnia w swoim dzienniku odnotowała wizytę w jednym z więzień pod datą 6 grudnia 1831 roku:

Byłam na naszej sesji. Otrzymałyśmy pozwolenie udania się do Karmelitów, więzienia, gdzie jest trzymany Niemojewski i Olizar. Przygotowałyśmy dla nich rzeczy, jakie im tam użyteczne być mogą⁵⁰.

Opiekę swoją roztaczał Związek również nad jeńcami polskimi w obozach rosyjskich⁵¹. Podobnie, jak w przypadku więźniów, nie było to zadanie łatwe, gdyż dostęp do obozów był prawie niemożliwy⁵². O trudnościach może świadczyć zapis w dzienniku Klementyny Hoffmanowej pod datą 24 września 1831 roku:

Jedna pani Zdarska, bardzo się zajmuje jeńcami będącymi na Pradze; idąc raz do nich, dla błota weszła na wierzch okopów. Żołnierz będący na warcie, chciał ją z nich strącić, słowem „niewolno”. – „Jak to niewolno? – zawołała – te okopy my Polki usypały, naszymi rękoma, to „nasze”. Żołnierz czy się przeląkł, czy nie

⁴⁸ J. Skarbek, *Sowińska ze Schroederów, 1. v. Jonasowa, Katarzyna Antonina*, [w:] *PSB*, t. 40, Warszawa–Kraków, 2000–2001, s. 633.

⁴⁹ A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*, s. 320. Benigna z Wojczyków (Wojszyków) Małachowska (1795–1873) – działaczka dobroczynna. Urodziła się w Wierzbicy koło Serocka w średniozamożnej rodzinie szlacheckiej. W 1810 roku poślubiła pułkownika Kazimierza Małachowskiego (1765–1845). W czasie powstania listopadowego zaangażowała się w działalność Związku Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek, Komitetu opiekującego się rodzinami wojskowych. Doglądała również pacjentów w lazaretach. Uczestniczyła również w sypaniu wałów wokół stolicy. Po powstaniu udała się z mężem na emigrację, osiedlając się we Francji. Tam została zaproszona do działalności w ramach Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich, z której później zrezygnowała. Współpracowała z Klaudyną Potocką. Od lata 1836 roku, za namową Teresy Suchozrewskiej, generałowa zaangażowała się w pracę Towarzystwa Ziemiańek. W 1839 roku zrezygnowała z pełnienia funkcji sekretarki i koordynatorki Towarzystwa. Generałowa zmarła 10 czerwca 1873 roku w Châtilly. Zob.: A. Barańska, *Portret emigrantki. Benigna Małachowska 1831–1873*, [w:] *Ojczyzna i wolność. Prace ofiarowane Profesorowi Janowi Ziółkowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, E. M. Ziółek, Lublin 2000, s. 517–536.

⁵⁰ *Generałowej Benigny Kazimierzowej...*, z. 4, s. 294.

⁵¹ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*, s. 54.

⁵² Tamże, s. 55.

zrozumiał, dosyć że powiedział: „stupay”. Taż sama rozdawała jedzenie jeńcom; pozwalają na to Moskale, ale jednak niechętnie patrzą. Stało tedy opodał dwóch oficerów a jeden zniecierpliwiony zbliżył się do niej i mówi z szyderstwem: „kiedyż się ten bal skończy?” – „Dobrze pan mówisz – „odparła natychmiast – to jeden bal którego Polki „używają, od czasu jakżeście tu weszli”⁵³.

Inny opis obozu jeńców polskich na Pradze podaje Benigna Małachowska, która osobiście udała się w wyznaczone miejsce:

Nadzwyczajna zwołana dziś sesja [wpis jest z dnia 24 października 1831 r. – N.K.]. Przydawała nam, pierwszy raz, po swej stracie Generałowa Sowińska. Dowiedzieliśmy się, że naszych braci dużo jest zamkniętych na Pradze, w pustym domu, że za całą żywność mają chleb i wodę. [...] Oświadczyłam, że ja pójdę; [...] Wzięłam moją Joasię za towarzyszkę i udałyśmy się ku Pradze. [...] Przebiegłszy Pragę wzdłuż i w szerz, spostrzegłszy z daleka pusty dom, a przed nim szyldwacha. Zbliżyliśmy się; Moskal krzyknął: „nie wolno!”: wsunęłam mu rubla w rękę – on kolby odsunął, a my weszły. Co za widok! W startym barłogu leżało kilku rannych; było wszystkich przeszło 50-ciu, po większej części znajomych⁵⁴.

Kolejną grupą były – szeroko rozumiane – rodziny powstańców. Była to grupa, która nie mogła liczyć na otrzymanie jakichkolwiek środków na życie od rządu, co powodowało, że niektórzy wręcz znaleźli się na skraju nędzy i ubóstwa⁵⁵. Z cotygodniowych protokołów Związku, dowiadujemy się, że pomoc ta polegała głównie na przekazywaniu rodzinom powstańców stałych lub jednorazowych zapomóg finansowych⁵⁶.

Takiej samej pomocy udzielano również ostatniej z wyróżnionych grup, czyli osobom niezwiązanym rodzinnymi więzami z powstańcami, a które utraciły swoje źródła zarobkowania w wyniku walk powstańczych. W protokołach Związku możemy przeczytać o takich osobach jak: pisarz lazaretu wojskowego, panią robiącą haftowane tiule (generałowa Sowińska zorganizowała specjalną loterię, na której były one wystawione) czy „podbibliotekarz Uniwersytetu”⁵⁷. Ciekawym przypadkiem jest osoba „żołnierki Albrechtowej”, która otrzymać miała od Związku pomoc finansową na otwarcie własnego straganu⁵⁸. Przykład ten pokazuje, że Związek wspierał inicjatywy tworzenia własnych przedsięwzięć zapewniających źródło utrzymania⁵⁹.

⁵³ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 233–234.

⁵⁴ *Generałowej Benigny Kazimierzowej...*, z. 3, s. 206.

⁵⁵ A. Barańska, *Kobiety w powstaniu...*, s. 320. Anna Barańska podaje w tym przypadku, że chodzi o rodziny powstańców, wdowy, sieroty i inwalidów.

⁵⁶ A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 23–31.

⁵⁷ Tamże, s. 25, 27, 29.

⁵⁸ A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 28

⁵⁹ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*, s. 57.

Przez kilka miesięcy udawało się opiekować polskim społeczeństwem bez większych problemów. Zmienić miał to jednak raport rezydenta rosyjskiego w Wolnym Mieście Krakowie – Stanisława Kostki Zarzeckiego – adresowany do feldmarszałka Iwana Paskiewicza pod datą 19 czerwca 1832 roku. Dowiadujemy się z niego o niebezpiecznej, konspiracyjnej działalności „Komitetu Pań Warszawskich”⁶⁰.

Nieznane są okoliczności, w jakich rosyjski rezydent miałby uzyskać informacje o działalności Związku, zwłaszcza, że sam przebywał w innym mieście. Aleksander Kraushar przypuszcza, że taki donos mógłby wyjść spośród przedstawicieli warszawskiej inteligencji, dążącej do szybkiego przystosowania się do nowej sytuacji politycznej⁶¹. Dla potwierdzenia swej hipotezy, Aleksander Kraushar powołuje się na fragment dziennika Hoffmanowej, gdzie zapisano następującą informację: „Dobrą anegdotę słyszałam o pewnej pani. Udawała wielką patriotkę, a tymczasem jak Rosjanie weszli, dała wieczór dla Witta”⁶². W innym miejscu można znaleźć wpis, świadczący o tym, że wśród społeczeństwa znajdowała się grupa, która uważała, że lepiej będzie, jeżeli wszyscy się poddadzą władzy rosyjskiej:

Obok tylu ofiar na których widok serce się kraje, jakąż wżgardą, jakąż innego rodzaju boleścią przesywają duszę ci, którzy się garną do nieprzyjaciół, albo utrzymują, że rzeczy muszą wrócić do dawnego porządku, że kto rozsądny ulec powinien przemocy! [...] Ks. Teresa Jabłonowska dawała wczoraj obiad dla generałów rosyjskich. Na te i tym podobne rzeczy ledwie żyje!...⁶³

Jak można zauważyć autorka dziennika widziała lub słyszała, że wśród Polaków były osoby, które upatrywały w klęsce powstania szansę na spokojne i stabilne życie⁶⁴. Chcąc zapewnić sobie przychyłność zaborcy, jeszcze przed ostatecznym upadkiem powstania⁶⁵ głosili potrzebę poddania się czy wręcz zbudowania bliższej znajomości z nowym ośrodkiem władzy. Warto mieć jednak na uwadze to, że same te wpisy nie świadczą jeszcze o zjawisku donosicielstwa i nie mogą stanowić bezpośredniego dowodu na to, że to właśnie wspomniana grupa osób miała przyczynić się do rozpoczęcia tajnego śledztwa przeciwko Związkowi.

⁶⁰ Tamże, s. 57.

⁶¹ A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 31.

⁶² *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 232.

⁶³ Tamże, s. 216–217.

⁶⁴ Por. A. Barszczewska-Krupa, *Generacja powstańcza 1830–1831. O przemianach w świadomości Polaków XIX wieku*, Łódź 1985, s. 190–191.

⁶⁵ Oba wpisy w pamiętniku pochodzą z września 1831 roku, czyli jeszcze w okresie trwania walk powstańczych.

Innym źródłem informacji, z którego rezydent Stanisław Zarzecki miałby się dowiedzieć o Związku, mogła być – według sugestii Aleksandra Kraushara – znacząca liczba osób przybywających, m.in. do Krakowa⁶⁶. W jeszcze innym miejscu, badacz zastanawia się czy być może nie stały za tym osoby, które chciały w ten sposób wymazać pamięć i pozostałości o powstaniu listopadowym⁶⁷. Niestety, poza sugestiami Aleksandra Kraushara, nie dysponujemy informacjami, czy któraś ze wskazanych grup rzeczywiście była odpowiedzialna za przekazywanie informacji.

30 czerwca 1832 roku feldmarszałek poinformował generała gubernatora Warszawy Jana Witta⁶⁸ o donosie, który otrzymał⁶⁹. Śledztwo w swych początkach skupiło się na ojcu Beniaminie, gdyż donos Zarzeckiego wspominał również o osobie duchownego⁷⁰. Z raportu generała Jana Witta do Iwana Paskiewicza, sporządzonym po rozmowie z duchownym (rozmowa była przeprowadzona 1 lipca 1832, a raport wysłano 5 lipca 1832), można było wyczytać, że ojciec Beniamin przyznał się do gromadzenia pieniędzy na zakup materiału na ubrania dla biednych, jednakże kontaktów zagranicznych nie utrzymywał. Sprecyzował, że tym zajmować się miała Katarzyna Sowińska⁷¹. Dalej w raporcie czytamy: „Przedtem jeszcze [...] dochodziły mnie wieści o stosunkach Sowińskiej z Polakami emigrantami, lecz nic przystępnego nie można było wyśledzić, albowiem wszelkie rozmowy odbywają się pod formą rad ojca duchownego, przy których świadków niema”⁷². Z tych słów można wyczytać, że pewne pogłoski już krążyły i docierały do władz rosyjskich, ale nie podejmowano żadnych działań, ze względu na brak dowodów, które mogłyby stanowić o bezpośrednim naruszeniu prawa przez Sowińską. W wyniku jednak otrzymania donosu Zarzeckiego i po przeprowadzonej rozmowie z duchownym rozpoczęto dyskretne śledztwo przeciwko generałowej i tych, którzy odwiedzali jej mieszkanie. Jednym z efektów tego

⁶⁶ A. Kraushar, *Polki twórcze czasów nowszych...*, s. 174.

⁶⁷ Tegoż, *Generałowa Sowińska...*, s. 31–32.

⁶⁸ Jan Witt (1781–1840) – rosyjski generał kawalerii, generał gubernator Warszawy po powstaniu listopadowym. Był agentem polskiego wywiadu w Rosji. W 1809 roku został agentem francuskim, przy czym oficjalnie pełnił funkcję oficera liniowego. Następnie trafił do kontrwywiadu rosyjskiego, rozpoczynając tym samym działalność wielostronną, jako agent polski, francuski i rosyjski. Uczestniczył w kampanii saskiej i francuskiej w 1812 roku. W tym samym roku jawnie rozpoczął służbę rosyjską. Po zdobyciu Warszawy przez Rosjan w 1831 roku, mianowany został na gubernatora miasta stołecznego. Przewodniczył śledztwom i sądom nad powstańcami, w czym wstawił się swym okrucieństwem i bezwzględnością. Zmarł w Petersburgu. Zob.: Witt Jan, [w:] H. P. Kosk, *Generał polski. Popularny słownik biograficzny*, t. II: M-Ż. Suplement, Pruszków 2001, s. 253.

⁶⁹ A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 32.

⁷⁰ Tamże, s. 32–33.

⁷¹ Tamże, s. 34.

⁷² Tamże.

śledztwa był tajny raport przedłożony feldmarszałkowi. 12 sierpnia Iwan Paskiewicz przedstawił raport generałowi gubernatorowi Janowi Wittowi⁷³. Poznajemy w nim historię dwóch żołnierzy, którzy planowali wstąpić na służbę do sztabu generalnego, jednakże po rozmowie, m.in. z Sowińską, jeden z nich postanowił udać się do Francji na emigrację⁷⁴. Generałowa miała dokładnie poinstruować jednego z nich, w jaki sposób ma przejść przez granicę. Czytając dalej, dowiadujemy się o sposobie funkcjonowania Związku, kto do niego należał oraz gdzie i kiedy odbywać się miały jego zebrania. Warto wspomnieć, że Związek określany był tam mianem „Komitetu patriotycznego”⁷⁵. Iwan Paskiewicz nie ukrywał w tym raporcie, że jego zdaniem działalność organizacji Sowińskiej (choć wprost nie wymieniał o kogo mu chodzi) miała znamiona działalności skierowanej przeciwko władzy carskiej. W następujący sposób opisywał to zjawisko:

Są osobniki niewdzięczne [...] dla których ani świętość przysięgi, ani dobro Ojczyzny, ani uczucie wstydu, nie stanowią tamy w przestępnych zamiarach i czynach. Uciekają się one do środków wrogich Monarsze i Rządowi i pod osłoną patriotyzmu, intrygami i podszeptami starają się zniweczyć uległość Monarsze i naprowadzać słabsze umysły na drogę zgubnych przedsięwzięć⁷⁶.

Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa uważa, że przytoczony wyżej raport stanowi dowód, iż działalność Związku przekształciła się w działalność o charakterze politycznym, a nawet narodowowyzwoleńczym⁷⁷. Należy mieć jednak na uwadze to, że z protokołów organizacji – do czasu rozpoczęcia śledztwa – wynikało, że kobietom bardziej zależało na pomocy humanitarnej niż na działalności politycznej⁷⁸.

Skutkiem raportu z 12 sierpnia 1832 roku było rozciągnięcie przez wiceprezydenta Warszawy dyskretnego nadzoru nad działalnością opiekunek, jak również zatrudnienie tajnego agenta, który uzyskałby informacje o celach Związku⁷⁹. 15 sierpnia wiceprezydent poinformował generała gubernatora, że Związek działał⁸⁰, jednakże potwierdzenia dla pomocy emigrantom nie uzyskano⁸¹. Niemniej jednak, pomimo braku dowodów na najpoważniejszy zarzut, i tak postanowiono przesłuchać Sowińską. Podstawę tej decyzji stanowić miały przepisy, mówiące

⁷³ Tamże, s. 34.

⁷⁴ Tamże, s. 34–35.

⁷⁵ Tamże, s. 35.

⁷⁶ Tamże, s. 34.

⁷⁷ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*, s. 58.

⁷⁸ A. Kraushar, *Polki twórcze czasów nowszych...*, s. 144–173.

⁷⁹ Tamże, s. 182.

⁸⁰ A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 35.

⁸¹ Tegoż, *Polki twórcze czasów nowszych...*, s. 183.

o tym, że organizowanie wszelkich zbiórek mogło odbywać się jedynie za odpowiednią zgodą⁸².

Zdając sobie sprawę, że ojciec Beniamin przyznał się do udzielania pomocy wojskowym, podjęto decyzję, aby rozciągnąć dyskretnie śledztwo nad całym klasztorem oo. Kapucynów⁸³. Przypuszczano, że to właśnie tam mogły odbywać się spotkania „Komitetu ratunkowego”. Śledztwem tym zajmował się kolejny tajny agent, który według Aleksandra Kraushara musiał pochodzić z wyższych sfer społecznych, o czym świadczyć miał fakt, że donos został napisany w języku francuskim⁸⁴. Raporty z działań agenta trafiały do generała gubernatora Jana Witta (w dniach 13, 16 i 20 sierpnia 1832), który następnie redagował z nich wnioski wysyłane do feldmarszałka. Według gubernatora, owy „Komitet” istniał, ale jego działalność nie zagrażała w żaden sposób władzy carskiej. Nie dążył on do zniesienia obecnego porządku rzeczy, „lecz celem komitetu było ujawnienie przed polską publicznością mniemanego patriotyzmu i sympatii dla rewolucjonistów”⁸⁵. Jak można zauważyć, pomimo usilnych prób znalezienia dowodów na nielegalną działalność opiekunek, władze rosyjskie były bezsilne, gdyż wszystko – do czego dotarli tajni agenci – nie stanowiło naruszeń prawnych, a przynajmniej nie stanowiło poważnego zagrożenia dla caratu. Brak bezpośrednich dowodów nie stanowił jednoznacznie o zakończeniu śledztwa, wręcz przeciwnie, postanowiono je dalej kontynuować. Generał Jan Witt rozciągnął tym razem nadzór nad wszystkimi damami, które były zaangażowane w działalność Związku⁸⁶.

Nie wiedząc, jak dalej postępować w obecnej sytuacji z damami warszawskimi, feldmarszałek wysłał do cara Mikołaja I zapytanie o dalsze postępowanie w tej sprawie⁸⁷. Odpowiedź cara brzmiała następująco (Aleksander Kraushar podaje wersję przetłumaczoną na język polski):

Jeżeli to będzie udowodnione, to wezwać Sowińską i innych Członków do G. Gubernatora i odebrać od nich deklaracje, że czynności swych zaprzestaną. Jeżeli zaś i następnie prowadzić je będą, oddać pod sąd wojenny i osądzić według praw polowo-wojennych⁸⁸.

⁸² Tegoż, *Generałowa Sowińska...*, s. 36.

⁸³ Aleksander Kraushar nie precyzuje w obrębie jakiego obszaru rozciągnięto ten nadzór. Zob.: A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 36.

⁸⁴ Tamże, s. 36–37.

⁸⁵ A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 37.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 37.

⁸⁸ Tegoż, *Polki twórcze czasów nowszych...*, s. 186–187.

Posiadając takie zalecenie, feldmarszałek przesłał 15 września 1832 roku Janowi Wittowi odezwę, w której widoczne było trwanie przy przekonaniu o niebezpiecznej działalności Związku dla caratu⁸⁹. Wiadomość ta brzmiała następująco:

Według dostarczonych mi informacji, istnieje w Warszawie stowarzyszenie, złożone z tutejszych szkodliwych patriotek, w zamiarze zbierania funduszków dla emigrantów, lub też na inne polityczne cele, w sprawie ukrywania wojskowych przed poborem; że toż stowarzyszenie zarządzane jest przez Sowińską, wdowę po zabitym przy szturmie Warszawy generale, b. pułkowniku wojsk polskich, a chociaż nic pewnego w tej mierze nie wykryto, lecz bliskie stosunki Sowińskiej z niektórymi znanymi patriotkami i odbywane u niej sesje dziesięciorga dam, nasuwają w tej mierze podejrzenia⁹⁰.

Podane informacje o działalności Związku, jego zebraniach, sposobach pozyskiwania funduszy nie stanowiły żadnych nowych informacji od dotychczas posiadanych przez Rosjan. Co więcej, feldmarszałek sam przyznawał, że informacje te nie były żadnym potwierdzeniem jego nielegalnej działalności, nie mówiąc już o aktywności antycarskiej. Wniosek, jaki się nasuwa po analizie tej uwagi, jest jeden: Iwan Paskiewicz dążył do zdobycia jakiegokolwiek dowodu potwierdzającego jego hipotezy o nielegalnej działalności Związku Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek. Dodatkowo w odezwie tej znajdowało się odniesienie do carskiego zalecenia dotyczącego dalszego postępowania z damami warszawskimi, jak również wzór deklaracji, jaką miały złożyć⁹¹:

Ja, niżej podpisana, czynię niniejszym deklarację w tem, iż stosownie do rozporządzenia przełożonej Władzy, nie będę należała nigdy do żadnego stowarzyszenia, lub komitetu, ani też bywać na ich posiedzeniach i nie będę się trudniła zbieraniem składek, lub ich rozdawaniem. W razie zaś niedotrzymania tego zobowiązania, poddaję się wszelkim karom, jakie by za to przez Zwierzchność naznaczone były⁹².

Treść tej deklaracji wskazuje, że Rosjanom brakowało dowodów na jednoznaczne stwierdzenie o prowadzeniu przez damy działalności patriotycznej o charakterze politycznym. W deklaracji czytamy, że chodziło o uczestnictwo w zebraniach różnych organizacji⁹³ i zbieraniu funduszy, co, jak już wielokrotnie było wspomniane, wynikało jedynie ze standardowej aktywności opiekunek w zakresie ich działalności dobroczynnej. Niemniej jednak już same przypuszczenia,

⁸⁹ Tamże, s. 186.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże, s. 187.

⁹² Tamże.

⁹³ Wnioskując po treści deklaracji, jak i okoliczności w jakich ona powstała, można przypuszczać, że pod hasłem „stowarzyszenia, lub komitetu” może chodzić o organizacje pokroju Związku Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek.

dotyczące pomocy członkiń Związku w opuszczaniu kraju przez powstańców, stanowiły dla władzy swoistą podstawę do podjęcia ingerencji, poczynając najpierw od nakazu złożenia deklaracji, a jeżeli nic by ona nie zmieniła, to postawieniu ich w stan oskarżenia przed sądem⁹⁴. Obecnie nie jest możliwe ustalenie, czy deklaracja ta została podpisana przez Sowińską⁹⁵. Z literatury przedmiotu dowiadujemy się jednak, że 7 września 1832 roku generałowa miała przekazać dokumentację dotyczącą działalności Związku⁹⁶.

25 września 1832 roku – na skutek prowadzonych aresztowań i zeznań – zostały podane generałowi gubernatorowi pierwsze nazwiska osób związanych z niesieniem pomocy wojskowym⁹⁷: byłego prezydenta Warszawy, Węgrzeckiego⁹⁸, czy Seydla⁹⁹, kupca z Krakowskiego Przedmieścia¹⁰⁰. W taki sposób Iwan Paskiewicz opisywał efekty tychże aresztowań:

Tego rodzaju zapomogi [...] krzewią lenistwo i są źródłem różnych nierozsądnych wieści i zakazanych po kawiarniach rozmów, z czego mogą się utworzyć najszkodliwsze związki, o których wiedzą generałowa Sowińska i ksiądz Beniamin¹⁰¹.

Dalej możemy przeczytać, że feldmarszałek prosił Jana Witta o opinię w dwóch kwestiach. Pierwszą było to, czy Sowińska i ksiądz Beniamin mogliby w dalszym ciągu przebywać w Warszawie, a drugą, czy rzeczywiście Stanisław Węgrzecki oraz Fryderyk Seydel rozdawali zapomogi i w jakim celu to robili.

⁹⁴ A. Kraushar, *Polki twórcze czasów nowszych...*, s. 187.

⁹⁵ J. Skarbek, *dz. cyt.*, s. 633.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ A. Kraushar, *Generałowa Sowińska...*, s. 38.

⁹⁸ Stanisław Węgrzecki (1765–1845) – prezydent miasta Warszawy w czasie powstania listopadowego. Brał udział w insurekcji kościuszkowskiej. Był w tym czasie prezydentem miasta Warszawy. W 1807 roku, już w Księstwie Warszawskim, ponownie objął funkcję prezydenta miasta stołecznego. W 1812 roku pełnił funkcję komendanta Gwardii Narodowej. W 1816 roku został sędzią apelacyjnym, a w 1817 roku objął urząd prezesa Trybunału Handlowego. W 1829 roku odszedł na emeryturę, aczkolwiek obrany został na prezesa Komitetu Właścicieli Listów Zastawnych. W czasie powstania listopadowego powrócił, jako prezydent miasta stołecznego. Był autorem licznych prac z dziedziny prawa. Należał do Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Zob.: S. Szeniec, *Cmentarz Powązkowski 1790–1850. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1979, s. 339–340.

⁹⁹ Fryderyk Seydel (v. Seidel, Zejdel), (ok. 1792–1848) – płk Gwardii Narodowej w czasie powstania listopadowego, kupiec warszawski, radca handlowy Banku Polskiego. Aresztowany za współpracę ze Związkiem Dobroczynności Patriotycznej po domach w udzielaniu pomocy osobom represjonowanym. Skazany orzeczeniem Komisji Śledczej w 1834 roku na miesięczny pobyt w twierdzy w Zamościu, a po jej opuszczeniu, objęty został ścisłym dozorem politycznym. Dodatkowo odebrano mu prawo pracy w urzędach publicznych. Zob.: *Seydel (v. Seidel, Zejdel) Fryderyk*, [w:] W. A. Dżakow, A. Gałkowski, W. Śliwowska, W. M. Zajcew, *Uczestnicy ruchów wolnościowych w latach 1832–1855 (Królestwo Polskie). Przewodnik biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 398.

¹⁰⁰ A. Kraushar, *Polki twórcze czasów nowszych...*, s. 188.

¹⁰¹ Tegoż, *Generałowa Sowińska...*, s. 38.

Dodatkowo zlecił rozciągnięcie nad nimi nadzoru policyjnego¹⁰². Jednocześnie w tym samym czasie kolejne opiekunki podpisywały deklarację, o której była mowa wyżej¹⁰³.

Ostatni zachowany – według informacji podanych przez Aleksandra Kraushara – raport z prowadzonego śledztwa pochodził z 15 sierpnia 1833 roku. Nie wiemy, czy śledztwo zakończyło się na tym roku, czy być może trwało dalej. Inną niewiadomą jest dalszy bieg śledztwa prowadzonego nad Sowińską. Dowiadujemy się, że jeszcze 16 grudnia 1832 roku generałowa „znowu powtórnie została denuncjowana przez niejaką R...cką oficerkę, której mąż emigrował, a ona z synem na miejscu szpiegostwem się trudni”¹⁰⁴. Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa twierdzi, że w tym samym roku, kiedy rozpoczęto śledztwo, oficjalnie został zlikwidowany Związek Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek. Czy tak też rzeczywiście było, nie jesteśmy w stanie tego obecnie ustalić. To co w swoisty sposób zaprzecza takiemu stwierdzeniu, jest informacja, że jeszcze w 1833 roku generał gubernator Jan Witt miał otrzymywać informacje o Komitecie Ratunkowym Sowińskiej, którego członkinie były w dalszym ciągu śledzone¹⁰⁵. Informacja ta wskazuje, że kobiety jednak nie zaprzestały swej działalności dobroczynnej i w dalszym ciągu ją prowadziły. Niestety jednak nieznanne są następujące fakty: w jaki sposób, jak liczne było grono osób zrzeszonych w tym Komitecie, jak pozyskiwano fundusze oraz jaką grupą potrzebujących się zajmowano. To co jednak wiemy, to fakt, że nie było to ostatnie zetknięcie Katarzyny Antoniny Sowińskiej z władzą rosyjską. Już w roku 1833 na łamach prasy angielskiej, rosyjskiej i francuskiej pojawiły się informacje o wzięciu przez cara Mikołaja I pod opiekę dwóch synów generała Sowińskiego. Generałowa, wiedząc, że rzecz taka nie mogła mieć miejsca, ponieważ jej mąż nie miał potomstwa, postanowiła sprostować tę informację, co udało się dopiero w 1834 roku na łamach „Kroniki Emigracji Polskiej”¹⁰⁶. Kontakty Katarzyny Antoniny Sowińskiej z władzą rosyjską zakończyły się w roku 1835, kiedy to została skazana na pobyt w areszcie, który opuściła w 1837 roku¹⁰⁷.

Poznanie historii Związku Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek stanowić może punkt wyjścia do poznania innych kobiecych komitetów pomocy,

¹⁰² Tamże, s. 38.

¹⁰³ Tamże, s. 43.

¹⁰⁴ *Nowiny z Warszawy*, „Pamiętnik Emigracji” 1832, t. 2, z. 6: Bolesław VI, s. 7.

¹⁰⁵ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *dz. cyt.*, s. 58.

¹⁰⁶ Tekst tego sprostowania można przeczytać [w:] „Kronika Emigracji Polskiej” 1834, t. 1, ark. 7, s. 108.

¹⁰⁷ T. Stegner, *dz. cyt.*, s. 27–28.

działających w XIX wieku. Już w trakcie powstania listopadowego pojawiały się odwołania do podobnych form kobiecej aktywności z lat wcześniejszych¹⁰⁸. Z kolei po jego upadku, na emigracji zaczęły powstawać organizacje dobroczynne i charytatywne, które wspierały rodaków decydujących się na życie poza granicami ziem polskich. Były to m.in. działający w Dreźnie Komitet Opiekuńczy nad Emigrantami¹⁰⁹ czy Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich, działające w Paryżu¹¹⁰. Z kolei w czasie powstania styczniowego na terenie Poznańskiego działał Komitet Niewiast Wielkopolskich¹¹¹. Są to pojedyncze przykłady, które zarysowują kolejne perspektywy badawcze w zakresie aktywności kobiet w XIX wieku, jak również zagadnienie znaczenia kobiecych komitetów pomocy dla całego społeczeństwa polskiego w tym czasie.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane:

Generałowej Benigny Kazimierzowej Małachowskiej Pamiętniki. 1830–1870, opr. J. Frejlich, „Przewodnik Naukowy i Literacki: dodatek do Gazety Lwowskiej” 1919, z. 3, s. 193–207, z. 4, s. 289–304.

Kicka N., *Pamiętniki*, wstęp i przypisy J. Dutkiewicz, opracowanie tekstu, uzupełnienie przypisów i indeks T. Szafranski, Warszawa 1972.

Pamiętniki Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, t. 1–2, Berlin 1849.

Prasa:

„Kronika Emigracji Polskiej” 1834.

„Kurier Warszawski” 1830.

„Merkury” 1831.

„Pamiętnik Emigracji” 1832.

¹⁰⁸ Wspomina o tym senator Franciszek Salezy Nakwaski w swojej odezwie do kobiet [w:] „Kurier Warszawski” 1830, nr 339 (18 XII), s. 1761.

¹⁰⁹ H. Żaliński, *Kraj. Emigracja. Niepodległość. Studia i szkice*, Kraków 2006, s. 166–167.

¹¹⁰ J. Pezda, „O Boże zlituj się nad nami, rozpacz bierze patrząc na cierpienia Polaków”. *O pomocy Emigracji emigrantom*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, R. 63, 2018, s. 197–215.

¹¹¹ G. Wyder, *Komitet Niewiast Wielkopolskich – kobiety sanitariat w walce o niepodległość Polski w powstaniu styczniowym*, [w:] *Postawy i aktywność kobiet w czasie powstania styczniowego (1863–1864) (na tle polskich konspiracji i działalności powstańczej doby zaborowej)*, red. T. Kulak, J. Dufrat, M. Piotrowska-Marchewa, Wrocław 2013, s. 87–107.

Opracowania:

Askenazy S., *Odgłosy polistopadowe według dziennika Anny księżny Sapieżyny. 1831–1833*, Kraków 1913.

Barańska A., *Portret emigrantki. Benigna Małachowska 1831–1873*, [w:] *Ojczyzna i wolność. Prace ofiarowane Profesorowi Janowi Ziółkowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, E. M. Ziółek, Lublin 2000, s. 517–536.

Barańska A., *Kobiety w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Lublin 1998.

Barszczewska-Krupa A., *Generacja powstańcza 1830–1831. O przemianach w świadomości Polaków XIX wieku*, Łódź 1985.

Ciechanowska Z., *Hoffmanowa z Tańskich Klementyna*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 573–576.

Cygan J. M., *Beniamin Szymański, kapucyn, biskup podlaski*, „Szkice Podlaskie” 1996, t. 5, s. 110–119.

Dąbrowska J., *Związek Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek – pierwsza na ziemiach polskich organizacja kobieca*, [w:] *Patriotyzm a wychowanie*, red. E. J. Kryńska, J. Dąbrowska, A. Szarkowska, U. Wróblewska, Białystok 2009, s. 107–116.

Djakow W. A., Gałkowski A., Śliwowska W., Zajcew W. M., *Uczestnicy ruchów wolnościowych w latach 1832–1855 (Królestwo Polskie). Przewodnik biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990.

German F., *Kicka z Bispingów Natalia Anna*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 385–386.

Kosk H. P., *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. II: M–Ż. Suplement, Pruszków 2001.

Kraushar A., *Generałowa Sowińska i Klementyna Hoffmanowa w czasach powstania listopadowego i po kapitulacji Warszawy. Karta z dziejów „Związku patriotycznego dobroczynności pań polskich” w latach 1831–1833*, Lwów 1917, *Miscellanea Historyczne* 67.

Kraushar A., *Polki twórcze czasów nowszych. Serja pierwsza, Deotyma. Tragedja pozgonna żywota i twórczości poetki. Wtorki Marji Ilnickiej. Generałowa Sowińska i Hoffmanowa. Z życia Gabrieli Żmichowskiej. Klaudyna Potocka*, Warszawa 1929.

Lewicki K., *Komitet opiekujący się żonami i dziećmi powołanego do obrony ojczyzny rycerstwa 1831 r.*, Kraków 1948, *Z dziejów dobroczynności* 1.

Łepkowski T., *Warszawa w powstaniu listopadowym*, wyd. II, Warszawa 1965.

Manteufflowa M., *Nakwaski Franciszek Salezy h. Prus II*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 479–480.

Pezda J., „O Boże zlituj się nad nami, rozpacz bierze patrząc na cierpienia Polaków”. *O pomocy Emigracji emigrantom*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, R. 63, 2018, s. 197–215.

Prejs R., *Piotr Paweł Szymański w zakonie Beniamin*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 50, Warszawa–Kraków 2014–2015, s. 155–158.

Skarbek J., *Sowińska ze Schroederów, 1. v. Jonasowa, Katarzyna Antonina*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 40, Warszawa–Kraków, 2000–2001, s. 632–633.

Stegner T., *Jej pogrzeb dał początek. Rzecz o generałowej Katarzynie Sowińskiej (1776–1860)*, [w:] *Postawy i aktywność kobiet w czasie powstania styczniowego (1863–1864) (na tle polskich konspiracji i działalności powstańczej doby zaborowej)*, red. T. Kulak, J. Dufurat, M. Piotrowska-Marchewa, Wrocław 2013, s. 17–34.

Szenic S., *Cmentarz Powązkowski 1790–1850. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1979.

Wawrzykowska-Wierciochowa D., *W kręgu miłości i braterstwa (Z dziejów humanitaryzmu polskiego i prekursorów Polskiego Czerwonego Krzyża)*, Warszawa 1965.

Wyder G., *Komitet Niewiast Wielkopolskich – kobiety sanitariat w walce o niepodległość Polski w powstaniu styczniowym*, [w:] *Postawy i aktywność kobiet w czasie powstania styczniowego (1863–1864) (na tle polskich konspiracji i działalności powstańczej doby zaborowej)*, red. T. Kulak, J. Dufurat, M. Piotrowska-Marchewa, Wrocław 2013, s. 87–107.

Żaliński H., *Kraj. Emigracja. Niepodległość. Studia i szkice*, Kraków 2006.

NAJWAŻNIEJSZE DZIEŁO KARTOGRAFICZNE WIELKIEJ EMIGRACJI. ZARYS HISTORII TZW. MAPY CHRZANOWSKIEGO

Streszczenie: Polacy, którzy znaleźli się na emigracji po upadku powstania listopadowego imali się wielu zajęć, które miały się przysłużyć nauce oraz odzyskaniu niepodległości przez Rzeczpospolitą. Jedną z takich inicjatyw, łączącą w sobie oba wątki było opracowanie szczegółowej mapy przedrozbiorowej Polski. Pomysł ten narodził się już w 1832 roku w Paryżu, lecz aż 27 lat zajęło emigrantom zrealizowanie tego wielkiego projektu. Pod kierunkiem gen. Wojciecha Chrzanowskiego stworzono wiekopomne dzieło polskiej kartografii - *Kartę dawniej Polski z przyległymi okolicami krajów sąsiednich według nowszych materiałów na 1:300000*. Celem artykułu jest zebranie dotychczasowych ustaleń na jej temat oraz zarysowanie historii projektowania, tworzenia, trudności jakie przy tym zastano i znaczenia tej pracy dla historii zarówno polskiej emigracji jak i pokoleń, które korzystały z mapy do walki oraz badań nad przedrozbiorową Rzeczpospolitą.

Słowa kluczowe: Wielka Emigracja, Wojciech Chrzanowski, mapa Chrzanowskiego, kartografia, topografia.

Summary: Poles who found themselves in exile after the fall of the November Uprising engaged in many activities aimed at contributing to science and the restoration of Poland's independence. One such initiative, combining both goals, was the development of a detailed map of pre-partition Poland. This idea was conceived in Paris as early as 1832, but it took the emigrants 27 years to complete this monumental project. Under the direction of General Wojciech Chrzanowski, they created a seminal work of Polish cartography - the *Karta dawniej Polski z przyległymi okolicami krajów sąsiednich według nowszych materiałów na 1:300000*. The purpose of this article is to gather existing findings on the map, outline the history of its design and creation, the difficulties encountered, and its significance

for the history of both the Polish emigration and the generations that used the map for combat and research on pre-partition Poland.

Keywords: the Great Emigration, Wojciech Chrzanowski, Chrzanowski's map, cartography, topography.

„Była też dziełem unikatowym. Przedsięwzięcia o takim rozmachu – obejmującej cały kraj szczegółowej mapy topograficznej – podejmowały się zwykle jedynie odpowiednio wyposażone instytucje państwowe. Ta mapa powstała bez udziału państwa”¹; „[...] najważniejsze dzieło kartograficzne Wielkiej Emigracji [...]”²; „To czego nie mogła spełnić Polska niepodległa, a tem bardziej Polska w niewoli, tego dokonali synowie jej na obczyźnie”³ – to tylko wybrane komentarze badaczy, którzy pochyliли się nad główną bohaterką niniejszego artykułu - *Kartą dawniej Polski z przyległemi okolicami krajów sąsiednich według nowszych materiałów na 1:300000*. Jest to historia wyjątkowa, co mam nadzieję, że czytający ten artykuł dostrzeże podczas lektury. Po raz pierwszy zapoznając się z historią *Karty* zrobiła ona na mnie tak wielkie wrażenie, że postanowiłem zebrać dotychczasową wiedzę na jej temat i zarysować nieco bardziej szczegółowo jej dzieje.

Polacy na emigracji we Francji nie tylko podejmowali liczne działania na wielu polach, w tym naukowych, ale również pozostawili trwały ślad w historii kartografii poprzez swoje zaangażowanie w stworzenie nowego wydania mapy Rzeczypospolitej Obojga Narodów. To przedsięwzięcie, jedno z wielu podejmowanych przez emigrantów polskich, miało niezwykle znaczenie stanowiąc nie tylko wyjątkowe świadectwo topograficzne Polski, ale także wyraz patriotyzmu i tęsknoty za Ojczyzną w okresie zaborów. Mapa ta, znana w polskiej historiografii jako mapa Chrzanowskiego była opracowywana w Paryżu przez polskich emigrantów od 1840 roku i wydana ostatecznie w 1859 roku.

Mimo swojej niebywałej wartości i unikatowej historii, mapa Chrzanowskiego do dziś nie doczekała się szczegółowego opracowania w polskiej historiografii, chociaż posiada bogatą bazę źródłową. Część z niej nawet pozostawała wciąż niewykorzystana, nie opracowano min. do tej pory w żadnej pracy (poza wzmiankowaniem o ich istnieniu) materiałów przechowywanych w zbiorach Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie. Do czasów obecnych tematyka

¹ D. Siwicka, *Mapy Romantyków*, Warszawa 2018, s. 74.

² D. Przybytek, *Kartografia historyczna Śląska w XVIII–XX wieku*, Wrocław 2002, s. 44.

³ B. Olszewicz, *Polska kartografia wojskowa*, Warszawa 1921, s. 180.

ta jedynie przewijała się w kilku pozycjach: u Bolesława Olszewicza⁴, Danuty Siwickiej⁵, Danuty Rederowej⁶, Mieczysława Sirko⁷; w artykułach Dariusza Przybytki⁸, Jacka Wolskiego⁹, Radosława Skryckiego¹⁰, Krzysztofa Jerzego Szczęsnowicza¹¹; kilku katalogach m.in. tym z 1983 roku¹²; napisano na jej temat jedną pracę magisterską¹³.

Celem niniejszego artykułu jest jak najbardziej szczegółowe odtworzenie historii planowania, tworzenia i wydawania tego dzieła. Rozważając genezę mapy będę analizował nie tylko sam proces jej tworzenia, ale również kontekst społeczno-polityczny, który skłonił gen. Wojciecha Chrzanowskiego (1793–1861) i innych emigrantów do podjęcia tego przedsięwzięcia. Odkrycie motywacji, wyzwań i triumfów związanych z tym projektem pozwoli lepiej zrozumieć rolę mapy Chrzanowskiego w historii Polski i polskiej emigracji.

Prześledzenie drogi, jaką musiał przejść W. Chrzanowski wraz ze współpracownikami od koncepcji mapy po jej finalne wydanie, pozwoli nam zobaczyć, jak wiele wysiłku i determinacji wymagało stworzenie tego wyjątkowego dzieła w warunkach emigracyjnych. Ponadto, zgłębianie reakcji społecznych i naukowych na mapę Chrzanowskiego, zarówno wówczas, jak i w późniejszych latach, umożliwi nam zrozumienie jej wpływu na ówczesne społeczeństwo oraz dziedzictwo kulturowe Polski. W ten sposób, starając się rozwikłać tajemnice i wydobyć z zapomnienia historię mapy Chrzanowskiego, będziemy oddawać hołd nie tylko pracy jej twórców, ale także ich niezłomnej wierze w niepodległą Ojczyznę.

Koncepcja stworzenia mapy topograficznej przedwojennej Rzeczypospolitej pojawiła się już rok po upadku powstania listopadowego. Pomysł wydania jej w Paryżu wyszedł od byłych oficerów polskiego kwatremistrzostwa znajdujących

⁴ B. Olszewicz, *dz. cyt.*

⁵ D. Siwicka, *dz. cyt.*

⁶ D. Rederowa, *Polski emigracyjny ośrodek naukowy we Francji w latach 1831–1872*, Wrocław 1972.

⁷ M. Sirko, *Zarys historii kartografii*, Lublin 1999.

⁸ D. Przybytek, *Bilans dokonania polskiej i niemieckiej kartografii historycznej Śląska (1741–2017)*, „Z dziejów kartografii” 2018, t. 21, s. 31–56; D. Przybytek, *Kartografia...*

⁹ J. Wolski, *Kartografia topograficzna Bojkowszczyzny Zachodniej (1772–1939)* [w:] *Bojkowszczyzna Zachodnia - wczoraj, dziś i jutro*, Warszawa 2016, t. 1, s. 107–174.

¹⁰ R. Skrycki, *O powstaniu tak zwanej Mapy Chrzanowskiego w świetle listu Generała z 28 września 1844 roku*, „Polski Przegląd Kartograficzny” 2002, r. 35, t. 4, s. 280–283.

¹¹ K.J. Szczęsnowicz, *Działalność gen. Wojciecha Chrzanowskiego na polu kartografii*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1989, t. 31, s. 109–126; K.J. Szczęsnowicz, *Emigracyjna działalność gen. Wojciecha Chrzanowskiego w latach 1832–1861*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1987, t. 29, s. 123–161.

¹² *Centralny Katalog Zbiorów Kartograficznych w Polsce*, z. 5, oprac. T. Paćko, W. Trzebiński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983.

¹³ I. Makarewicz, *Analiza dokładności „Karty Dawnej Polski” gen. W. Chrzanowskiego (1859)*, Warszawa 1956.

się na emigracji we Francji, a którzy uprzednio pracowali przy opracowywaniu mapy topograficznej Królestwa Kongresowego, tj. kpt. Piotra Pogonowskiego, mjr. Wincentego Horaina oraz mjr. Paprockiego. Jako pierwszy wśród Polaków na francuskiej ziemi pomysł ten rzucił w ich imieniu właśnie P. Pogonowski, licząc, że zainteresuje tą kwestią Towarzystwo Pomocy Naukowej w Paryżu. Złożył więc 16 IX 1833 roku na ręce gen. Karola Kniaziewicza (1762–1842) projekt wydania mapy. Towarzystwo żywo zainteresowało się pomysłem, rozważając już nawet kandydaturę gen. Wojciecha Chrzanowskiego na „opiekuna” projektu. Ostatecznie jednak członkowie Towarzystwa uznali, że projekt jest zbyt ambitny jak na ich organizację. Nie oznacza to jednak, że nie uznawano, iż taka mapa nie byłaby potrzebna – z tego powodu próbowano urzeczywistnić plany emigrantów przy pomocy francuskiego Ministerstwa Wojny. Kierunek był słuszny, bowiem posiadanie dokładnych map leży w interesie każdej instytucji zajmującej się działaniami zbrojnymi, ale w tym przypadku Francuzi nie wykazali szczególnego zainteresowania polskim pomysłem¹⁴.

Zainteresował się nim żywo z kolei niedoszły szef projektu – gen. W. Chrzanowski, który z mapami miał już co nieco do czynienia. Podobnie jak wspomniani wcześniej oficerowie również brał udział w ich tworzeniu jeszcze kiedy był oficerem kwatermistrzostwa armii Królestwa Polskiego. Będąc przekonany, że w kraju niedługo wybuchnie powstanie, do którego sprawnego przebiegu potrzebne były dobre mapy, od samego początku swego pobytu na emigracji czynił starania o wydanie mapy topograficznej dawnej Rzeczypospolitej¹⁵. Zaintrygował go więc projekt dawnych towarzyszy i z pełną mocą się w niego zaangażował. Chociaż początkowo nie do końca życzliwie przyjęty, był osobą rozpoznawalną i jego nazwisko skutecznie mogło reklamować inicjatywę. Problem pozostał jednak ten sam – brak funduszy, który dodatkowo zbiegł się z wyjazdem W. Chrzanowskiego do Turcji w 1833 roku. To zmieniło się dwa lata później, kiedy zmarł gen. Ludwik Michał Pac (1778–1835) zapisując 12 tysięcy franków na rzecz emigracji. Powrócił również z Turcji główny zainteresowany – gen. W. Chrzanowski.

¹⁴ D. Rederowa, *dz. cyt.*, s. 170; R. Skrycki, *dz. cyt.*, s. 280; D. Siwicka, *dz. cyt.*, s. 74; J. Wolski, *dz. cyt.*, s. 24; B. Olszewicz, *dz. cyt.*, s. 176–177; K.J. Szczęsnowicz, *Emigracyjna działalność...*, s. 149; K.J. Szczęsnowicz, *Działalność...*, s. 118–119 (w tym tekście K.J. Szczęsnowicz sugerował również, że autorem koncepcji przedstawionej przez P. Pogonowskiego był W. Chrzanowski, nie ma na to jednak bezpośrednich dowodów).

¹⁵ Według listu do anonimowego adresata (prawdopodobnie Macieja Mielżyńskiego) z 28 września 1844 r. W. Chrzanowski miał ułożyć własny projekt już w 1833 roku i przedstawić go środowisku emigracyjnemu, co miało nie spotkać się z zainteresowaniem. Nie można jednak stwierdzić czy łączył się on z projektem przedstawionym przez P. Pogonowskiego, czy mowa o zupełnie innej inicjatywie. Prawdopodobnie były to jednak dwie, niezależne od siebie inicjatywy, bowiem projekt P. Pogonowskiego i jego towarzyszy odbił się echem wśród emigrantów (R. Skrycki, *dz. cyt.*, s. 281).

W 1837 roku przedstawił, wraz z Karolem Sienkiewiczem (1793–1860) i Kazimierzem Markiewiczem „Projekt wydania mapy polski” ks. Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu (1770–1861), który postanowił wesprzeć to przedsięwzięcie. Ostatecznie instytucją, do której się zwrócono było Towarzystwo Literackie w Paryżu¹⁶.

Na wstępie „Projektu” zwrócono uwagę, że brakowało aktualnej mapy Polski obejmującej terytorium dawnej Rzeczypospolitej, dostępne były tylko takie, które przedstawiały wybrane regiony i kraje: chociażby Prusy, Galicja, Królestwa Polskie, Litwa czy Ukraina (we wstępnym projekcie znalazł się nawet zapis, że powinien być to dla Polaków powód do wstydu). Natychmiast jednak usprawiedliwiano Polaków z tego niedociągnięcia. Uznano, że był to efekt niesprzyjających okoliczności oraz braku funduszy, tak więc wydanie podobnego dzieła było niemożliwe. W obecnej sytuacji, w jakiej znaleźli się polscy emigranci w Paryżu napisano, iż wydawać się może, że w tej chwili taki projekt również jest niemożliwy do zrealizowania, ale jest możliwy i nawet nie musi być bardzo kosztowny¹⁷.

Nakreślono przyczyny podjęcia się tego zadania. Pierwszym argumentem były problemy, jakich nastręczał brak takiej mapy. Do tej pory każdy, kto chciał być w posiadaniu mapy Polski musiał mieć kilka kart fragmentarycznych oraz atlasów, w oparciu o które mógł dopiero stworzyć pełny obraz Rzeczypospolitej. Takie rozwiązanie było kosztowne, niepraktyczne, zajmowało znacznie więcej miejsca oraz powodowało liczne trudności przeliczeniowe, ze względu na wielość zastosowanych miar, znaków, nazw, stylów pisma, zasad konstruowania. Kolejnym argumentem były walory militarne tego projektu. Należy pamiętać, że Hotel Lambert stale myślał nad różnymi możliwościami wzniesienia zbrojnego powstania w kraju¹⁸, a dla sprawnego przebiegu walk konieczne było posiadanie dobrych map. To był zresztą główny cel wydania *Karty* – zamierzano wyprodukować stosunkowo tanią, dużych rozmiarów, dobrej jakości, jednolitą mapę terenów,

¹⁶ M. Sirko, *dz. cyt.*, s. 280; K.J. Szczęsnowicz, *Emigracyjna działalność...*, s. 149; K.J. Szczęsnowicz, *Działalność...*, s. 119; D. Siwicka, *dz. cyt.*, s. 74; J. Wolski, *dz. cyt.*, s. 24; B. Olszewicz, *dz. cyt.*, s. 177; F. Wrotnowski, *Karta Polski*, „Wiadomości Polskie” 1859, nr. 9 [26.02.1859]. Co ciekawe już w statucie Towarzystwa z 11 marca 1838 roku zapisano, że jednym z celów organizacji ma być wydanie mapy Królestwa Polskiego sprzed rozbiorów (A. Chałubińska, *Geografia Polski w pracach Wydziału Statystycznego przy Towarzystwie Literackim Polskim w Paryżu*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1986, t. 31, z. 2, s. 450).

¹⁷ „Projekt wydania mapy polski”, 1837 (3), bruliony ręką Karola Sienkiewicza, Kazimierza Markiewicza z poprawkami Wojciecha Chrzanowskiego, Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (skrót – BCzart.), IV 5325, s. 409, 413, 417; „Projekt wydania mapy polski”, 1837 (2), kopie ręką Kazimierza Markiewicza, BCzart., IV 5325, s. 425, 431.

¹⁸ Szczegółowo opisano ten temat w: H. Żaliński, *Poglądy Hotelu Lambert na kształt powstania zbrojnego (1832–1846)*, Kraków 1990.

które miała objąć insurekcja, którą w razie potrzeby można szybko rozdysponować po wszystkich oddziałach wojska. Miało to ułatwić planowanie działań zbrojnych oraz lepiej synchronizować ruchy armii. Napisano ponadto, że warto taką mapę mieć dla samego posiadania¹⁹. W mojej opinii oznaczało to ni mniej ni więcej, niż wymiar patriotyczny tej akcji – Polacy, którzy nie godzą się na porozbiorowy porządek i brak Ojczyzny wydają mapę w jej przedrozbiorowych granicach, aby pokrzepić swoje serca i pokazać, jakie tereny obejmowała Rzeczpospolita oraz wskazać, że dla Polaków nic się w tej kwestii nie zmieniło.

W *Projekcie i Prospekcie wydawniczym* (o którym będzie mowa później) zaznaczono wyraźnie tereny, jakie miała obejmować mapa – przedrozbiorowe granice sięgające od Morza Bałtyckiego po Morze Czarne oraz od Dniepru po Odrę. Na mapie miały się znaleźć wszystkie linie wodne (w tym rzeki, jeziora i bagna), wszystkie miasta i wsie, wszelkiego rodzaju linie komunikacyjne oraz pasma znaczniejszych gór. Miejscowości podzielono na pięć kategorii – wsie od jednego do pięciu dymów, od pięciu do dwudziestu dymów, miasteczka, miasteczka obwodowe i miasta większe. Każda kategoria miała być oznaczana innym znakiem oraz czcionką. W przypadku dróg wyszczególniono koleje żelazne, szosy, nieszosowane trakty pocztowe, drogi mniejsze, zaś najmniejsze trakty miano opuścić. Podobnie jak w przypadku miejscowości tutaj również zamierzano je rozróżnić, tym razem sposobem kreślenia. Jeśli chodzi o ciekły wodne miano zawrzeć mniejsze i większe rzeki, strumienie oraz jeziora. Planowano zaznaczyć również bagna, ale tylko te istotne, nie planowano zawierać mokrych łąk. Zrezygnowano za to z umieszczenia na mapie gór i lasów. Przy lasach wysuwano argument niewystarczających danych do nakreślenia ich konturów. Ponadto powodowałyoby to wzrost kosztów wydania *Karty*, a jak zaznaczono wcześniej nie szczegółowość miała być głównym celem wydania mapy, lecz niski koszt. W przypadku gór podnoszono podobny argument, a dodatkowo uznano, że wprawne oko wojskowych po układzie rzek oczami wyobraźni zobaczy układ terenu (ku temu właśnie podkreślono bieg rzek). Podstawą podziału administracyjnego miały być powiaty przedrozbiorowej Rzeczpospolitej²⁰.

¹⁹ „Projekt wydania mapy Polski”, 1837 (3), bruliony ręką Karola Sienkiewicza, Kazimierza Markiewicza z poprawkami Wojciecha Chrzanowskiego, BCzart., IV 5325, s. 409, 413, 417; „Projekt wydania mapy Polski”, 1837 (2), kopie ręką Kazimierza Markiewicza, BCzart., IV 5325, s. 425, 431; D. Siwicka, *dz. cyt.*, s. 76.

²⁰ „Projekt wydania mapy Polski”, 1837 (3), bruliony ręką Karola Sienkiewicza, Kazimierza Markiewicza z poprawkami Wojciecha Chrzanowskiego, BCzart., IV 5325, s. 413–414; 417–418; „Projekt wydania mapy Polski”, 1837 (2), kopie ręką Kazimierza Markiewicza, BCzart., IV 5325, s. 426; „Opinia w sprawie wydania mapy Polski”, 1839, BCzart., IV 5325, s. 447–448; Prospekt wydawniczy „Karty Polski”, 1843, kopia, BCzart., IV 5325, s. 405–406; Prospekt wydawniczy „Karty Polski”, 1843, kopia z uwagami Adama Jerzego Czartoryskiego, BCzart., IV 5325, s. 461–462.

Zastanawiano się również komu zlecić opracowanie tej mapy. W pierwotnym planie zapisano, że rozważy się oficerów polskiego kwaterymistrzostwa w Paryżu lub kartografów niemieckich z Berlina, tych ostatnich jednak skreślono i w oficjalnym dokumencie zdecydowano się postawić na Polaków²¹. Warto się przyjrzeć tej kwestii i odpowiedzieć na pytanie dlaczego odrzucono drugą opcję. Nie napisano tego wprost, jednak można podejrzewać, że chodziło przede wszystkim o koszty ich usług oraz fakt, że potencjalny wróg, zaborca byłby w posiadaniu szczegółowych danych geograficznych całości ziem polskich. Ostatecznie wybrano wersję tańszą oraz zdecydowanie bardziej patriotyczną, czyli oficerów polskich. Misję głównego szefa projektu miał sprawować gen. Wojciech Chrzanowski.

Generał W. Chrzanowski czym prędzej zajął się zleconym mu zadaniem i wyszukał najważniejsze informacje. Stwierdził, że najlepiej będzie posłużyć się ku temu porozbiorowymi mapami częściowymi wydanymi przez zaborców oraz Francuzów. Zdawał sobie przy tym sprawę z trudności, jakie go zastaną w przypadku próby pozyskania ich poza Francją. Zaproponował, aby wykorzystać mapy znajdujące się we francuskich składach rządowych pozyskując je na drodze kupna lub dyplomacji. Poszukując ich już wcześniej natrafił jedynie na jeden katalog znajdujący się w zbiorach nieżyjącego już wtedy nadwornego geografa króla Francuzów Ludwika Filipa – Charlesa Picqueta (1771–1827), z którego nie pozwolono mu skorzystać, a jak stwierdził, po samych tytułach nie mógł nawet wywnioskować, które z nich mogłyby być użyteczne do stworzenia mapy. Wychwycił jedynie dwie, które w jego opinii nadawały się do użycia – karty Galicji i Wielkiego Księstwa Poznańskiego, ze względu na obszerność i niedawny czas wydania. Stwierdził ponadto, że można je obie ściągnąć łatwo i szybko. Co chodzi o tereny Królestwa Polskiego zaznaczył, że planowana mapa wciąż nie została przez Rosjan wydana, a ponadto nie wiadomo było czy zawierała ona jedynie tereny Kongresówki czy również ziem zabranych. Zalecał, aby zaraz po publikacji mapy zapytać o nią we francuskim Departamencie Wojny, który z obowiązku powinien ją posiadać. W przypadku braku zawarcia na niej ziem zabranych sugerował, aby pozyskać je z innych źródeł. Pozyskanie map uznał za sprawę priorytetową, po której dopiero będzie można zrobić dokładny kosztorys²².

²¹ „Projekt wydania mapy Polski”, 1837 (3), bruliony ręką Karola Sienkiewicza, Kazimierza Markiewicza z poprawkami Wojciecha Chrzanowskiego, BCzart., IV 5325; s. 415.

²² „Opinia w sprawie wydania mapy Polski”, 1839, BCzart., IV 5325, 448–449; „Projekt wydania mapy Polski”, 1837 (3), bruliony ręką Karola Sienkiewicza, Kazimierza Markiewicza z poprawkami Wojciecha Chrzanowskiego, BCzart., IV 5325; s. 410, „Projekt wydania mapy Polski”, 1837 (2), kopie ręką Kazimierza Markiewicza, BCzart., IV 5325, s. 433.

Rozwijając od razu kwestie kosztów (kwestia zdobytych map poruszona zostanie później) – obliczono je wstępnie na ok. 30 tysięcy franków. Na tę sumę składały się:

1. Kupno map handlowych i sztabowych (za kwotę 2 tysięcy franków),
2. Wynajem lokalu i maszyn potrzebnych do produkcji „Karty” (2 000 franków),
3. Wygotowanie szesnastu arkuszy po 720 franków za sztukę (11 520 franków),
4. Zakup szesnastu kamieni litograficznych po 50 franków za sztukę (800 franków),
5. Litografowanie szesnastu arkuszy po 800 franków za sztukę (12 800 franków),
6. Całkowity koszt wynieść miał więc 29 120 franków, który zaokrąglano do równych 30 tysięcy²³.

Istotną sprawą pozostaje również kwestia pozyskania funduszy na wydanie mapy. Już w 1837 roku K. Sienkiewicz pisał do Nemezego Koźuchowskiego (1797–1871), aby szukał ludzi gotowych kupić akcje po 100 franków oraz zachęcał księgarzy do kupna mającej dopiero wyjść mapy. Szukał ich również gen. Władysław Zamoyski (1803–1868) promując projekt wśród swojej rodziny i przyjaciół. W oficjalnym projekcie rozważano kilka opcji – pierwszą było pozyskanie trzystu prenumeratorów, z których każdy miałby włożyć po sto franków, co jednak się nie przyjęło. Odrzucono również możliwość znalezienia jednego darczyńcy, który sam jeden pokryłby całą kwotę w zamian za nadanie mapie jego imienia. Wybrano więc proponowaną wstępnie drugą opcję – postanowiono znaleźć akcjonariuszy, z których każdy wpłaciłby 1000 franków. Z początkowych trzydziestu postanowiono wypuścić sto akcji przy jednoczesnym zmniejszeniu ceny z 1000 do 100 franków. Poszukiwania zakończyły się sukcesem i już w 1837 roku sporządzono pełną listę akcjonariuszy. Dodatkowo, jak wspomniano wcześniej uzyskano 12 tys. Franków z zapisu po zmarłym gen. L. Pacu, chociaż sam Chrzanowski zaprzecza, że dostał pełną sumę pisząc w jednym z listów, iż pracę zaczął mając 10 tys. franków. Nie wyklucza to jednak przekazania całości

²³ „Projekt wydania mapy Polski”, 1837 (3), bruliony ręką Karola Sienkiewicza, Kazimierza Markiewicza z poprawkami Wojciecha Chrzanowskiego, BCzart., IV 5325, s. 419; „Projekt wydania mapy Polski”, 1837 (2), kopie ręką Kazimierza Markiewicza”, BCzart., IV 5325, s. 427; „Opinia w sprawie wydania mapy Polski, 1839, BCzart., IV 5325, s. 452.

wspomnianej kwoty na cele mapy, mogły one zostać wykorzystane przed rozpoczęciem prac, np. na honoraria autorskie²⁴.

Oficjalną prośbę do ks. A. J. Czartoryskiego o wsparcie finansowe gen. W. Chrzanowski wystosował już w 1838 roku. Na odpowiedź twierdzącą czekał pięć lat, pieniądze miały zostać mu przekazane finalnie dopiero w maju 1843 roku, chociaż same prace zaczęto szybciej. Zależnie od przyjętego kryterium różni badacze lokują je na 1838, 1840, 1841 lub 1845 rok. Prace z prywatnej inicjatywy generała trwały z pewnością szybciej, ale według mojej opinii ruszyły pełną parą dopiero w roku 1843 po otrzymaniu potrzebnych funduszy. Starano się potem, w miarę postępu prac szukać dodatkowych środków, m.in. sprzedając kolejne wydawane sekcje. Każdą z nich sprzedawano za 5 franków. Przy pozyskaniu 20 prenumeratorów po sprzedaży każdej sekcji uzyskiwano fundusze pozwalające przygotować sztych i wybić jedną kolejną. Warto dodać, że w czasie prac nad mapą każdorazowo wydawano tylko 25 sztuk każdej sekcji. W celu popularyzacji projektu przygotowano m.in. *Prospekt wydawniczy*, który miał zachęcać do nabywania kolejnych arkuszy. Zawierał on lekko zmodyfikowane głównie tezy *Projektu*. Według głównego kierownika projektu, zbyt miał być zapewniony przez nowatorstwo projektu²⁵.

Należy pochylić się również nad kwestiami technicznymi. Mapę zrobiono na bazie poprawionego systemu Johna Flamsteeda (1646–1719), według którego powstawała wówczas tworzona mapa Francji. Na mapę wrysowano siatkę w cięciu co 1°, ale nie uwzględniono punktów trygonometrycznych ani wysokościowych. Poszczególne arkusze mają trzy różne formaty i są ograniczone ramkami z podziałką oznaczoną graficznie co 2' i opisem co 1°. Poza ramkami zawartość jest minimalna: na górnym marginesie znajduje się nazwa największej miejscowości, pierwotna numeracja arabska, wtórna numeracja rzymska oraz schemat położenia względem sąsiednich arkuszy, a na dolnym marginesie umieszczono podziałkę liniową w stajach milowych i milach. Punktem odniesienia, w oparciu o który wyznaczono stopnie był południk paryski. Podziałka miała wynosić

²⁴ D. Rederowa, *dz. cyt.*, s. 169; R. Skrycki, *dz. cyt.*, s. 282; K.J. Szczęsnowicz, *Emigracyjna działalność...*, s. 149; D. Siwicka, *dz. cyt.*, s. 74; „Projekt akcjonariuszów na mapę Polski”, 1837, ręką Hipolita Błotnickiego, BCzart., IV 5325 s. 439–440; „Projekt wydania mapy Polski”, 1837 (3), bruliony ręką Karola Sienkiewicza, Kazimierza Markiewicza z poprawkami Wojciecha Chrzanowskiego, BCzart., IV 5325, s. 415, 419; „Projekt wydania mapy Polski”, 1837 (2), kopie ręką Kazimierza Markiewicza, BCzart., IV 5325, s. 427.

²⁵ R. Skrycki, *dz. cyt.*, s. 281–282; M. Sirko, *dz. cyt.*, s. 281; K.J. Szczęsnowicz, *Emigracyjna działalność...*, s. 149; K.J. Szczęsnowicz, *Działalność...*, s. 119; *Prospekt wydawniczy „Karty Polski”*, 1843, kopia, BCzart., IV 5325, s. 405–407; *Prospekt wydawniczy „Karty Polski”*, 1843, kopia z uwagami Adama Jerzego Czartoryskiego, BCzart., IV 5325, s. 461–463.

1:300 000, gdyż, jak argumentowano, przy większej mapy byłaby nieczytelna. Całość *Karty* zamierzano podzielić na 48 sekcji podwójnie numerowanych arkuszy (co wynikało z wydrukowania w pierwszej kolejności sekcji zawierających środek Rzeczypospolitej o osobnej numeracji, co zaburzało ją kiedy wydrukowano zachodnią część. We wspomnianej wcześniej kwestii gór i lasów postanowiono rozwiązać ją oddając uproszczoną kreską najwyższe pasma górskie, ale i to wybiórczo, nie znalazły się na niej m.in. Bieszczady, zaś lasy ostatecznie pominięto, gdyż, jak argumentował jeden z twórców *Karty* Feliks Wrotnowski (1803–1871), nie zawierały ich również mapy, z których korzystano (wymienione niżej), zawierały w śladowej ilości lub były niestarannie naniesione²⁶.

Do wykonania *Karty* wykorzystano mapy publikowane przez państwa zaborcze:

1. do wykonania ziem zaboru pruskiego użyto *Karte vom Preussischen Staate und den angränzenden Ländern, östlich von Berlin. 10, Bromberg* autorstwa Friedricha Bernharda Engelhardta (1768–1854);
2. dla Galicji wykorzystano *Koenigreich Galizien und Lodomerien hrsg. im Jahre 1790 von [Joseph] Liesganig. Nach den vorzüglichsten neuern Hülfquellen vermehrt und verbessert von dem k.k. oest. Generalquartiermeisterstabe im Jahre 1824* Josepha Xavera Liesganiga (1719–1799);
3. w przypadku Królestwa Polskiego oraz Ziemi Zabranych korzystano z mapy Theodora Friedricha von Schuberta (1789–1865) *Специальная карта Западной части Российской Империи, составленная и гравированная в 1/420000 долю настоящей величины при Военно-Топографическом Депо, во время управления генерал-квартирмейстера Нейдгарта под руководством генерал-лейтенанта Шуберта*²⁷.

Anonimowy autor listu do gen. W. Chrzanowskiego pisał nawet o możliwości pozyskania map od gen. Jeana-Jacquesa Germaina Pelet-Clozeau (1777–1858) z Departamentu Wojny, choć, jak podkreślał wydane dotąd we Francji i Wielkiej Brytanii mapy były bardzo liche²⁸.

Oprócz tego na spisie map, który znajduje się w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie widnieje dodatkowo 11 map, z których być może również

²⁶ R. Skrycki, *dz. cyt.*, s. 282; J. Wolski, *dz. cyt.*, s. 24–25; B. Olszewicz, *dz. cyt.*, s. 179; F. Wrotnowski, *Karta Polski...*

²⁷ R. Skrycki, *dz. cyt.*, s. 282; K. J. Szczęsnowicz, *Działalność...*, s. 120; J. Wolski, *dz. cyt.* s. 24.

²⁸ „List NN do gen. Wojciecha Chrzanowskiego w sprawie wydania mapy Polski”, 1837, BCzart., IV 5325 423–424; D. Rederowa, *dz. cyt.*, s. 170.

korzystano. Nie wiemy jednak, czy te mapy jedynie znajdowały się w posiadaniu autorów, czy były wykorzystywane do tworzenia *Karty*. Potwierdzone jest tylko, iż najbardziej użytecznymi i wykorzystanymi do jej powstania były trzy mapy wymienione wcześniej. Potwierdza to również analiza porównawcza mapy tworzonej przez emigrantów²⁹.

Z materiałów, poza własną wiedzą i doświadczeniem polskich oficerów, które wykorzystano należy wspomnieć ponadto o *Tabelli miast, wsi, osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności alfabetycznie ułożonej w Biórze Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji*³⁰.

Na problemy w kwestii korekt nazw miejscowości z wersji „zaborczych” na polskie zwracał uwagę F. Wrotnowski. Jak pisał w *Wiadomościach Polskich*, jedynie mapa J.X. Liesganiga nie wymagała większych poprawek, zaś mapy F.B. Engelhardta i T.F. von Szuberta nastroczały ciągłych trudności zawierając wiele błędów. Do ich poprawy użyto właśnie *Tabelli miast*, która była podstawą do robienia korekt. Prosił przy tym o łagodną ocenę i zgłaszanie błędów, aby wspólnymi siłami naprawić co skałały i zepsuły obce ręce³¹.

Znaleźć się na niej miały ostatecznie nie tylko tereny samej Rzeczypospolitej, ale (jak wskazuje ostateczny tytuł) również tereny przygraniczne innych państw – m.in. na trzech sekcjach zawarto nawet cały Śląsk, wyjątkowo zresztą dobrze odwzorowany³².

Do swojego zespołu generał W. Chrzanowski zaprosił twórców pocztowej mapy Europy oraz rytownika Guillaumea Henriego Dufoura (1787–1875) oraz kilku francuskich kartografów, jednak mieli wszystko robić pod kontrolą Polaków, którzy na bieżąco sprawdzali postępy w pracach oraz nanosili poprawki, głównie korygowali literówki w nazwach miejscowości. Ze znaczniejszych nazwisk należy wymienić Józefa Kowalskiego oraz Teofila Zabłockiego. Prace posuwały się cały czas, bez przerwy. Już w 1844 roku uzyskano „płynność finansową”, co umożliwiło trwanie prac przynajmniej przez 1845 rok. Prace były systematyczne mimo wydatków i pracochłonności. Pracowano nad sześcioma sekcjami jednocześnie, aby mogły one wychodzić regularnie, co 40 dni jedna. Do września

²⁹ „Spisy wydanych map obejmujących terytorium Polski”, bd., ręką Karola Sienkiewicza i Kazimierza Markiewicza, BCzart., IV 5325, s. 455–460.

³⁰ B. Olszewicz, *dz. cyt.*, s. 178; K.J. Szczęsnowicz, *Działalność...*, s. 120.

³¹ F. Wrotnowski, *Karta Polski...*

³² D. Przybytek, *Bilans...*, s. 38.

1844 roku wykonano 8 sekcji, zaś do końca 1845 roku generał planował wydać dodatkowe 12³³.

Prace przerwano po wydaniu 38 sekcji, w 1848 roku, kiedy na wieść o wybuchu Wiosny Ludów we Włoszech gen. W. Chrzanowski ponownie wyjechał za granicę zostając dowódcą wojsk piemonckich w wojnie przeciwko Austrii. Równocześnie brakło funduszy, co uniemożliwiło dalsze prace nawet pod nieobecność głównego kierownika projektu. O rozmachu i kosztowności prac świadczą m.in. rozliczenia składane przez F. Wrotnowskiego. Główny cel jednak, zdaniem F. Wrotnowskiego już wtedy był spełniony – główny teren, który miało objąć powstanie był wydrukowany. Zastojem w pracach zaniepokoił się niedługo później niektórzy emigranci, m.in. Joachim Lelewel, który aktywnie włączył się w zbieranie funduszy w czasie przerwania prac. Myśląc, że prace nad sztychami już zostały ukończone zebrał nawet grupę osób chętnych kupić akcje. O pieniądze starał się ponadto gen. W. Zamoyski. Mimo że starania obu panów zostały zwieńczone sukcesem (J. Lelewel znalazł wystarczająco subskrybentów, zaś gen. Zamoyski do połowy lutego 1857 roku zbierał potrzebne fundusze), to prace nie były kontynuowane aż do października 1857 roku³⁴.

Wtedy to, jak pisał F. Wrotnowski polscy emigranci, widząc ten „gmach wspaniały i kosztowny bez sklepienia i nakrycia, wyglądający, a może i skazany na ruinę”³⁵ zdecydowali się doprowadzić do końca zaczęte prace. Mimo że miał to być projekt jednoczący emigrację na tym etapie pojawił się dodatkowy problem – nie wiadomo było, który wydział Towarzystwa Historyczno-Literackiego miał oficjalnie wydać mapę. Zyskała ona w międzyczasie tak duży rozgłos, że mimo jednoczącej misji o jej wydanie zażartą batalię toczyły Wydział Statystyczny oraz Wydział Historyczny. Ostateczną walkę wygrał ten pierwszy i to pod jego auspicjami tworzono to wiekopomne dzieło. Aby zmniejszyć koszty i finalnie ukończyć projekt trzy osoby, które miały największy wkład, a co za tym idzie prawa autorskie zrzekły się ich na rzecz Biblioteki Polskiej w Paryżu. Byli to gen. W. Chrzanowski, ks. A. J. Czartoryski oraz gen. W. Zamoyski. Zawiązano równocześnie komitet wydawniczy przy Towarzystwie Historyczno-Literackim, w skład którego weszli ks. A. J. Czartoryski, Eustachy Januszkiewicz (1805–1874),

³³ R. Skrycki s. 282; D. Rederowa, *dz. cyt.*, s. 170; K.J. Szczęsnowicz, *Emigracyjna działalność...*, s. 149; K.J. Szczęsnowicz, *Działalność...*, s. 120; D. Stiwicka, *dz. cyt.*, s. 74; B. Olszewicz, *dz. cyt.*, s. 177–178; F. Wrotnowski, *Karta Polski...*

³⁴ M. Sirko, *dz. cyt.*, s. 281; D. Rederowa, *dz. cyt.*, s. 170; K.J. Szczęsnowicz, *Emigracyjna działalność...*, s. 151–152; K.J. Szczęsnowicz, *Działalność...*, s. 120–121; J. Wolski, *dz. cyt.*, s. 24; B. Olszewicz, *dz. cyt.*, s. 178–179; F. Wrotnowski, *Karta Polski...*

³⁵ F. Wrotnowski, *Karta Polski...*

Walerian Kalinka (1826–1886), Józef Klaczko (1825–1906), zaś gen. W. Chrzanowskiego na miejscu głównego kierownika projektu zastąpił F. Wrotnowski. W ekspresowym tempie ukończono prace i 15 marca 1859 roku mapa trafiła na rynek księgarski. Ostatecznie przybrała ona formę 48 arkuszy, na które składały się mapy oraz treści objaśniające i znaku umowne. Można było ją kupić w składach Biblioteki Polskiej w Paryżu przy 6 guai d’Orleans. Mapę można było nabyć w całości za 200 franków lub pojedynczy arkusz za 5 franków. Blachy, których użyto do odbicia mapy przekazano Bibliotece Polskiej w Paryżu. Ostateczny koszt realizacji projektu wyniósł 98 tysięcy franków pokrytych w całości przez polskie środowisko emigracyjne³⁶.

Mapa była wysoko oceniana zarówno przez osoby żyjące w czasach jej powstania, jak i później. Wykorzystali ją m.in. powstańcy styczniowi, dzięki czemu możemy uznać, że spełniła ona cele, jakie stawiali dla niej jej twórcy. Jej znaczenie docenił wybitny polski geograf i kartograf Eugeniusz Romer. Podczas I wojny światowej wykorzystując blachy z Biblioteki Polskiej w Paryżu odbito 9 arkuszy jako pomoc poglądową dla wojsk. Próbowano w oparciu o nią zrekonstruować granice ziem, województw i powiatów Rusi Czerwonej. Po II Wojnie Światowej z kolei posłużyła do badania zmian biegu cieków wodnych³⁷.

Mimo że jest to dzieło wybitne to jeszcze w czasach jej powstawania anonimowy autor *Uwag nad wydaniem mapy Polski* pisał o niemożności zebrania funduszy, nie widział potrzeby tworzenia mapy całej Polski, bo nieprawdopodobne jest, aby powstanie rozciągnęło się na cały ten obszar. Wskazywał ponadto na nieumiejętność posługiwania się mapami przez Polaków. Według jego szacunków wśród nich ok. 1% umie posługiwać się mapami geograficznymi, zaś 1‰ umie posługiwać się mapami topograficznymi. Idąc tym tropem nasuwa się wniosek – nawet jeśli mapa powstanie, praktycznie nikt z niej nie będzie w stanie korzystać. Nie widział również szans na sprzedaż takiej mapy i sugerował raczej, aby korzystać ze starych map, już wydanych³⁸. Nie jest to dzieło idealne, wiedział o tym już jej główny twórca – gen. W. Chrzanowski, który w przytaczanym wcześniej liście pisał, że doskonale zdaje sobie sprawę, iż pojawią się na niej błędy, stąd prosił adresata o przesyłanie wszystkich uwag na bieżąco, bardzo pedantycznie

³⁶ K.J. Szczęsnowicz, *Emigracyjna działalność...*, s. 149, 152; K.J. Szczęsnowicz, *Działalność...*, s. 119, 121–122; D. Siwicka, *dz. cyt.*, s. 74; J. Wolski, *dz. cyt.*, s. 24; D. Przybytek, *Bilans...*, s. 38; D. Przybytek, *Kartografia...*, s. 44; B. Olszewicz, *dz. cyt.*, s. 179; D. Rederowa, *dz. cyt.*, s. 170; J. Wolski, *dz. cyt.*, s. 24; F. Wrotnowski, *Karta Polski...*

³⁷ K.J. Szczęsnowicz, *Działalność...*, s. 124; D. Siwicka, *dz. cyt.*, s. 76; D. Przybytek, *Bilans...*, s. 38; D. Przybytek, *Kartografia...*, s. 45.

³⁸ NN, *Uwagi nad wydaniem mapy Polski*, bd., BCzart., IV 5325, s. 441–442.

podchodząc do swojej pracy³⁹. Pozytywnie ocenił ją za to F. Wrotnowski w cytowanym tu wielokrotnie artykule z *Wiadomości Polskich*⁴⁰. Do zdecydowanych plusów należy zaliczyć wierne oddanie sieci osadniczej, drożni, czytelność oraz zebranie całej powierzchni dawnej Rzeczypospolitej na jednej mapie. Podobnie większość badaczy, których prace posłużyły do napisania tego artykułu doceniło wyjątkowość tego dzieła, choć i wśród nich zdarzały się negatywne oceny i punktowanie braków oraz niedociągnięć *Karty*. Należy jednak pamiętać, że była to mapa tworzona przez polskich emigrantów, nieposiadających zaplecza, możliwości, funduszy oraz niebędących fizycznie na miejscu, które przenosili na mapę. Mimo wielu wad pozostaje wciąż namacalnym przykładem polskiej determinacji do działania ku chwale Ojczyzny oraz nieustannych starań o jak najlepsze przygotowanie się do kolejnej walki o wolność. Najpiękniej zresztą chyba podsumował ją ostatni kierownik projektu – Feliks Wrotnowski, pisząc: „Polska za czasów swojej niepodległości, ani zbliżyła się do tego, co dzisiaj w sierocym skarbcu narodu składają jej synowie tułacze!”⁴¹.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

- „List NN do gen. Wojciecha Chrzanowskiego w sprawie wydania mapy Polski”, 1837, Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (skrót – BCzart.) IV 5325, 423–424.
- „Opinia w sprawie wydania mapy Polski”, 1839, BCzart., IV 5325, 443–453.
- „Projekt akcjonariuszów na mapę Polski”, 1837, ręką Hipolita Błotnickiego, BCzart., IV 5325, 439–440.
- „Projekt wydania mappy Polski”, 1837 (2), kopie ręką Kazimierza Markiewicza, BCzart., IV 5325, 425–434.
- „Projekt wydania mappy Polski”, 1837 (3), bruliony ręką Karola Sienkiewicza, Kazimierza Markiewicza z poprawkami Wojciecha Chrzanowskiego, BCzart., IV 5325, 409–420.
- „Spisy wydanych map obejmujących terytorium Polski”, bd., ręką Karola Sienkiewicza i Kazimierza Markiewicza, BCzart., IV 5325, 455–460.

³⁹ R. Skrycki, *dz. cyt.*, s. 282.

⁴⁰ F. Wrotnowski, *Karta Polski...*

⁴¹ F. Wrotnowski, *Karta Polski...*

- Wrotnowski F., *Karta Polski*, „Wiadomości Polskie” 1859, nr. 9 [26.02.1859].
NN, „Uwagi nad wydaniem mapy Polski”, bd., BCzart., IV 5325, 441–442.
Prospekt wydawniczy „Karty Polski”, 1843, kopia z uwagami Adama Jerzego Czartoryskiego, BCzart., IV 5325, 461–463.
Prospekt wydawniczy „Karty Polski”, 1843, kopia, BCzart., IV 5325, 405–407.

Opracowania:

- Centralny Katalog Zbiorów Kartograficznych w Polsce*, z. 5, oprac. T. Paćko, W. Trzebiński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983.
- Chałubińska A., *Geografia Polski w pracach Wydziału Statystycznego przy Towarzystwie Literackim Polskim w Paryżu*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1986, t. 31, z. 2, s. 445–470.
- Makarewicz I., *Analiza dokładności „Karty Dawnej Polski” gen. W. Chrzanowskiego (1859)*, Warszawa 1956.
- Olszewicz B., *Polska kartografia wojskowa*, Warszawa 1921.
- Przybytek D., *Bilans dokonania polskiej i niemieckiej kartografii historycznej Śląska (1741–2017)*, „Z dziejów kartografii” 2018, t. 21, s. 31–56.
- Przybytek D., *Kartografia historyczna Śląska w XVIII–XX wieku*, Wrocław 2002.
- Rederowa D., *Polski emigracyjny ośrodek naukowy we Francji w latach 1831–1872*, Wrocław 1972.
- Sirko M., *Zarys historii kartografii*, Lublin 1999.
- Siwicka D., *Mapy romantyków*, Warszawa 2018.
- Skrycki R., *O powstaniu tak zwanej Mapy Chrzanowskiego w świetle listu Generała z 28 września 1844 roku*, „Polski Przegląd Kartograficzny” 2002, r. 35, t. 4, s. 280–283.
- Szczęsnowicz K.J., *Działalność gen. Wojciecha Chrzanowskiego na polu kartografii*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1989, t. 31, s. 109–126.
- Szczęsnowicz K.J., *Emigracyjna działalność gen. Wojciecha Chrzanowskiego w latach 1832–1861*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1987, t. 29, s. 123–161.

Wolski J., *Kartografia topograficzna Bojkowszczyzny Zachodniej (1772–1939)*, [w:] *Bojkowszczyzna Zachodnia - wczoraj, dziś i jutro*, Warszawa 2016, t. 1, s. 107–174.

Żaliński H., *Poglądy Hotelu Lambert na kształt powstania zbrojnego (1832–1846)*, Kraków 1990.

ODWOŁANIA DO KLEOPATRY VII W *ŻYWCIE ANTONIUSZA* PLUTARCHA Z CHERONEI¹

Streszczenie: Niniejszy tekst dotyczy sposobu postrzegania Kleopatry VII zawartego w *Żywocie Antoniusza* Plutarcha z Cheronei. Zakres badawczy artykułu stanowi analizę komparatystyczną wybranych fragmentów powyższego dzieła. Analiza obejmuje kontekst polityczny, w którym przedstawiane są cechy charakteru Kleopatry, oraz sposób, w jaki Plutarch kreuje jej postać na tle innych postaci. Celem pracy jest próba przedstawienia portretu psychologicznego Kleopatry VII obecnego u Plutarcha. Artykuł uwzględni także charakterystykę biografistyki Plutarcha.

Słowa kluczowe: Kleopatra VII, Plutarch z Cheronei, *Żywot Antoniusza*.

Summary: The present text deals with the perception of Cleopatra VII contained in Plutarch of Cheronea's *Life of Antony*. The research scope of the article is a comparative analysis of selected passages from the above work. The analysis includes the political context in which Cleopatra's character traits are presented, and the way Plutarch creates her character in comparison with other characters. The purpose of the paper is to attempt to present the psychological portrait of Cleopatra VII present in Plutarch. The paper also considers the characteristics of Plutarch's biography.

Keywords: Cleopatra VII, Plutarch of Chaeronea, "Life of Antony".

¹ Poniższy test oryginalnie stanowił rozdział pracy licencjackiej autorki pt. "Wizerunek Kleopatry VII w *Żywocie Antoniusza* Plutarcha z Cheronei i *Wojnach domowych* Appiana z Aleksandrii" i nigdy nie był publikowany.

WSTĘP

Niniejszy artykuł będzie stanowił analizę wybranych fragmentów *Żywotu Antoniusza* wchodzącego w skład *Żywotów sławnych mężów* (z *Żywotów równoległych*) Plutarcha z Cheronei². Fragmenty te zostały dobrane w taki sposób, aby podjąć próbę przedstawienia wizerunku Kleopatry, wyłaniającego się z dzieła jednego z największych greckich moralistów. Poprzez wizerunek należy rozumieć zobrazowanie portretu psychologicznego, który ze swej definicji służyć ma lepszemu zrozumieniu wybitnych jednostek, w ujęciu historycznym, w celu dalszego wyjaśnienia motywów ich niektórych działań. W związku z tym, poniższa część pracy będzie dotyczyła przedstawień cech charakteru Kleopatry, osadzonych częściowo w kontekście jej poczynań politycznych. Celem rozważań jest zatem krytyczne spojrzenie na portret psychologiczny Lagidki, wykreowany przez Plutarcha w *Żywocie Antoniusza*.

Wśród najbardziej istotnych badaczy, zajmujących się tym tematem, zaliczają się, zaczynając od literatury dotyczącej Kleopatry, A. Krawczuk i S. Witkowski³. Przy analizie przekazu Plutarcha skorzystano także z niezwykle rozbudowanego *Wstępu* M. Brożka do *Żywotów sławnych mężów*, w którym zawarto szczegółowo opisany kontekst kulturowy, społeczny, a także historyczny w jakim powstało dzieło. Brożek omówił też drobniarzewo rozwój starożytnej biografistyki i scharakteryzował warsztat Plutarcha. Ponadto skorzystano z tekstów Ch. Pellinga i rozdziałów z pracy K. Korusa, które stanowiły pomoc w analizie dzieła Plutarcha⁴. Dodatkowo, synteza T. Wilkinsona o historii starożytnego Egiptu, była nieocenionym wsparciem na etapie przygotowawczym pracy⁵.

Dlaczego *Żywot Antoniusza* Plutarcha jest przykładem antycznej biografii, oddającej najlepiej osobowość Kleopatry? Spośród innych biografii Plutarcha, przedstawiających żywoty postaci współczesnych Kleopatrze, żywot Antoniusza zawiera najwięcej fragmentów, w których wspomniana jest egipska królowa.

² Plutarch z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów* (z *Żywotów równoległych*), t. 1-3, przeł. M. Brożek, Wrocław 2004.

³ A. Krawczuk, *Kleopatra*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969; S. Witkowski, *Kleopatra*, Kocewia Mała 2021.

⁴ M. Brożek, *Wstęp* [w:] *Żywoty sławnych mężów* (z *Żywotów równoległych*), t. 1, przeł. M. Brożek, Wrocław 2004, s. I-LXXVII; Ch. Pelling, *Aspects of Plutarch's characterisation*, "Illinois Classical Studies", 1988, t. 13, nr. 2, s. 257-274; Tenże, *Literary Texts and the Greek Historian*, Londyn 2000; K. Korus, *Pierwsi biografowie* [w:] *Literatura Grecji starożytnej*, red. H. Podbielski, Lublin 2005, s. 229-240; Tenże, *Plutarch z Cheronei* [w:] *Literatura Grecji starożytnej*, red. H. Podbielski, Lublin 2005, s. 241-270.

⁵ T. Wilkinson, *Powstanie i upadek starożytnego Egiptu. Dzieje cywilizacji od 3000 p.n.e. do czasów Kleopatry*, przeł. N. Radomski, Poznań 2022.

Jej imię zostaje w nim bezpośrednio wymienione aż 94 razy⁶. Dodatkowo, zaobserwować można, że w końcowej części żywotu biograf porzucił triumwira, by zająć się wyłącznie egipską władczynią – z postaci epizodycznej staje się ona w ostatnich rozdziałach jego główną bohaterką. Co prawda Plutarch wspomina również o Kleopatrze w *Żywocie Gajusza Juliusza Cezara*, jednak odniesienia te występują tam w zdecydowanie mniejszej liczbie, bowiem tylko 6 razy. Dotyczą one zaledwie kilku poruszonych przez Plutarcha wątków: pierwszego spotkania, do którego doszło między królową a Cezarem oraz końca wojny aleksandryjskiej i obsadzenia Kleopatry na tronie Egiptu⁷. Spośród nich, w kontekście rozważań nad charakterem królowej, za najważniejszy można uznać fragment dotyczący wyprawy Kleopatry do pałacu w Aleksandrii, w którym przebywał Cezar. Lagidka wykazała się niezwykłą odwagą, ambicją i żądzą władzy ryzykując życiem w samotnym spotkaniu z rzymskim wodzem, stąd też fragment ten można potraktować jako pewnego rodzaju punkt wyjściowy względem jej późniejszych poczynań, o których Plutarch rozpisywał się szerzej w *Żywocie Antoniusza*⁸. Z tej przyczyny plutarchowy biogram Cezara stanowi ciekawy, ale zbyt szczupły zasób materiału, aby przeprowadzić dokładniejszą interpretację osobowości władczyni. To krótkie porównanie dowodzi zatem, że dzieło poświęcone Antoniuszowi stanowi najobszerniejsze źródło charakteryzujące ptolemejską królową. Warto więc teraz krótko zastanowić się nad przyczyną tak mnogiej liczby odwołań do Kleopatry w żywocie tego triumwira – przysłuży się temu poniższa analiza.

CHARAKTERYSTYKA BIOGRAFISTYKI PLUTARCHA

Za życia Plutarcha biografia była gatunkiem już dość klarownie ukształtowanym, czego świadomość wyrażał on sam na początku *Żywotu Aleksandra*, w którym napisał następujące słowa: *Nie piszę przecież historii, lecz tylko biografie*⁹. W dalszej części tego wstępu wyjaśnia on dodatkowo, że drobny czyn, słowo lub żart mogą często ujawnić więcej o naturze człowieka niż bitwy i wojny, w których ginie tysiące ludzkich istnień – stąd największe i najślawniejsze czyny ludzi niekoniecznie muszą odzwierciedlać ich cnoty i wady. Ważną więc rolę w biografmach postaci pełni u Plutarcha anegdota, a jemu samemu nie zależy na wyczerpywaniu materiału historycznego i faktograficznego, tak długo jak nie stanowi

⁶ Do tej liczby nie zostały wliczone dwa fragmenty odnoszące się do imienia jej córki, Kleopatry Selene (Plut., *Ant.*, 36, 87).

⁷ Plut., *Caes.*, 46-49.

⁸ A. Krawczuk, *dz. cyt.*, s. 125-126.

⁹ Plut., *Alex.*, 1.

to uzupełnienia portretu charakterologicznego obrazowanej przez niego osoby. *Żywoty* stają się w ten sposób płótnem, na którym Plutarch jako biograf-malarz – którym sam się zresztą nazywa – odzwierciedla zespół rys i cech z góry już przez naturę określonych, nie skupiając się przy tym na genezie ich powstania¹⁰. Z powyższego przedślowia można więc wywnioskować, że *Żywoty* nie skupiają się na opisie rozwoju osobowości danych postaci ani wyjaśnianiu i obrazowaniu zaobserwowanych zmian w różnych aspektach ich funkcjonowania¹¹.

Sposób, w jaki Plutarch obrazuje daną postać, widoczny jest również w kompozycji każdej z biografii. Ogólny strukturalnie schemat wszystkich żywotów prezentuje się następująco: pochodzenie i wychowanie jednostki, następnie opis zakresu jej czynów, które odzwierciedlają jej charakter, a na końcu informacja o jej śmierci i ewentualnym losie potomków¹². W każdym z tych elementów przeplata się zarówno materiał anegdotyczny, jak i historyczny, jednakże ich ilość nie jest sztywno określona dla każdego biogramu. Proporcje powyższych materiałów uzależnione są od tego, który z nich lepiej oddaje charakter opisywanej przez autora postaci. Plutarch staje się więc malarzem charakterów, nie zaś wydarzeń historycznych, gdyż nie ma nawet zamiaru rywalizować z historykami. W związku z powyższym jego biografistyka jest typu charakterologicznego, zaś *Żywoty sławnych mężów* w założeniu autora mają w ten sposób stanowić dzieło wychowawcze, co typowe jest również dla biografii perypatetyckiej. Napisane przez niego biografie miały bowiem wychowywać i być wyznacznikami pewnego wzoru zachowania, gdyż Plutarch nie tyle pisał historie sławnych ludzi, co bardziej ich portrety psychologiczne¹³.

PLUTARCH I JEGO PORTRET PSYCHOLOGICZNY KLEOPATRY VII W *ŻYWCIE ANTONIUSZA*

Pierwszą wzmiankę dotyczącą Kleopatry można odnaleźć już na początku *Żywotu Antoniusza*. Plutarch wspomina o niej w kontekście słabości charakteru Antoniusza – szczególnie uwypuklona tam została jego uległość względem kobiet¹⁴. W całym żywocie jest to tylko jedna z kilku negatywnych cech triumwira, którego autor ponadto określa mianem pijaka, kobieciarza i rozrzutnika. Na przestrzeni całego żywotu nie stawia go jednak tylko i wyłącznie w złym

¹⁰ M. Brożek, dz. cyt., s. XXXIV-XXXVII.

¹¹ Ch. Pelling, *Aspects of Plutarch's characterisation*, s. 258.

¹² K. Korus, *Plutarch z Cheronei*, s. 263-264.

¹³ Ch. Pelling, *Aspects of Plutarch's characterisation*, s. 259.

¹⁴ Plut., *Ant.*, 10.

świecie. Bohaterowie żywotów nie są bowiem przez Plutarcha sprowadzeni do jednowymiarowych wcieleń cnót i przewin¹⁵. Dotyczy to również Antoniusza, który bardziej niż jako postać negatywna, jest ukazany przez Plutarcha jako osoba pełna sprzeczności i nierówności charakteru, co w myśli autora jawi się jako wada. Z powodu swojej niezrównoważonej natury dawał się on podporządkowywać postaciom o dominującym charakterze, wśród których znalazła się również Kleopatra¹⁶. Można więc odnieść wrażenie, że już na samym początku *Żywotu* przedstawiona jest ona z jednej strony jako kobieta o silnej osobowości, ale z drugiej jako manipularka, wykorzystująca Antoniusza. Sterująca nim niczym dzieckiem – jak sam zresztą określa autor – niejednokrotnie towarzyszyła mu w zabawach i przyjemnościach przypisywanych mężczyznom, jak granie w kości, chodzenie na polowania czy wspólne spożywanie trunków¹⁷. Uczestnictwo królowej i rozmiłowanie w uciechach plebejskich, krytykowanych przez autora, dodaje jej charakterowi rysu męskiego, kontrastującego z jej kobiecymi wdziękami¹⁸. Za podsumowanie tego wątku niech posłuży relacja Plutarcha, odwołująca się do destrukcyjnego wpływu władczyni na wątłego charakterem triumwira: *[...] jeżeli miał w sobie coś z godności, by temu zbawczo przeciwdziałać, wszystko zniweczyła i unicestwiła*¹⁹. O zgubnym oddziaływaniu tej kobiety na Antoniusza rozpisywał się również Kasjusz Dion, często podkreślając uzależnienie Antoniusza od czaru i uroku Kleopatry, popychających go do irracjonalnych decyzji²⁰.

Warto również odnieść się do fragmentu, gdzie autor wyraża się o królowej jako osobie starannie wykształconej, która oczarowywała ludzi głównie swoją niezwykłą inteligencją, charyzmą oraz obyciem w kulturze prowadzenia rozmów²¹. Podkreślił on w nim ponadto jej znajomość wielu języków obcych²², co niewątpliwie musiało być atutem i przydatnym narzędziem dla władcy wielojęzycznego kraju, jakim był Egipt. Chociaż stwierdzenie Plutarcha odnosi się do władania przez Kleopatę różnorodnymi językami w mowie, to prawdopodobnym jest, że potrafiła ona również czytać zapisane w tych językach teksty, co stanowić mogło pomocne narzędzie w stosunkach dyplomatycznych z sąsiadującymi ludami²³.

¹⁵ Ch. Pelling, *Literary Texts and the Greek Historian*, s. 46-47.

¹⁶ S. Witkowski, *dz. cyt.*, s. 46.

¹⁷ Plut., *Ant.*, 29.

¹⁸ S. Witkowski, *dz. cyt.*, s. 46, 49.

¹⁹ Plut., *Ant.*, 25.

²⁰ Cass. Dio, 49.33.

²¹ Plut., *Ant.*, 27.

²² Plutarch pisze, że potrafiła mówić w językach: Etiopów, Troglodytów, Hebrajczyków, Arabów, Syryjczyków, Medów i Partów; Plut., *Ant.*, 27.

²³ D.W. Roller, *Cleopatra: a biography*, Oxford-Nowy York 2010, s. 48.

Plutarch zwraca także uwagę na jej prawdopodobną znajomość języka egipskiego, który aż do jej czasów był ignorowany przez władców ptolemejskich. Prawdopodobną, gdyż znajomość egipskiego nie została przez Plutarcha bezpośrednio określona – odniósł się on jedynie do niezajomości tego języka przez poprzednich Ptolemeuszy. Niemniej, wspomina on także o znajomości *innych języków*, do których – oprócz ojczystej dla Kleopatry greki – zaliczyć można łacinę, potrzebną jej nie tylko w mowie, lecz także w odczytywaniu zapisanych w tym języku dokumentów np. decyzji senatorskich związanych z jej królestwem. Niewykluczone, że Plutarch mógł również w tym kontekście odnosić się do języków Afryki Północnej²⁴. Biorąc pod uwagę fakt jak wiele wartościowych cech Kleopatry – związanych z jej wykształceniem – wylicza Plutarch w powyższym fragmencie, można stwierdzić, że odniesienia do władczyni są tutaj nacechowane pozytywne. Przekaz Plutarcha dotyczący wielojęzyczności może być jak najbardziej prawdopodobny, szczególnie, gdy – idąc za A. Łukasiewiczem – porówna się go z informacjami zawartymi w zachowanej dokumentacji źródłowej²⁵. Dodatkowo, źródłem plutarchowego opisu był najpewniej ogólny pogląd autora na prawo kobiet do wykształcenia. Plutarch bowiem w swojej etyce uważał, że kobietom należy w pełni przyzwać na naukę i zdobywanie wiedzy, stąd też powyższą informację zapewne potraktował dla czytelnika jako ciekawostkę, wpisującą się ponadto w jego światopogląd²⁶. Co więcej, wyeksponowana przez Plutarcha erudycja Kleopatry opiera się na szerszej tradycji, zauważalnej także u innych autorów antycznych, np. u Appiana, który również zwrócił uwagę na jej umiejętności lingwistyczne, perswazję, melodyjność głosu czy atuty intelektualne²⁷. Powyższe elementy sprawiają, że Plutarcha można uznawać za wiarygodnego w tej kwestii.

Jeśli Kleopatra zatem wywierała wpływ na współczesnych jej ludzi świata starożytnego, to niewątpliwie czyniła to swoim wdziękiem, intelektem oraz charyzmą, niekoniecznie zaś przymiotami swojej urody, która obecnie wyidealizowana, w relacji Plutarcha opisywana jest jako nie będąca *niezrównaną i olśniewającą wzrok ludzki*²⁸. Co ciekawe, do wyglądu władczyni odnosi się on również i w późniejszej części *Żywotu*, kiedy to Kleopatrze porównuje z Oktawią²⁹. Była ona niemalże rówieśniczką egipskiej władczyni, zaś relacje Plutarcha wraz

²⁴ Tamże, s. 46, 48.

²⁵ A. Łukasiewicz, *Kleopatra. Ostatnia królowa starożytnego Egiptu*, Warszawa 2005, s. 85.

²⁶ M. Brożek, dz. cyt., s. XVIII.

²⁷ App., *Bell. civ.*, 5.8.

²⁸ Plut., *Ant.*, 27.

²⁹ Plut., *Ant.*, 57.

z zachowanymi podobiznami przedstawiają ją jako kobietę o ponadprzeciętnej urodzie³⁰. W dziele Plutarcha Oktawia reprezentuje zbiór cnót, kontrastujących z przedstawianym charakterem Kleopatry. W przekazie autora siostra Oktawiana była bowiem ideałem rzymskiej żony, którą cechowało oddanie życiu domowemu, łagodność, skromność czy uległość względem męża. Posiadała te zalety, stąd też Plutarch kreuje ją w swoich opisach na najszlachetniejszą kobietę świata starożytnego³¹. Z tego powodu, w relacji biografą, Oktawia uważana jest przez Kleopatę za rywalkę o względy Antoniusza. Z fragmentów *Żywotu* wybrzmiewa bowiem, że tak jak ta pierwsza troszczy się o niego z dobroci serca – chociażby wstawiając się u swojego brata by zapewnić mężowi zaopatrzenie dla prowadzonej przez niego kampanii wojennej, czy opiekując się jego dziećmi z poprzedniego małżeństwa – tak ta druga czyni to z żądzy władzy³². Fragmenty dotyczące Oktawii pojawiają się zatem w kontraście do negatywnych cech rywalizującej z nią Kleopatry, w celu ich uwypuklenia. Wygląd zewnętrzny stał się z kolei odbiciem ich charakterów, stąd w *Żywocie Antoniusza* Plutarch zbudował pewnego rodzaju wewnętrzną parę przeciwstawnych sobie postaci: pięknej i szlachetnej Oktawii oraz mało urodnej i podstępnej Kleopatry. Choć tradycja zgodnie ukazuje królową jako przebiegłą i silną – wręcz despotyczną – z natury, tak w kontekście jej wyglądu zewnętrznego i aparycji Plutarch tworzy rozbieżność, gdyż inni autorzy mimo wszystko opisują ją jako kobietę piękną³³. Należy pamiętać, Kleopatra w dydaktycznym dziele Plutarcha jest przykładem negatywnym, stąd trzeba krytycznie potraktować jego opinie na temat osobowości i wyglądu królowej.

Kolejne odwołania stanowią zbiór fragmentów, w których Plutarch relacjonuje, w jakich okolicznościach Kleopatra utożsamia się z boginiami: Afrodytą i Izydą. Wątki te mogą posłużyć do ustalenia faktów dotyczących ideologii władzy królowej, których autor w swoim dziele nie podaje wprost. Pierwszy z nich pojawia się przy okazji wydarzeń towarzyszących przybyciu Kleopatry do Tarsu w 41 r. p.n.e., na wezwanie rzymskiego męża stanu, Marka Antoniusza. Plutarch podaje, że powodem spotkania było złożenie przez królową wyjaśnień nt. zarzutu o udzielenie pomocy Kasjuszowi, jednemu z morderców Cezara, z którym to walczył II triumwirat. Niemniej obie strony z tego spotkania chciały wyciągnąć również własne korzyści polityczne, które były zbieżne z ich interesem. Antoniusz po zwycięstwie pod Filippi pragnął pokonać Partów – ostatnich groźnych

³⁰ A. Krawczuk, *dz. cyt.*, s. 207.

³¹ S. Witkowski, *dz. cyt.*, s. 63.

³² Plut., *Ant.*, 53, 54.

³³ Por. Cass. Dio, 42.34.4; App., *Bell. civ.*, 5.8; Flor., 2.21.

wrogów Rzymu na Wschodzie. Potrzebował więc pomocy Egiptu, który służyłby jako baza wypadowa w kampanii przeciwko imperium partyjskiemu. Kleopatra z kolei szukała protektora, poprzez którego utrzymałaby władzę nad Egiptem. Egipska królowa przyплыnęła więc do Tarsu na okręcie zdobionym złotem, srebrem i purpurą, na którym odpoczywała pod baldachimem w stroju Afrodyty³⁴. Plutarch opisuje to wydarzenie w sposób niezwykle plastyczny, podkreślając przepych i bogactwo władczyni, która ze spotkania dyplomatycznego urządziła sobie spektakl religijny³⁵. Zaprezentowane widowisko na pewno mogło spodobać się Antoniuszowi, który sam w Efezie kreował się na Dionizosa – stąd też w Tarsie nie doszło do spotkania polityków, ale pary greckich bogów, nacechowanego pewną symboliką³⁶.

W samym utożsamieniu Kleopatry z tą boginią nie było nic nadzwyczajnego. Skojarzona i identyfikowana z Afrodytą Kleopatra, wykorzystując swoje

³⁴ *Gdy podjął wojnę z Partami, posłał po nią, by się stawiła na spotkanie w Cylicji dla wytłumaczenia się z zarzutu, że Kasjuszowej stronie udzieliła dużej pomocy i tak przyczyniła się do owej wojny. [...] Ponieważ zaś otrzymała wiele listów od samego Antoniusza i jego przyjaciół, zapraszających ją do przybycia, tak zlekceważyła i wysmiała tego człowieka, że popłynęła w górę rzeki Kydnos na okręcie transportowym z rufą ozdobioną, z rozpiętymi żaglami purpurowymi, z wiosłami w srebrze, poruszanymi w takt aulosu zharmonizowanego z syrygną i kitarami. Sama ona spoczywała pod baldachimem przetykanym złotem, wystrojona niczym Afrodyta na obrazach, a chłopczyki jak te amorki na malowidłach stały z obu stron chłodząc powietrze wachlarzami. A jej służebne, wybornej piękności, w strojach nereid i charyt, rozmieszczone były to na przodzie okrętu, to u masztów. Cudowne zapachy rozchodziły się z mnóstwa kadzideł na brzegach. Ludzie znad rzeki zaraz towarzyszyli jej z obu stron, a ci z miasta wybiegli, żeby zobaczyć to widowisko [...] a po ludziach poszła mowa, że to Afrodyta w uroczyście pochodzie idzie do Dionizosa-Bachusa ku szczęściu Azji [Plut., Ant., 25, 26].* W powyższych fragmentach da się zauważyć również cel powstania tego źródła oraz adresata, którego tożsamość wynika z fragmentów. Ów cytat z Plutarcha dotyczy samego przybycia Kleopatry do Tarsu. Cel tej wizyty, czyli usprawiedliwienie się przez królową z zarzutu pomocy Kasjuszowi, jest dla niego całkowicie drugorzędny, choć trzeba spostrzec że stanowi pretekst – niejako wprowadzenie – do dalszej opowieści. Cały fragment poświęcony jej wpłynięciu do portu ma charakter czysto anegdotalny. Widać, że Plutarch skupia się wyłącznie na barwnych opowieściach i tych fragmentach z biografii omawianych postaci, które zaciekawią czytelnika – jak przystało na biografę perypatetyckiego, którego dzieło przypominać miało bardziej biografię powieściową niż naukową i które, dla zainteresowania czytelnika miało być przepełnione materiałem anegdotalnym i moralizatorskim. Dodatkowo kładzie on nacisk na efekt, jaki w Tarsie wywołało pojawienie się Lagidki. Ma to dodatkowo wzmocnić efekt zaskoczenia przepychem i wspaniałościami wpisującymi się w stereotyp bogatych królestw Wschodu, w szczególności Egiptu – najznamienitszego z nich. Z drugiej jednak strony ten przerysowany przepych ma być może na celu wywołanie skojarzeń z bardzo materialistycznym postrzeganiem współczesnych Plutarchowi Egipcjan, którzy – jak już wspomniano – cechować się mieli przywiązaniem do majątności, chciwością i przebiegłością. W tym scenariuszu celem powyższego przedstawienia miało być pouczenie czytelnika, że pycha kroczy przed upadkiem. Przykład negatywny może zniechęcić do prowadzenia niegodziwego życia i zachęcić do moralnego prowadzenia się. Można tak to interpretować, gdyż omawiany fragment jest właściwym wprowadzeniem postaci Kleopatry do dzieła i ma za zadanie wyrobić opinię czytelnika na jej temat, stąd też porównania do bogini piękna Afrodyty.

³⁵ T. Wilkinson, *dz. cyt.*, s. 550.

³⁶ A. Krawczuk, *dz. cyt.*, s. 200.

zdolności do autokreacji – o których wspomina również Plutarch – zaprezentowała się Antoniuszowi jako władczyni potęgi Ptolemeuszy, znajdującej się na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego, która była mu potrzebna do wyprawy przeciwko Partom. Pozwalając sobie w tym miejscu na pewną dozę swobody interpretacyjnej, ciekawa wydaje się wizja, jakoby Kleopatra w ten sposób chciała podkreślić, że jest potrzebna Antoniuszowi w celu realizacji jego zamierzeń militarnych. Tym zagraniam zwraca uwagę, że jest władczynią sprawującą pieczę nad wieloma bogactwami – nie przybywa więc wyłącznie na wezwanie Antoniusza, ale również jako królowa, swoją wizytą także ma mu coś zaferowania. Jeśli rzeczywiście byłyby to motywy do zrobienia politycznego widowiska w Tarsie, to udowadniają one jej wyjątkowy zmysł strategiczny.

Wspomniany fragment odnosi się do sytuacji, w których Plutarch pośrednio opisuje władczynię właśnie przez pryzmat propagandy władzy. Jest ona wyraźnie widoczna poprzez odwoływanie się do bóstw, stąd wymagające wyjątkowego podkreślenia są również okoliczności, w których Kleopatra przedstawia się jako Nowa Izyda³⁷. Plutarch relacjonuje, że miało to miejsce w Aleksandrii w trakcie doniosłych uroczystości, podczas których Antoniusz ogłosił Kleopatrze królową Egiptu, Cypru, Afryki i Celesyrii. Autor podaje, że oboje siedzieli na złotych tronach w otoczeniu swoich dzieci. Opisane jest, że w trakcie tego symbolicznego ślubu Kleopatra nosiła atrybuty i ubiór charakterystyczne dla bogini Izydy. Niewykluczone, że fragment ten wskazuje na negatywny stosunek Plutarcha do faktu zawarcia przez Antoniusza nielegalnego – z perspektywy prawa rzymskiego – małżeństwa. Wniosek ten wydaje się słuszny, jeśli zostanie wzięta pod uwagę relacja autora, opisująca z jak wielkim oburzeniem przyjęto w Rzymie informacje o powyższych wydarzeniach³⁸. Jednak w kontekście Kleopatry i jej symboliki władzy, ciekawa wydaje się wzmianka, że od opisanego przez Plutarcha momentu zaczęła ona występować publicznie jako Nowa Izyda. Warto podkreślić, że zabieg ten odnosi się do długiej tradycji, gdzie uzasadnienie dziedziczenia władzy królewskiej wyrastało m.in. z mitu o Ozyrysie, z którym to egipcyscy faraonowie byli utożsamiani. Tradycja ta, choć w synkretycznej formie, kontynuowana była również przez Ptolemeuszy³⁹. Sam kult dynastyczny był jednym z ważniejszych elementów polityki religijnej Lagidów, co sprzyjać miało legitymacji ich władzy. Osobą, którą wprowadziła – czy raczej przywróciła – kult żyjącego boga, był Ptolemeusz II oraz jego żona Arsinoe II. Rozwinęli oni wokół siebie kult

³⁷ Plut., *Ant.*, 54.

³⁸ A. Krawczuk, *dz. cyt.*, s. 211; S. Witkowski, *dz. cyt.*, s. 65.

³⁹ J.-P. Roux, *Król: mity i symbole*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 1998, s. 88-89.

władcy i byli czczeni w tych samych świątyniach co Serapis i Izyda. Sama zaś Arsinoe była porównywana zarówno do Izydy, jak i Afrodyty. Niektóre późniejsze królowe Ptolemeuszy także identyfikowały się z Izydą, a wśród nich była właśnie Kleopatra VII⁴⁰.

Ideologię władzy można realizować także za pośrednictwem symboli. W Egipcie powszechnie rozpoznawalnym znakiem władzy królewskiej była żmija. Również w przypadku Kleopatry stanowiła ona symbol podkreślający jej władzę⁴¹. W relacji autora pojawia ona jako jedna z przyczyn śmierci egipskiej władczyni⁴². Nie jest jednak pewne czy Kleopatra celowo wybrała ten rodzaj śmierci, aby potraktować go jako narzędzie podnoszące do boskiego wymiaru. Nie można dać gwarancji, że wersja z wężem jest tą prawdziwą, acz za taką uznali ją Oktawian i Rzymianie. Plutarch podaje bowiem, że w trakcie odbywanego triumfu w Rzymie wieszony był portret Kleopatry, do którego dołączono wizerunek węża. Z drugiej strony wąż jest symbolem przebiegłości i nikczemności. Warto więc również rozważyć, czy nie miał on być elementem manipulacji względem opinii publicznej, której chciano przedstawić królową w jak najgorszym świetle – jako wroga Rzymu, któremu zresztą oficjalnie wypowiedziano wojnę⁴³. W kontekście zaś samej śmierci królowej, jak pisze Plutarch, *prawdy nikt tu nie zna*⁴⁴.

Przyglądając się jeszcze plutarchowej kreacji wizerunku Kleopatry, ciekawy wydaje się także poniższy fragment:

[...] Bitwa była nie rozstrzygnięta i walka po obu stronach trwała, gdy nagle ujrzano sześćdziesiąt owych okrętów Kleopatry, jak z podniesionymi do odpłynięcia żaglami uciekają przez środek walczących. Stały bowiem w tyle za wielkimi okrętami i wydobywając się stamtąd narobiły zamieszania. Przeciwnicy na ten widok osłupieli, patrząc, jak pod pomyślnym wiatrem te okręty kierują się ku Peloponezowi. Wtedy to Antoniusz pokazał, że nie rządzi nim rozum wodza czy człowieka, że nie panuje nad sobą, lecz — jak to ktoś dowcipnie powiedział, że dusza zakochanego żyje w ciele drugiego — ciągnęła go kobieta, jakby z nią był zrośnięty i wraz z nią się poruszał. Nie zdążył nawet przyjrzeć się, jak odpływa jej okręt, lecz zapomniawszy o wszystkim, porzucając tych, co w jego sprawie walczyli i ginęli, i uciekając od nich wsiadł na penterę, a z nim wsiadli tylko Aleksas z Syrii i Scelliusz, i ścigał tę, co go już zgubiła i miała ostatecznie zniszczyć⁴⁵.

⁴⁰ T. Grabowski, *Polityka religijna Ptolemeusza IV Filopatora – wybrane aspekty*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym”, 2014, t. 30, nr. 3, s. 37-42.

⁴¹ A. Krawczuk, *dz. cyt.*, s. 239.

⁴² Plut., *Ant.*, 86.

⁴³ Plut., *Ant.*, 60.

⁴⁴ Plut., *Ant.*, 86.

⁴⁵ Plut., *Ant.*, 66.

Plutarch uwypukla tutaj zależność mężczyzny od kobiety w kontekście postrzegania honoru przez Rzymian. Autor w mniejszym stopniu propaguje tutaj swój wzorzec myślenia, a bardziej manifestuje własną rzymskość w sposobie postrzegania honoru i męstwa, któremu Antoniusz miał zaprzeczyć opisanym zachowaniem. Taka postawa Antoniusza spowodowała utratę poparcia wśród żołnierzy i polityków, odznaczającą się ich dezercją lub przechodzeniem na stronę Oktawiana. Choć sama bitwa nie musiała mieć decydującego wpływu na obrót spraw, to porzucenie pola walki przez Antoniusza spowodowało, że dokładnie do tego doszło. W powyższych, przeplatających się wątkach widać strach Plutarcha-Rzymianina przed silną z natury kobietą. Siłą tutaj był jej magnetyzm względem Antoniusza, co stało w sprzeczności z cechami typowej rzymskiej matrony, o których wspomniano już wcześniej.

Plutarch nie opisuje jednak ucieczki Antoniusza i Kleopatry w stuprocentowej symetrii z innymi źródłami antycznymi. Najszczegółowiej przebieg bitwy opisuje Kasjusz Dion, który przedstawia dodatkowe okoliczności. Przede wszystkim neguje on spontaniczność rejterady wodza i królowej, lecz wskazuje że została ona uprzednio zaplanowana⁴⁶. Na prawdziwość jego relacji mamy dowód w postaci przetransportowania skarbcza wojennego Kleopatry na jej okręty, które dodatkowo wyposażono w żagle. Do podobnego wniosku doszedł na początku lat 20. XX w. Witkowski⁴⁷. Choć jego opis opiera się na szerszej tradycji, która ma w zwyczaju wspominać o odłączeniu się wodza i królowej od pola bitwy, tak dodaje on do niej swój autorski element w postaci podkreślenia insynuacji zdrady Antoniusza –zarówno wobec żołnierzy, jak i rzymskich wartości – oraz zainicjowania tego czynu wyłącznie przez Kleopatę. Wynikać to może z subiektywizmu Plutarcha podyktowanego przede wszystkim źródłem, z jakiego zaczerpnął relację nt. bitwy pod Akcjum. Inspiracją tą byli najprawdopodobniej pradziadek i dziadek autora⁴⁸, których opowiadania stanowiły dla Plutarcha rezerwuar anegdot dotyczących dawnego triumwira. Ponadto u żadnego antycznego autora nie zostaje wyeksponowany konflikt wewnętrzny Antoniusza jako wodza

⁴⁶ Cass. Dio, 50.14-16.

⁴⁷ S. Witkowski, *dz. cyt.*, s. 94-95.

⁴⁸ Pradziadek Plutarcha, Nikarchos, został wybatożony przez rzymskich żołnierzy, którzy zmusili go – jak i innych mieszkańców – do noszenia pszenicy na brzeg morza. Jego dziadek zaś, imieniem Lamprias, był uzdolnionym gawędziarzem, którego źródłem informacji był lekarz zaznajomiony z kucharzem egipskiej królowej (Plut., *Ant.*, 28, 68).

(łac. *viri animum* – rozum żołnierza) i jako zakochanego mężczyzny (łac. *animus amantis* – rozum kochanka)⁴⁹. Wynika to z moralizatorskiego charakteru jego dzieła.

Obszerna ilość odwołań do Kleopatry układa się w propagowany obraz narracji, dzięki któremu Plutarch spełnia moralizatorski cel swojego dzieła. Zawarte w nim żywoty danych postaci miały być zatem obrazem cnót, godnych naśladowania, jak i wad, przestrzegających przed popełnianiem tych samych błędów. Powyższa analiza zatem wskazuje, że umieszczenie zdecydowanej większości fragmentów poświęconych Kleopatrze w *Żywocie Antoniusza* jest świadomym zabiegiem Plutarcha, który tworząc negatywny wizerunek triumwira chciał – zgodnie z założeniami swojego dzieła – przedstawić go jako reprezentanta przywar godnych nagany. Stworzony przez Plutarcha Antoniusz jest osobą o skomplikowanej osobowości, w której wady dominują nad cnotami – niemniej przedstawienie triumwira jako charakterologicznie niestałego jest samo w sobie przywarą. Należałoby więc stwierdzić, że egipska królowa stanowi nieodłączny atrybut ujemnego charakteru Antoniusza. Z tego względu jej portret psychologiczny jest prawdopodobnie bardziej kreacją samego Plutarcha, niż realnym opisem jej rzeczywistych cech i ambicji.

W następstwie tego, iż *Żywoty* z założenia miały zachęcać do moralności, informacje do nich autor dobierał i selekcionował prawdopodobnie w taki sposób, aby służyły jego intencji, zaniedbując w ten sposób krytycyzm historyka, którym Plutarch – we własnym mniemaniu – nie był. W swoim dziele nie jest więc bezstronny – nie sympatyzuje z Antoniuszem, a Kleopatrze jest nieprzychylny. Często kontrastuje ją z Oktawią, lub podkreśla jej zgubny wpływ na triumwira – to z kolei zapewne stanowiło cel ideowy, gdyż Plutarch był romanocentryczny. Zmienia się to dopiero w końcowej części *Żywotu Antoniusza*, kiedy jego stanowisko wobec Kleopatry staje się życzliwsze. Szczególnie widać to we fragmentach relacjonujących samobójczą śmierć Kleopatry, w których przyznaje, że nawet sam Oktawian podziwiał jej decyzję. *Żywot Antoniusza* jest więc jednostronny, jednak poddając go krytyce jesteśmy w stanie wydobyć z niego bardziej wiarygodny punkt widzenia – jest on tym bardziej zobiektywizowany, im częściej będziemy go zestawiali z innymi źródłami starożytnymi.

⁴⁹ Zestawienie ze sobą słów łacińskich pomaga w lepszym zrozumieniu wewnętrznego konfliktu, jaki Plutarch chciał ukazać w stosunku do Antoniusza – w konflikcie tym przymioty honorowego i realistycznie myślącego Rzymianina zostały zdominowane przez wady niedojrzałego i zaślepionego kobietą mężczyzny (Plutarch z Cheronei, *Ploutarchou Bioi. Plutarchi Vitae*, t. 2, przeł. T. Doehner, Paryż 1847, s. 1129).

PODSUMOWANIE

Plutarch jako biograf skupia się przede wszystkim na kreowaniu swoich postaci w melioratywnym wymiarze etycznym. W założeniu ma to posiadać charakter moralizatorski oraz wychowawczy i z tego powodu autor ten dość swobodnie selekcjonował dobierany przez siebie materiał historyczny, wybierając, odrzucając i przemilczając te informacje, które nie pasowały do jego wizji postaci. Nie zwracał więc on szczególnej uwagi na przebieg opisywanych wydarzeń, lecz skupiał się na przedstawieniu charakteru Kleopatry i Antoniusza.

Negatywny wizerunek Kleopatry reprezentowany przez Plutarcha, który – ujęty jednocześnie w moralizatorskie ramy – zgodny jest z tradycją historyczną, jednak ulegający przy tym augustowskiej narracji. Problem nieuczciwości tradycyjnego przekazu spostrzegła również A. Świderkówna, zdaniem której o tych latach mówi się z reguły przez pryzmat Rzymu – gdyż nasze źródła pisane zostały sporządzone przez osoby z grona elit intelektualnych tego państwa. Ponadto w chwili gdy sympatyzujący z Rzymem autorzy portretowali Kleopatę wyolbrzymiając jej seksualność i czyniąc z niej koronowaną ladacnicę, artyści wielu sztuk i wszystkich epok także skupiali się na jej przymiotach miłosnych, przedstawiając ją jako namiętną kochankę. W ten sposób historyczno-literacka tradycja narracyjna została niejako zabetonowana w powszechnej świadomości⁵⁰.

Zobrazowana przez niego Kleopatra VII jest ukazana zdecydowanie w negatywnym świetle, jako osoba posiadająca dominujący i moralnie niszczycielski wpływ na Antoniusza. Z tego samego powodu, dla których wyolbrzymia przywary obu tych postaci, Plutarch przemilcza również kwestie godzące w dobre imię Oktawiana, który symbolizował cnoty rzymskie. Wpasowuje się on tym samym w ramy ogólnie przyjętej narracji historycznej, która w zdecydowanej większości źródeł okresu, w sposób bardzo podobny opisuje władczynię. Może to być związane z faktem, że takie stanowisko stanowi jeden z mitów założycielskich pryncypatu i dominuje ono od czasu zwycięstwa Augusta. Plutarch spogląda więc na Kleopatę przez pryzmat trwającej do jego czasu narracji historycznej propagowanej w literaturze. Pomimo tego, Plutarch góruje nad wszystkimi źródłami okresu, dostarczając ogromu materiału, z którego da się zrekonstruować najważniejsze wydarzenia z życia królowej, a nawet jej charakter. Trzeba jednak pamiętać, że wszystko to zostało przedstawione w zgodzie z jego perypatetyczną intencją oraz wpływami tradycji. Stąd najlepiej spoglądać na dzieło Plutarcha w sposób krytyczny, zestawiając go z innymi źródłami.

⁵⁰ A. Świderkówna, *Siedem Kleopatry*, Warszawa 1987, s. 312.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

- Appian z Aleksandrii, *Historia rzymska*, t. 1-3, przeł. L. Piotrowicz, Wrocław 2004.
- Florus Lucjusz Anneusz, *Zarys dziejów rzymskich*, przeł. I. Lewandowski, Wrocław Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.
- Kasjusz Dion, *Historia rzymska, księgi 41–50*, przeł. I. Ptaszek, Kraków 2008.
- Plutarch z Cheronei, *Ploutarchou Bioi. Plutarchi Vitae*, t. 2, przeł. T. Doehner, Paryż 1847.
- Plutarch z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów (z Żywotów równoległych)*, t. 1-3, przeł. M. Brożek, Wrocław 2004.

Opracowania:

- Grabowski T., *Polityka religijna Ptolemeusza IV Filopatora – wybrane aspekty*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym”, 2014, t. 30, nr. 3, s. 37-49.
- Korus K., *Pierwsi biografowie* [w:] *Literatura Grecji starożytnej*, red. H. Podbielski, Lublin 2005, s. 229-240.
- Korus K., *Plutarch z Cheronei* [w:] *Literatura Grecji starożytnej*, red. H. Podbielski, Lublin 2005, s. 241-270.
- Krawczuk A., *Kleopatra*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969.
- Łukasiewicz A., *Kleopatra. Ostatnia królowa starożytnego Egiptu*, Warszawa 2005.
- Pelling Ch., *Aspects of Plutarch's characterisation*, „Illinois Classical Studies”, 1988, t. 13, nr. 2, s. 257-274.
- Pelling Ch., *Literary Texts and the Greek Historian*, Londyn 2000.
- Roller D. W., *Cleopatra: a biography*, Oksford-Nowy Jork 2010.
- Roux J.-P., *Król: mity i symbole*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 1998.
- Świderkówna A., *Siedem Kleopatry*, Warszawa 1987.
- Wilkinson T., *Powstanie i upadek starożytnego Egiptu. Dzieje cywilizacji od 3000 p.n.e. do czasów Kleopatry*, przeł. N. Radomski, Poznań 2022.
- Witkowski S., *Kleopatra*, Kocewia Mała 2021.

„IŚĆ W LUD, CZY TEZ DO LUDU”? ZARYS HISTORYCZNY O NARODNICTWIE ROSYJSKIM¹

Streszczenie: Artykuł przekrojowo przedstawia ewolucję rosyjskiego narodnictwa. Rozważania zaczynają się od zaprezentowania genezy uwłaszczenia poddaństwa oraz samej reformy. Stanowi ona przyczynek do dalszych przemyśleń na poruszany temat. Los chłopstwa, zarówno kilkusetletni ucisk tej klasy, jak i wszystkie konsekwencje uwłaszczenia stanowią podstawę dla ideologii ruchu narodnickiego, zwanego też rosyjskim populizmem. Narodnicy bowiem widzieli chłopstwo rosyjskie jako klasę rządzącą w przyszłej porewolucyjnej Rosji. Druga część pracy skupia się na przybliżeniu kluczowych momentów z dziejów rosyjskiego populizmu. Krótki zarys historii idei oddaje relacje „myśl – działanie” wybranych przedstawicieli nurtu, które wpływały na ogólną historię Rosji.

Słowa kluczowe: narodnictwo, Rosja, XIX wiek, historia, filozofia.

Summary: The article presents a cross-sectional view of the evolution of Russian nationality. The discussion begins with a presentation of the genesis of the enfranchisement of serf peasants and the reform itself. This is a springboard for further consideration of the subject. The plight of the peasantry, both the centuries-long oppression of this class and all the consequences of enfranchisement form the basis of the ideology of the Narodnik movement, also known as Russian populism. The Narodniks saw the Russian peasantry as the ruling class in a future post-revolutionary Russia. The second part of the work focuses on key moments in the history of Russian populism. A brief outline of the history of the idea reflects the "thought-action" relationships of selected representatives of the trend, which influenced the overall history of Russia.

Keywords: Populism, Russia, 19th century, history, philosophy.

¹ Artykuł stanowi część pracy licencjackiej Sary Szczęch pt., „Krytyka wybranych założeń ideologii narodnictwa rosyjskiego w tekstach Geоргija Plechanowa”. Praca została obroniona 30.06.2023 roku.

Rozważania o narodnictwie rosyjskim należy rozpocząć od omówienia krótko reformy uwłaszczeniowej z 1861 roku. Stanowi ona ważny przełom w rozwoju ruchu. Poza tym to lud i jego los od zawsze był dla narodników podstawowym kryterium do działania i stanowił nadzieję na przyszłość państwa. Car Aleksander II nie mógł dłużej odwlekać wprowadzenia ustawy. Zależność pańszczyźniana chłopów od panów była zdecydowanie anachroniczna. Przegrana wojna krymska pokazała, że Rosja była „kolosem na glinianych nogach”. Prawie w każdej dziedzinie życia społecznego i politycznego należało dokonać modernizacji. Armia była w rozsypce, bez floty, z przestarzałą bronią etc. Prawo, sądownictwo, szkolnictwo i wiele innych sfer niezbędnych do funkcjonowania państwa nie przystawało do wymagań zmieniającej się rzeczywistości. Najważniejszą sprawą do załatwienia było jednak uwolnienie włościanstwa. Rosja pozostawała ostatnim krajem w Europie z wciąż utrzymaną zależnością chłopstwa wobec panów. Mimo, że przez lata przetaczały się pomysły o tym, aby dokonać aktu wyzwolenia, to nie doszły one do skutku. Chociażby Aleksander I w 1804 roku uwłaszczył eksperymentalnie gubernie nadbałtyckie, tak aby sprawdzić jak uwłaszczenie mogłoby wyglądać w Rosji. Niestety, nie starczyło czasu aby wprowadzić szeroką reformę w całym imperium². Innym przykładem pewnej modernizacji w sprawie chłopskiej jest rozporządzenie Mikołaja I z 1841 roku, w którym zabraniał sprzedaży chłopów bez rodzin oraz ograniczył prawo do zakupu chłopstwa przez bezrolną szlachtę³.

Oprócz takich oczywistych przyczyn dla głębokiej reformy wiejskiej, można także dodać szereg innych. Wielu współczesnych badaczy zauważa, iż w źródłach opisujących powody uwłaszczenia, nie widać wyraźnego upadku systemu czy coraz gorszego położenia ludności wiejskiej. Nicholas Riasanovsky dowodził, że jednym z najważniejszych powodów przemawiającym za zniesieniem poddaństwa była obawa przed wybuchem powstań chłopskich, gdyż włościanie stawali się coraz bardziej zdesperowani i agresywni. Od wieków w Rosji regularnie wybuchały takie rozruchy, jednak teraz coraz częściej można było zaobserwować małe bunty przeciwko lokalnemu szlachcicowi. Tak zresztą o tym pisał carski urzędnik w połowie XIX wieku: „Mirabeau dla nas nie jest straszny, nas przeraża Jemielka Pugaczow [...]. Na stronę Mazziniego nie przejdzie nikt, a Stienka Razin – tylko rzuci hasło, oto, gdzie kryje się nasza rewolucja, oto skąd grożą nam

² Car pod koniec życia rozwinął swój mistycyzm, zaniechał reform. Zmarł w tajemniczych okolicznościach w 1825 roku w Taganrogu.

³ B. Kierzencew., *Zniewolona Rosja: historia poddaństwa*, tłum. A. Okuniewska-Stronka, Poznań 2021, s. 226–230.

niebezpieczeństwa.”⁴ Do tłumienia takich wystąpień, z czasem, trzeba było angażować coraz większą liczbę wojska. Chłopi także często uciekali od swych panów, a w sprawę wyłapywania zbiegów znów należało angażować aparat państwowy, co nie było na rękę nikomu. Za zniesieniem poddaństwa przemawiał też aspekt moralny, podkreślany w rozwijającej się wówczas literaturze i myśli politycznej. Za zlikwidowaniem tradycyjnych zależności było także wiele środowisk takich jak słowianofile czy okcydentaliści. Car wyraził chęć przeprowadzenia reformy w tym zakresie już w czasie koronacji. Umożliwił debaty, wysłuchiwanie sugestii społeczności z pouczeniem, iż ci, którzy wyjątkowo negatywnie będą się odnosić do reform, zostaną ukarani. Niektórzy historycy nawet sądzą, iż mógł planować dalsze reformy, takie jak wprowadzenie monarchii konstytucyjnej z systemem przedstawicielstwa⁵. Jak w swoim dziele za Henrim Leroy-Beaulieu cytuje Michał Heller: „Za Aleksandra II [...] przysłała wreszcie reforma, która miała pogodzić Rosję samą ze sobą, a także z Europą.”⁶ Reforma całkowicie odwróciła dotychczasowy świat w każdym z jego aspektów – od gospodarki po stratyfikację społeczną, a nawet samoidentyfikację chłopstwa. Była ponadto poważnym elementem składowym problemów, z którymi borykała się władza i społeczeństwo, co z kolei skutkowało chociażby powstaniem ruchu narodnickiego.⁷

„Znacznie lepiej, żeby dokonało się to ogólnie niż oddolnie.”⁸ – tak odpowiedział car zapytany o reformę. Fatalną sytuację chłopstwa ciężko jest opisać w syntetyczny sposób. Włościanie byli traktowani jak rzeczy, podlegali sprzedaży czy zakupowi. Często pracowali nawet 6 dni na polu pana, a na obrobienie ich własnego, z którego utrzymywali rodziny i płacili podatki zostawała im niedziela lub prace nocne. Panowie wykorzystywali ich na wszelkie sposoby, czasem nawet wykorzystywano chłopki seksualnie. Bicie i przemoc była codziennością. Obszarnicy pozostawali z reguły bezkarni, gdyż najważniejsze urzędy sprawowali także szlachetnie urodzeni. Carowie tylko czasem karali złych panów, raczej aby

⁴ Za: W. Rydzewski, *Filozofia polityczna rosyjskiego narodnictwa*, Kraków 1988, s. 77. Honoré Gabriel Riqueti, Hrabia de Mirabeau był politykiem francuskim aktywnym w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej; Jemieljan Pugaczow był dońskim Kozakiem, przywódcą powstania chłopskiego w latach 1773–1775; Jules Mazarin był francuskim pierwszym ministrem Francji; Stiepan Razin był Kozakiem dońskim, został przywódcą powstania kozaków i chłopów rosyjskich przeciwko carskiemu samodzierżawiu w 1665 roku.

⁵ N.V. Riasanovsky, M. D. Steinberg, *Historia Rosji*, Kraków 2009, tłum. A. Bernaczyk, T. Teszmar, Kraków 2009, s. 382–383.

⁶ Za: M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, tłum. E. Melech, T. Kaczmarek, Warszawa 2009, s. 584.

⁷ Zob.: M. Broda, *Zrozumieć Rosję*, Łódź 2011, s. 133.

⁸ Za: M. Heller, *dz. cyt.* s. 587.

uspokoić nastroje⁹. W sytuacji narastającego niezadowolenia oraz konieczności reform Aleksander wydał więc manifest 3 marca 1861 roku, w którym ogłosił warunki uwłaszczenia i najważniejsze postanowienia. Car – jak to napisał Boris Cziczeryn – dokonał „największego dzieła w historii Rosji”¹⁰. W jednej chwili, za sprawą jednego podpisu cara, umarł stary świat i narodził się nowy¹¹.

Sama reforma składała się z kilkunastu dokumentów, ustaw ogólnych i lokalnych określających sposób w jaki uwłaszczenie miało zostać przeprowadzone. Najważniejszymi były: uchwała ogólna o uwolnieniu z poddaństwa chłopów prywatnych, norma prawna o wykupie gruntów oraz ustawy terenowe. Uwłaszczenie zostało zaplanowane na okres wielu lat, wprowadzane było sukcesywnie gubernia po guberni¹². Niestety realnie przygotowano ją mając na uwadze korzyść obszarników, a nie ludu. Na jej mocy ziemianie zachowali prawo własności do swych gruntów i mieli odstąpić je chłopom do stałego użytku w zamian za określone powinności np. obsługę zagrody czy oporządzenie terenów użytkowych (z możliwością wykupu przy zgodzie obszarnika). Dopiero 25 lat później wprowadzono nowelizację prawa, na mocy której chłop mógł wykupić obszary zagrodowe, nawet bez zgody byłego pana¹³. Z początku wiadomość o uwolnieniu mieszkańców wsi, nadaniu im praw osobistych i ziemi wywołała wielki entuzjazm i uwielbienie w stosunku do monarchy. Radość chłopstwa jest rzeczą oczywistą. Jednakże takie głosy pojawiały się też w różnych wypowiedziach z kręgów inteligencji, w gazetach państwowych i zagranicznych, gdzie można było przeczytać, o pochlebstwach pod adresem polityki Aleksandra. Przytoczmy słowa Aleksandra Hercena:

„Zwyciężyłeś Galilejczyku!¹⁴; Jak płyta nagrobna wisząca nad żywymi, tak nagle zsunęła się w przeszłość, epoka Mikołajewska: cenzura była coraz słabsza, zlikwidowano osiedla wojskowe¹⁵, jeden po drugim zaczęto znosić zakazy, wydawać paszporty! [Opinia publiczna – S.S.] Stała po stronie młodego cesarza, którego nie tylko nadworni pochlebcy, ale też zwykli ludzie nazywali Carem Wyzwolicielem.”¹⁶

Chłopi wskutek ustawy zyskiwali wolność osobistą, co oznaczało, iż były pan nie mógł traktować ich jako przedmiot darowizny, sprzedaży, zastawy etc.

⁹ B. Kierżencew., *dz. cyt.*, s. 35-88.

¹⁰ M. Heller., *dz. cyt.* s. 589.

¹¹ Zob.: M. Wawrykowa., *Rewolucyjne narodnictwo w latach siedemdziesiątych XIX wieku*, Warszawa 1963. s. 32-33.

¹² L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801-19*, Warszawa 1977, s. 233.

¹³ Tamże, s. 232.

¹⁴ Za: N.V. Riasanovsky, M. D. Steinberg, *dz. cyt.* s. 383.

¹⁵ Określenie występuje u N.V. Riasanovskyego, M. D. Steinberga, w rozdziale dotyczącym drugiego etapu rządów Aleksandra I.

¹⁶ Za: J. Anisimow, *Historia Rosji. Od Ruryka do Putina*, tłum. A. Palcz, Warszawa 2017. s. 256.

Włościanin mógł nabywać dobra ruchome i nieruchome, zajmować się handlem i przemysłem, zawierać pełnoprawne umowy, przenosić się do miast, być samodzielną stroną w sądzie i brać udział w życiu politycznym (funkcje gminne, stanowiska służbowe). Posiadał swobodę kształcenia się, zawierania małżeństwa i wyboru miejsca zamieszkania. Wreszcie mógł po całkowitym wykupieniu swobodnie dysponować otrzymaną działką, również podarować ją w spadku dzieciom¹⁷.

Szybko okazało się, iż reforma była połowiczna i niedoprecyzowana. Do chwili wykupienia chłop stawał się chłopem *dostużnym*, co oznaczało, iż miał pełnić obowiązki na korzyść byłego pana i nie mógł na okres dziewięciu lat opuścić swojego gruntu, co skutkowało ponownym przywiązaniem włościan do ziemi. Aby sprecyzować nowe powinności i samą wielkość nadanego gruntu wprowadzono tzw. listy umowne. Obowiązek ich sporządzania spoczywał na ziemianinie, z sugestią dobrowolnego ustalenia szczegółowych warunków z chłopstwem. W celu kontroli i rozwiązywania sporów powołano komisarzy włościańskich – funkcje tę pełnili wyłącznie wywodzący się ze szlachty urzędnicy¹⁸. Listy umowne zawierano z całym *mirem*, czyli społecznością gminną, na którą nakładano odpowiedzialność zbiorową za wszelkie powinności, zarówno wobec obszarnika, jak i państwa. Samego wykupu dokonywano często także kolektywnie, a nie indywidualnie. Państwo wypłacało z góry właścicielom większość kwoty jeśli chłop otrzymywał taki sam naddział jaki wcześniej użytkował. Różnice kwot dopłacał chłop, pozostała część była traktowana jako wysokooprocentowana pożyczka wobec państwa¹⁹. Było to kolejne obciążenie dla chłopca poza podatkami, co znów hamowało rozwój, inwestycje czy choćby zapał włościan do pracy na teoretycznie swoim gruncie²⁰. Przez szereg reform na wsi pojawiły się także nowe jednostki administracyjne – gminy i gromady²¹. Gromada wybierała swój własny organ sądowniczy, w którym rozpatrywano sprawy cywilne i karne niskiej skądliwości. Najczęściej nakładano kary grzywny, aresztu lub chłosty²².

Założenie samej reformy ocenia się pozytywnie, jednak jej realizacja budzi wiele wątpliwości. Nie tylko niesprawiedliwy podział ziemi (po reformie

¹⁷ L. Bazylow, *Dzieje...*, s. 230.

¹⁸ Tamże, s. 232.

¹⁹ Jeśli majątek był zadłużony wobec państwa, dług był potrącany obszarnikom z wypłaty. Wszystkie sumy były wypłacane w gotówce i obligacjach.

²⁰ L. Bazylow, *Dzieje...*, s. 233.

²¹ Przez to, że ziemie obszarnicze zazwyczaj były bardzo rozległe, po uwłaszczeniu z podziału tych gruntów rodziło się kilka gmin, które tworzyły gromadę. Na czele gminy powołano sołtysów, a gromad – wójtów o szerokich kompetencjach, którzy byli zależni od komisarzy włościańskich, urzędników powiatowych, a nawet samych obszarników.

²² L. Bazylow, *Dzieje...*, s. 238. Kara chłosty była niezwykle popularna przez cały niemalże okres caratu.

w praktycznym użytkowaniu chłopów znalazło się mniej ziemi niż w czasach przed uwłaszczeniem, co powodowało „głód ziemi” jeszcze przez kolejne dekady, tym bardziej w sytuacji dużego przyrostu naturalnego w tej grupie społecznej)²³, wysokie koszty wolności chłopskiej, ale i dążenie do maksymalnej ochrony wpływów szlachty sprawiło, że problem agrarny Rosji wciąż nie został rozwiązany. Skutkowało to dalszym rozwojem ruchów antysystemowych. Ponadto owa polowiczność nie dość, że nie zaspokajała potrzeb chłopstwa, to wywoływała także wątpliwości arystokracji i wojska, co do autorytetu cara jako wielkiego nieugiętego samodzierzcy. Zachowanie gmin najpewniej miało ograniczyć proletaryzację chłopów, a spowodowało tylko coraz większe napięcia na wsi.

Uwłaszczenie miało też swój wyraźny gospodarczy skutek uboczny, a mianowicie zwolnienie olbrzymich mas ludności wiejskiej z powinności feudalnych skutkowało pojawieniem się nowej siły roboczej w przemyśle. Dało to zdecydowany impuls do rozwoju kapitalizmu. Pokazało to także konieczność modernizacji i dalszych reform w kraju, które, jak wiemy, były znikome. Zniesienie poddaństwa – jak uważają Nicholas Riasanovsky i Mark D. Steinberg – oznaczało, iż dominującą formą stosunków społeczno-ekonomicznych w Rosji stał się właśnie kapitalizm²⁴. System ten natomiast rozwijał się intensywnie przez kolejne dwie dekady. W kwestiach gospodarczych w tym czasie można zaobserwować znaczący wzrost liczby przedsiębiorstw, rozwój bankowości i spółek akcyjnych²⁵. Rozwój kapitalizmu w Rosji po reformie rolnej opisuje w swoich pracach Mieczysław Smoleń twierdząc, iż uwłaszczenie chłopów stworzyło warunki dla rozwoju przemysłu oraz warstwy robotników, którzy jak zaznacza badacz w większości pochodzili ze wsi, co skutkowało, że zachowali oni wszystkie atrybuty chłopskiej mentalności²⁶.

Utrzymanie gmin dla narodników było pozytywnym zjawiskiem. Dla populistów gromada wiejska stała się obiektem nie tylko czci, ale i nawet była uznawana za podstawę narodu²⁷. Jak pisał o tym Michał Heller: „To chłop stawał się uosobieniem narodu noszącego w sobie Boga”²⁸. Włodzimierz Rydzewski

²³ M. Smoleń, *Kwestia agrarna w polityce rosyjskiej partii Socjalistów-rewolucjonistów w latach 1901–1908*, Kraków 1989, s. 27.

²⁴ Za: N.V. Riasanovsky, M. D. Steinberg, *dz. cyt.*, s. 380.

²⁵ L. Bazyłow, *Dzieje...*, s. 241.

²⁶ M. Smoleń, *Rosyjska inteligencja liberalna i radykalna w XIX i na początku XX wieku*, Kraków 2010, s. 8. Chłopska mentalność była trwała, co dla marksistów było zjawiskiem negatywnym – uważali oni, że nowopowstały proletariat powinien budować swoją odrębną świadomość i przybliżyć się do rewolucji.

²⁷ Określenie narodnictwa w literaturze zachodniej.

²⁸ M. Heller, *dz. cyt.*, s. 590.

natomiast zauważał: „wspólnota rosyjska stanowiła przedmiot jakiejś mistycznej dumy zapalonych wielbicieli narodowości rosyjskiej, którzy wyobrażali sobie, że inne narody nie znają nic podobnego do ustroju naszej [rosyjskiej – S.S.] wspólnoty”²⁹. Otóż dla narodników gromada była bazą na przyszłość, tym na czym mieli zbudować nową Rosję i jej ustrój. Tradycja gmin wiejskich sprzyjała temu celowi, bo według narodników była ucieleśnieniem wizji życia w komunach.

W latach 60. i 70. XIX wieku wśród kręgów tzw. raznoczyńców, czyli nowo powstałej inteligencji utrzymującej się z wolnych zawodów, narodziły się tendencje do filantropijnego traktowania chłopstwa i nadziei co do możliwego wpływu ludu na zmiany społeczne w Rosji. Była to grupa pragnąca rewolucji, jednak najważniejszym aspektem ideologicznym narodnictwa był bez wątpienia lud. Uwielbienie ludu narodnicy wyrażali w sposób dosłowny np. Michał Graczewski, przyjaciel Andrieja Żelabowa, który stwierdził w czasie swojego własnego procesu³⁰: „On [lud – S.S.] jest dla mnie droższy niż ja sam, żyję jego interesami, myślę i mówię za niego razem z nim, cierpię za niego więcej niż on dlatego, że więcej niż on rozumiem.”³¹. Ponadto narodnicy pragnęli nie tylko rewolucji i dobrobytu mas chłopskich, pragnęli swoistego połączenia obu, wprowadzając chłopską demokrację, która miała rozwiązać wszystkie niesprawiedliwości ówczesnej Rosji. Niektórzy badacze, jak chociażby Boris Koźmin, zaznaczali, iż: „Narodnictwo jest to ideologia (system poglądów) chłopskiej demokracji w Rosji. Chłopska demokracja – oto jedyna realna treść i społeczny sens narodnictwa.”³².

Same organizacje antysystemowe pojawiały się już w dobie wielkich reform widząc ich niedoprecyzowanie i niezadowolenie z wprowadzonych rozwiązań. Konspiracyjne stowarzyszenia zaczęły się rodzić zarówno w obu stolicach jak i na prowincji. W Petersburgu pojawiały się odezwy jak „Wielkorus” z 1861 roku (członkami byli przede wszystkim młodzi oficerowie np. Władimir i Nikołaj Obruczewowie³³), postulaty które można było w nim przeczytać skupiały się na krytyce reformy uwłaszczeniowej, koncepcjach utopijnych, takich jak ta, aby całą ziemię użytkową oddać chłopstwu, przy opłaceniu kosztów wykupu przez całe społeczeństwo. Inną sprawą poruszaną w „Wielkorusie” była chęć powołania przedstawicielstwa narodowego, które miało uchwalić konstytucję,

²⁹ Za: W. Rydzewski, *dz. cyt.*, s. 66.

³⁰ Michał Graczewski był narodnikiem sądzony w tzw. Procesie 193 (1877–1878). Był uważany za jednego z ważniejszych działaczy w organizacji, złapano go i osadzono w 1883 roku (Proces 17-nastu), jako rewolucjonistę, za działalność wywrotową skazano go na katorgę, popełnił samobójstwo zalewając się naftą i podpalając gdy przebywał w Twierdzy Szliselburskiej.

³¹ Za: M. Broda, *Narodnicie ambiwalencje. Między apoteozą ludu a terrorem*, Łódź 2003, s. 82.

³² Za: Tamże, s. 15.

³³ Nie byli braćmi.

wprowadzenia sądów przysięgłych oraz zniesienia przywilejów stanowych. Odezwa wywołała polemikę w środowisku rewolucyjnym, więc Nikołaj Sierno-Sołowiowicz opublikował w „Kołokole” „Odpowiedź Wielkorusowi”. Pisał tam, że lud zasługuje bez wątplenia na całą ziemię, jednak twierdził, że nie posiadzie jej bez walki rewolucyjnej. W Moskwie w 1862 roku Piotr Zaicznewski (uznawany za jednego z pierwszych przedstawicieli nurtu jakobińskiego) proklamał orędzie „Młodej Rosji”³⁴. Zgromadzenie to w swoim programie nawoływało do głębokich reform ustrojowych w kraju, m.in. wprowadzenia republiki federalcyjnej i równym podziale narzędzi produkcji. Podstawą społeczeństwa miała stać się wspólnota gminna, z którą wiązano szerokie nadzieje³⁵. To właśnie w „Młodej Rosji” działali Nikołaj Czernyszewski (bez wątplenia jeden z ojców narodnictwa) czy Nikołaj Szełgunow. Między rokiem 1861 a 1862 czołowi działacze m.in. wspomniany już Czernyszewski, Nikołaj Ogariow czy Aleksander Hercen założyli w Petersburgu organizację pod nazwą Ziemia i Wola (jak czas pokazał, była to tzw. pierwsza Ziemia i Wola). Dwaj ostatni z wymienionych swoich intelektualnych korzeni upatrywali w spuściznie dekabrystów (w młodości nawet przysięgali pomścić ich kaźń). Hercen już wówczas inspirowany Henrim de Saint-Simonem skłonił się do myśli, iż świat może zmienić się jedynie poprzez masowy proces następujących po sobie przeobrażeń i należy dążyć do ustanowienia społeczeństwa bezklasowego. Był to nurt określany jako socjalizm utopijny³⁶. Partia szybko się rozwinęła, powstały jej komórki nie tylko w miastach w kraju (Kazań, Saratów etc.), ale i za granicą (w Londynie, gdzie powzięto nawet kontakty z Michaiłem Bakuninem, którego słynne słowa stały się jak gdyby mottem przewodnim dla wielu przyszłych narodników: „[...] potrzeba nam ludzi oddanym *sprawie ludu* i na których można by było liczyć, nasza partia bowiem stała się partią czynu. A czymem naszym jest – służyć rewolucji.”)³⁷. Cele partii, czyli obalenie caratu i wprowadzenie republiki, propagowano wśród ludu i pozyskiwano w ten sposób ich sympatie. Organizacja borykała się z dużym rozdrobnieniem i luźnym związkiem między kółkami. Kwestia chłopska była w programie szczególnie niejasna. Część działaczy liczyła na powstanie mas ludowych, a po dojściu do władzy miało zostać powołane ciało przedstawicielskie o nazwie Sobór Ziemski³⁸. Niestety,

³⁴ L. Bazyłow, *Dzieje...*, s. 246–247.

³⁵ Tamże, s. 247.

³⁶ L. Bazyłow, *Dzieje...*, s. 119; A. Walicki, *Zarys myśli rosyjskiej: od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Kraków 2005, s. 252.

³⁷ L. Bazyłow, *Dzieje...*, s. 249; *Michaił Bakunin Pisma wybrane*, t. I, red. H. Temkinowa, Warszawa 1965, s. 203.

³⁸ L. Bazyłow, *Dzieje...*, s. 249.

wielu członków już wkrótce po założeniu partii zostało wyłapanych i skazanych na katorgę. Organizacja po czasie, na skutek aresztowań i nieporozumień wewnętrznych, zaczęła się rozpadać. Dodatkowo po powstaniu styczniowym w całym imperium nastąpiła wielka fala szowinizmu rosyjskiego, który napędzał represje wobec wszelkich ruchów rewolucyjnych. Z kolei represje ze strony tajnej policji radykalizowały poczynania rewolucjonistów. Dodatkowo działacze zaczęli kłócić się coraz bardziej między sobą o metody działań, czy o stosunek do władz. Nie pomagał też niewielki lub nawet negatywny odbiór poczynania rewolucjonistów w społeczeństwie³⁹.

Włodzimierz Rydzewski zestawia hasło Czernyszewskiego „do toporów”, związane z rewolucyjnym przechwyceniem władzy, z umiarkowanymi wezwaniami Hercena „do miotek”, który dążył do reformy istniejącego ustroju za pomocą środków mniej radykalnych. W ocenie badacza narodnictwo cały czas oscylowało właśnie „między toporem a miotłą”⁴⁰. Wahali się nad metodą, mając na uwadze ten sam cel – wolność ludu. Aby do niej doprowadzić konieczna była rewolucja, jednak tu znów nie było zgody co do szczegółów. Może dlatego tak wielu teoretyków kurczowo trzymało się swoich starych guru takich jak Bakunin, aby mieć jakiś punkt odniesienia co do wizji przyszłości.⁴¹

Kolejny etap rozwoju ruchu rozpoczął się od – jak to określił Lew Tichomirow – „szalonego lata” 1874 roku, od „chodzenia w lud” czy też „do ludu”. Jak pisał w swojej pracy Ludwik Bazyłow: „Rewolucyjni narodnicy [...] wierzyli (w znacznej większości), że lud rosyjski weźmie czynny udział w rewolucji, i dlatego uprawiali na szeroką skalę «chodzenie w lud».”⁴². Działo się tak, ponieważ nihilisci⁴³ uważali, iż wszelkie zło, obecne m.in. na wsi rosyjskiej, było wynikiem analfabetyzmu i niewiedzy społeczeństwa. Inteligencja sądziła, iż ucząc niepiśmienne chłopstwo i pomagając im w codziennych czynnościach, pobudzili ich samoświadomość i pragnienie lepszego życia. Miało to im umożliwić obalenie całej niesprawiedliwości w Rosji. Narodnicy podjęli się funkcji obrońców interesów rosyjskiego ludu, a co za tym idzie, przyjęli na siebie obowiązek walki

³⁹ Można przytoczyć np. sytuacje z wielkimi pożarami z roku 1862. Otóż ogień pojawił się w niespodziewanych okolicznościach w wielu miastach w kraju, nawet w obu stolicach. I społeczeństwo sądziło, że to właśnie populiści zaproszyli ogień.

⁴⁰ Za: W. Rydzewski, *dz. cyt.*, s. 103.

⁴¹ M. Wawrykowa, *dz. cyt.*, s. 159, 219, 237; A. Walicki, *dz. cyt.*, s. 289–291.

⁴² L. Bazyłow, *Działalność...*, s. 49.

⁴³ Andrzej Walicki definiował nihilizm jako w pierwotnej fazie odrzucenie w sposób radykalny wszystkiego co nie miało racji bytu dla wyemancypowanej jednostki. Pod wpływem prasy z epoki nazwy tej zaczęto używać w stosunku do rewolucjonistów z lat 70., zwłaszcza terrorystów. *Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego, Wybór pism*, t. I, red. A. Walicki, s. XXIII, Warszawa 1965.

o jego godność, w której jedynym kryterium słuszności podejmowanych działań było „dobro sprawy”. Znalazło to m.in. wyraz w tzw. micie posłannictwa (zgodnie z hasłem Bakunina: „[...] Oto jej [młodości, tj. działaczy rewolucyjnych – S.S.] posłannictwo! Ona musi się uczyć od ludu [...] jego powinna wywyższać.”)⁴⁴, co w dalszej perspektywie mogło mieć duży wpływ na sytuację w państwie, zwłaszcza, iż Rosja była krajem rolniczym, a zdecydowaną większość mieszkańców stanowili chłopci. Narodnicy wypełniający swą misję traktowali ją nader poważnie. Każde najmniejsze dokonanie, które miało zmniejszyć przepaść pomiędzy inteligencją a włościanami było dla nich bardzo ważne.⁴⁵ Ponadto warto nadmienić, że u wszystkich przedstawicieli narodnictwa możemy też zaobserwować silną niechęć do kapitalizmu, postrzeganego jako zło, które niszczy dobre podstawy życia, takie jak wspólnota gminna w Rosji. Narodnicy pragnęli końca niesprawiedliwości oraz budowania nowego świata, w którym nie byłoby tak jawnych nierówności i ucisku.

Narodnictwo było bardzo pojemnym pojęciem. Definicja Aleksandra Pypina⁴⁶ mówiła, że narodnictwo jest to „coś bardzo niejasne, trudne do określenia, a narodnikami nazywają się (i są przez innych nazywani) ludzie bardzo mało podobni, a nawet nie podobni do siebie.”⁴⁷ Przez niemal całe jego istnienie, można było podzielić je na nurt propagandowy (byli to działacze uważający, iż walka i czyny jako takie są z góry skazane na porażkę, więc skłaniali się do działalności edukacyjnej i agitacyjnej) i rewolucyjny (oni z kolei sądzili, iż sama działalność publicystyczna nie da efektów i tylko destabilizacja systemu poprzez czyny, jak choćby zamachy, może przynieść korzyści). Dopiero publikacje i dzieła najwybitniejszych przedstawicieli czy teoretyków narodnictwa pozwoliły bliżej zdefiniować ruch, jak i jego założenia. Takimi przedstawicielem-praktykiem był np. Michaił Bakunin, który nawoływał do „pracy w ludzie” i buntu (dlatego grupę zwolenników Bakunina nazywa się buntarami⁴⁸) a jego praca zatytułowana „Państwowość i anarchia” stała się swego rodzaju narodnicką biblią⁴⁹. Możemy przeczytać w jego pismach: „I chłop rosyjski nie pozostanie głuchy na te wezwania,

⁴⁴ M. Smoleń, *Rosyjska inteligencja...*, s. 84; *Michaił Bakunin...*, s. 220.

⁴⁵ Turgieniew dobrze zobrazował to zjawisko w dziele „Nowizna”, gdzie jedna z bohaterek „ratuje swój kraj” skubiąc kury czy myjąc garnki.

⁴⁶ Aleksander Pypin żył na przełomie XIX i XX wieku, był profesorem Uniwersytetu Petersburskiego. Zajmował się badaniem myśli społecznej, etnografii, folkloru oraz historii Rosji.

⁴⁷ Za: M. Broda, *Narodnickie...*, s. 19.

⁴⁸ Buntarstwo według Bakunina miało być cechą „wrodzoną” ludu rosyjskiego. Dzięki tej cesze wystarczyło, pobudzić lud aby rozpoczął rewolucję socjalistyczną w Rosji.

⁴⁹ A. Rażny, *Inteligencja rosyjska wobec rewolucji bolszewickiej*, [w:] Totalitaryzmy XX wieku: idee, instytucje, interpretacje, Kraków 2007, s. 163–175.

albowiem chłopstwo jest z natury swojej rewolucyjne i pierwiastki te rozwinęły się w nim do tego stopnia, że wystarczy stosunkowo niedługi okres propagandy, aby rozgorzał płomień rewolucji.”⁵⁰

Narodnicy wiedzieli, iż aby spłacić dług dziejowy, dokonać gruntownych zmian systemowych i być może w końcowym etapie przeprowadzić rewolucję, trzeba obudzić wieś rosyjską z letargu, w jakim ta trwała od wieków. Badacze przytaczają także fakt szerokiego angażowania młodzieży⁵¹, aby ta zdała sobie sprawę z własnego szczęścia i biedy innych, przez co mogła pomóc w wielkim dziele, które (w opinii propagandzistów) mogło doprowadzić do sprawiedliwości i równości. W mniemaniu populistów, nadzieje pokładane w mieszkańcach wsi nie były przesadzone, gdyż – jak dowodzili – „nieskalany fałszem” lud („w myśli narodnickiej „chęć «pójścia w lud» była «aktem zespołowego russoizmu [sic! – S.S.]».”⁵²) był dobry i tylko on mógł być siłą napędową społeczeństwa w wielkiej rewolucji społecznej.

„Lud rosyjski – konstatawał Hercen – żył zawsze we wspólnocie, rozumie swoje prawa i obowiązki tylko w stosunku do wspólnot i ich członków. Poza wspólnotą nie uznaje żadnych obowiązków i widzi tylko przemoc [...]. Lud szanuje tylko takie instytucje, w których odnajduje własne pojęcia o prawie i sprawiedliwości [...], jedyna etyka, jaką ma chłop rosyjski, wpływa instynktownie, naturalnie z jego życia we wspólnocie. Socjalizm [uważał Hercen – S.S.] za narodową cechę ludu rosyjskiego oraz twierdził, iż socjalizm, który w Europie był w jego opinii finalnym etapem historycznego rozwoju myśli społecznej, stanowi u nas [w Rosji – S.S.] naturalną bezpośredniość.”⁵³

Inteligenca ruszyła w lud, jednak nie dało to takich rezultatów, jakich oczekiwano. Trafnie spuentował to wrogi rewolucji Fiodor Dostojewski: „narod dla nas wszystkich to ciągle jeszcze teoria i zagadka.”⁵⁴ Rewolucja chłopska nie wybuchła, w obliczu czego popularność zaczęły zyskiwać poglądy Piotra Ławrowa, który uważał, iż powstanie ludowe nie ma szansy wybuchnąć samoistnie, bez pomocy zewnętrznej⁵⁵. Sądził, że tylko po długofalowej pracy

⁵⁰ Za: L. Bazyłow, *Dzieje...*, s. 295.

⁵¹ Zgodnie z hasłem Bakunina: „Młodzież, jak lud, działa instynktownie, instynkt zaś ciągnie zawsze w stronę życia, w stronę prawdy...Zwycięstwo jest tam gdzie młodzież.” *Michaił Bakunin...*, s. 216.

⁵² Za: M. Heller, *dz. cyt.*, s. 604. Heller przytacza określenie, które pada u historyka Franca Venturi w jego pracy, *Les Intellectuels, le peuple et la revolution. Histoire du populisme russe au XIX siecle*, t. I.

⁵³ Za: M. Broda, *Narodnickie...*, s. 87, 120; A. Walicki., *dz. cyt.* s. 212–218, 247–269.

⁵⁴ Za: M. Broda, *Narodnickie...*, s. 121. Pisarz trafił w sedno. Inteligenca nie rozumiała ludu, ani lud nie rozumiał inteligencji, więc takie działania z góry były skazane na porażkę, co zresztą potwierdzały liczne donosy włościan na inteligentów-ludomanów w czasie szalonego lata.

⁵⁵ A. Walicki, *dz. cyt.* s. 369–372.

edukacyjno-propagandowej można liczyć na efekty na wsi. W tym kluczowa była rola propagującej nowe ideały moralne inteligencji, przewodnika ludu, który musiał stanąć na wysokości dziejowo-historycznego zadania⁵⁶. Należy przytoczyć tu także koncepcje Piotra Tkaczowa, który wierzył w rewolucję chłopską, ale pod przewodnictwem silnej elity, która zawiązać miała spisek.⁵⁷ Najprawdopodobniej była to inspiracja z zachodnich nurtów socjalistycznych np. blankizmu. Masy mogły sympatyzować z elitą i popierać przewrót, jednak to sama mniejszość rewolucyjna (partia) miała przeprowadzić całą zmianę ustrojową. Tkaczow głosił wyższość inteligencji nad ludem, a wyraziciela jego woli widział w zakonspirowanych partiach rewolucyjnych⁵⁸. Z jednej strony uwidocznił się obraz partii scentralizowanej, konspiracyjnej, złożonej z rewolucyjnej inteligencji. Celem tej grupy było obalenie istniejącego porządku społecznego i politycznego – uderzenie w serce władzy tj. cara i jego rząd. Frakcja ta pragnęła, w interesie ludu, zaprowadzić dyktaturę rewolucyjną, która miała rozwiązać wszystkie problemy np. ucisk społeczny. Istotna różnica pomiędzy choćby „starym” Bakuninem a Tkaczowem polegała na tym, iż u tego drugiego walka miała prowadzić do zdobycia władzy, czyli miała być walką polityczną⁵⁹. Stąd nurt ten nazywany był jakobińskim czy rewolucyjno-terrorystycznym.

O kwestii władzy u narodników, jeszcze sprzed oficjalnego rozłamu, Mieczysław Smoleń pisał, że z wielu poglądów można wydobyć dwa alternatywne wizerunki roli i organizacji partii, z jednej strony partia terrorystyczna, której celem było obalenie cara i jego rządu. Partii, która – zdaniem badacza – pragnęła (w imię sprawy ludu) dyktatury rewolucyjnej jako narzędzia likwidacji wszelkich form ucisku. Z drugiej strony – jak pisał badacz – istniała wizja szerokiego, luźnego ruchu ludowego (inspirowanego przez inteligencję) pragnąca przede wszystkim ziemi dla chłopów i swobód politycznych wywalczonych w rewolucji chłopskiej. Smoleń zaznaczał także, iż niezależnie od wizji, zauważalna jest tendencja do przewodniej roli partii, jako inicjatora lub przewodnika rewolucji⁶⁰. Z analiz tekstów autorstwa narodników można wysnuć wniosek, iż ich poglądy były bogate i różnorodne. W programach obu tych orientacji można było dostrzec podobną wizję prawdziwej, nowoczesnej partii politycznej – będącej albo wodzem, albo katalizatorem przemian ustrojowych, w tym przyszłej rewolucji⁶¹. Ludwik

⁵⁶ M. Smoleń, *Rosyjska inteligencja...*, s. 84.

⁵⁷ L. Bazyłow, *Dzieje...*, s. 297.

⁵⁸ M. Smoleń, *Rosyjska inteligencja...*, s. 84.

⁵⁹ L. Bazyłow, *Dzieje...*, s. 297.

⁶⁰ Tamże, s. 102–103.

⁶¹ L. Bazyłow, *Działalność...*, s. 102 – 103.

Bazyłow natomiast pisał w tym kontekście, że *narodowolcy* podjęli w pewnym momencie decyzję, iż to partia musiała wziąć na siebie brzemień inicjatora w walce z rządem i przygotować podłoże pod przewrót, przez co musieli odejść od wcześniejszej zasady stronięcia od polityki. Mimo wszystko jednak, jak zaznaczał historyk, narodnicy nie sądzili, że sami potrafili obalić carat i dokonać gruntownych zmian w Rosji. Myśleli, że to może uczynić tylko lud, lecz on póki co „nie znał siebie dlatego potrzebował anioła stróża.”⁶². Powód takiego myślenia był prosty – lud był nieświadomy i niezdolny do dokonania przewrotu, więc potrzebował inteligentów, którzy zrobią to za niego⁶³.

Można rzec, że wczesne narodnictwo opierało się na byciu „antypańszczyźnianym” i antyfeudalnym (przede wszystkim w kontekście reformy włościańskiej). Natomiast narodnictwo właściwe było już ruchem „antykapitalistycznym”, widzącym w kapitalizmie, po reformie uwłaszczeniowej, chorobę zagrażającą gromadzie wiejskiej, przy jednoczesnym nawiązywaniu do tradycyjnego narodnictwa. Z czasem pragnąc obalić zastaną rzeczywistość, zaczęli uprawiać nawet terroryzm, w celu jak najszybszego wywołania rewolucji, która przecież miała także zniszczyć niesprawiedliwości kapitalizmu⁶⁴.

W 1878 roku powstała druga Ziemia i Wola, organizacja socjalistyczna o podłożu narodnickim cechująca się poczuciem oderwania („odszczepięstwa”) od wszelkich zasad, wartości, norm moralnych oraz form instytucjonalnych funkcjonujących w porządku społecznym i politycznym.⁶⁵ Najważniejszym celem organizacji była rewolucja ludowa, pokładano wielką wiarę w wspólnotę wiejską. Po wielu porażkach pomniejszych organizacji à la narodnickich i samej pierwszej Ziemi i Woli członkowie partii tacy jak Georgij Plechanow, Andriej Żelabow, Sofia Perowska i Aleksander Michajłow zblizyli się do teorii Piotra Ławrowa i skupili się na edukacji i przygotowywaniu gruntu pod ustrój socjalistyczny. Chciano zbudować więź porozumienia pomiędzy wsią a inteligencją, co zakończyło się jednak niepowodzeniem⁶⁶. Z czasem część działaczy zaczęła sądzić, iż dotychczasowe postępowanie organizacji było bezcelowe i bezsensowne. Zwątpienie to podsyciło wydarzenie z 1878 roku, wtedy bowiem młoda rewolucjonistka Wiera Zasulicz postrzeliła generalnego gubernatora Petersburga Fiodora Trepowa, który słynął z okrutnego traktowania wszelkich przejawów antyrządowych⁶⁷.

⁶² L. Bazyłow, *Działalność...*, s. 49.

⁶³ A. Walicki, *dz. cyt.*, s. 372-379.

⁶⁴ W. Rydzewski, *dz. cyt.*, s. 28; A. Walicki, *dz. cyt.*, s. 291.

⁶⁵ M. Smoleń, *Rosyjska inteligencja...*, s. 100.

⁶⁶ L. Bazyłow, *Dzieje...*, s. 302.

⁶⁷ Zasużył się także tłumieniem powstania w Królestwie Polskim zarówno w 1830, jak i 1863 roku.

Był to wstrząs nie tylko dla policji czy rewolucjonistów, ale i zwykłych obywateli. Jeszcze większym szokiem było uniewinnienie dziewczyny w być może najgłośniejszym procesie w całej historii carskiej Rosji⁶⁸. Czyn, którego dokonała ta młoda dziewczyna, stał się nowym początkiem – nastąpiła era terroru. Rewolucjoniści zaczęli prześlądać się w zamachach i zabójstwach wysokich dostojników państwowych, a władza coraz bardziej skupiała się na tropieniu zamachowców i wichrzycieli⁶⁹.

W 1879 roku doszło do rozpadu drugiej Ziemi i Woli. Już od dawna w szeregach partyjnych sytuacja była napięta, nie wiadomo, w którym kierunku podążyć: czy skupić się na terrorze, czy jednak utrzymać pracę propagandową. Włodzimierz Rydzewski trafnie to podsumował pisząc iż, Ziemia i Wola podtrzymując stare bakuninowskie zasady anarchii i kolektywizmu, w rzeczywistości coraz bardziej się im przemieszczała, stając się organizacją rewolucyjnej inteligencji. Badacz zaznaczył także, że partia zaczęła podejmować działania załatwiające cele na chwilę obecną, zaprzeczając także starej zasadzie apolityczności, co w opinii Włodzimierza Rydzewskiego doprowadziło do korozji organizacji⁷⁰.

Do frakcji rewolucyjnej przeszło większość członków np.: Andriej Żelabow, Nikołaj Morozow, Lew Tichomirow i Wiera Figner. Utworzyli oni partię *Narodnaja Wola*, czyli Wola Ludu. Reszta, należąca do frakcji propagandzistów, stworzyła *Czornyj Pierediel*, czyli Czarny Podział⁷¹, który był jednak marginalny i szybko się rozpadł. Należeli do niego np. Gieorgij Plechanow, Paweł Akselrod oraz – ku zaskoczeniu wielu – Wiera Zasilicz⁷².

⁶⁸ Za: R. Pipes., *Zamachowcy i zdrajcy*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2011, s. 10.

⁶⁹ L. Bazyłow., *Działalność...*, s. 85–104.

⁷⁰ W. Rydzewski, *dz. cyt.* s. 88.

⁷¹ Nazwa partii wywodzi się od określenia podziału działek chłopskich na paski jednakowej wielkości. Populiści wykorzystywali tę nazwę do określenia całości wyzysku mas chłopskich przez grupy uprzywilejowane, czyniąc z tego określenia hasło rewolucyjne.

⁷² Andriej Żelabow (1851-1881) był jednym z głównych przedstawicieli Woli Ludu. Wielokrotnie aresztowany, także przed samym zamachem z 13 marca 1881 roku. Został skazany na śmierć przez powieszenie. Nikołaj Morozow (1854-1846) był członkiem Ziemi i Woli, potem Komitetu Wykonawczego Woli Ludu. Pełnił funkcję redaktora *Wiestnika Narodnej Woli*. Wiele lat więziony w Twierdzy Szlisselburskiej. Lew Tichomirow (1852-1923) był czołowym przedstawicielem rewolucyjnego narodnictwa, członek Komitetu Wykonawczego. Po zamachu na cara z 1881 roku przebywał na emigracji w Paryżu. W 1888 roku porzucił idee narodnicze i stał się zwolennikiem caratu. Wiera Figner (1852-1942) była czołową przedstawicielką narodnictwa rosyjskiego. Wiele lat spędziła w więzieniach i na katordze. Po 1906 roku wyjechała za granicę, gdzie walczyła o prawa rosyjskich więźniów politycznych. Po rewolucji lutowej wybrana do Konstytuanty z listy eserowców, po przewrocie bolszewickim nie angażowała się w politykę. Gieorgij Plechanow (1856-1918) był narodnikiem, założycielem Czarnego Podziału, emigrant, członek SPRR, jeden z liderów mienszewików. Nazywany „ojcem marksizmu rosyjskiego”. Założyciel pisma „Iskra”, popierał Rząd Tymczasowy, do rewolucji październikowej odniósł się wrogo. Paweł Akselrod (1850-1928) to znany narodnik, bliski współpracownik Plechanowa. Współtworzył pismo „Iskra”, emigrant.

Członkowie partii *Narodnaja Wola* (tzw. *narodowolców*) zasłynęli przede wszystkim z licznych zamachów na cara. Działacze tej komórki wydali na Aleksandra II wyrok śmierci. Miało to zachwiać Rosją w posiadach, ale także wywołać chaos związany z wstąpieniem na tron syna samodzierżawcy, co z kolei miało dać szansę na udany przewrót. Pierwszy zamach miał miejsce w roku 1866, potem jeszcze sześć razy starano się uśmiercić Aleksandra II. Późniejsze wydarzenia w historiografii noszą nazwę *polowania na imperatora*⁷³. Aleksander na pewno miał dużo szczęścia – uratowało go to spóźnienie, to niewybuch, to błąd strzelca. Bez większego szwanku przeżył sześć zamachów i dopiero siódmy, przeprowadzony przez zrusyfikowanego Polaka, Ignacego Hryniewieckiego, doprowadził do śmierci cara 13 marca 1881 roku⁷⁴.

Narodnaja Wola przed zamachem rozwijała się prężnie. Mimo, iż udane akcje przeplatane były aresztowaniami, egzekucjami czy zsyłkami, sama organizacja ciągle była nieuchwytna dla władz. Czas swojej świetności przeżywała właśnie przed udanym zamachem. Zwerbowała wtedy zarówno ludzi ze środowiska robotniczego, jak i kręgów wojskowo-oficerskich⁷⁵. Jednak po zabiciu cara, Rosja nie tylko nie zatrzęsa się w posiadach, ale i nastąpiły czasy większych represji. Carobójców wyłapano i stracono (wszyscy zginęli na szubienicy⁷⁶) i tak nastąpił koniec organizacji.

Historia pokazała, iż plany i założenia teoretyków narodnictwa były niedokładne i niejednoznaczne. W latach 80. ruch ostatecznie upadł. Stało się tak pomimo starań utrzymania go przy życiu, przez zarządzanie z zagranicy rękami np. Lwa Tichomirowa lub Marii Oszaninej, czy przez intensywne działania Wiery Figner. Nawet w sytuacji gdy ta ostatnia, już po udanym zamachu na cara, starała się (mimo chaosu i masowych aresztowań) w ukryciu zarządzać

Był członkiem SPRR, popierał mienszewików. Po rewolucji lutowej poparł Rząd Tymczasowy, do końca życia negował władzę sowiecką. Wiera Zasułicz (1849-1919) była znaną zamachowczynią z roku 1877 na gen. Triepowa. Członkini Ziemi i Woli, a następnie Czarnego Podziąłu. Redaktorka pisma „Iskra”, marksistka. Popierała mienszewików z Martowem na czele, a do rewolucji bolszewickiej odniosła się niepocholebnie.

⁷³ N.V. Riasanovsky, M. D. Steinberg, *dz. cyt.*, s. 397.

⁷⁴ Data podana w nowym stylu. L. Bazyłow, *Działalność...*, s. 169–171. Badacz zaznaczał w pracy, iż postać Hryniewieckiego jest złożona pod względem narodowościowym. Uważany za Polaka, on podobno nazywał siebie Litwinem. Po polsku mówił słabo, a po rosyjsku bardzo dobrze. Przy czym zamachowiec pochodził z katolickiej rodziny polskiej. Sam kiedyś powiedział: „Gdy pójdziecie do lasu, będę wówczas z wami, a teraz gdy nic nie robicie, będę pracował dla sprawy swobody Rosji.” Tenże, *Działalność...*, s. 169. Białoruscy badacze sądzą, że mógł być Białorusinem właśnie, gdyż chciał założyć białoruską filię Narodnej Woli. Bazyłow jednak jednoznacznie odrzuca tę teorię.

⁷⁵ Tenże, *Dzieje...*, s. 312–313.

⁷⁶ Wyjątek stanowiła Hesia Helfman, która dostała zgodę na zamianę kary z racji ciąży, jednak szybko zmarła w więzieniu.

resztkami organizacji aż do złapania jej samej w 1883 roku⁷⁷. Na pewno wśród powodów załamania ruchu można wymienić bezład organizacyjny, który niewątpliwie istniał, zwłaszcza po coraz to nowych aresztowaniach. Brak jasnego i sprecyzowanego planu działania organizacji. Brak określonego celu – wizji, która mogła przyświecać terrorystycznemu narodnictwu. Terrorysty nie mieli przygotowanego scenariusza na przeprowadzenie rewolucji, nie skonkretyzowali przyszłego ustroju w Rosji. Nie prowadzili agitacji wśród chłopstwa czy proletariatu, które mogły być fundamentem przyszłego państwa. W dodatku, przemoc rodzi przemoc. Im bardziej terrorysty stawali się coraz bardziej radykalni w swoich poczynaniach, tym bardziej rozwijał się aparat policyjny. Co gorsze, doświadczenia przemocy, która zaczęła rządzić na ulicach, odcisnęła swoje piętno na całym systemie. Car Aleksander III był zagorzałym reakcjonistą. Całkowicie inny niż ojciec (pod wieloma względami), uważał, że to właśnie reformy doprowadziły do śmierci jego poprzednika. I można paradoksalnie przyznać mu rację. Bo okazało się, że kolejny raz w historii jest tak, że w momencie rozprężenia systemu, rośnie niezadowolenie społeczne. Bez wątplenia Aleksandra II zgubiła połowiczność jego reform. A jego następcy obawiając się, że historia się powtórzy zbudowali jeszcze bardziej represyjny system, zaostrzyli także rusyfikację. Spuścizna narodnicka okazała się jednak dość znacząca dla dalszych losów Rosji. W latach 90. powróciły nastroje „pójścia w lud”. Szereg epidemii i fala głodu, pierwszy raz od lat 70. pobudziła młodzież do pomocy ludności wiejskiej⁷⁸. Narodziła się także tzw. Frakcja Rewolucyjna Narodnej Woli⁷⁹. Partia była bardzo nieudolna (próbowali zabić cara Aleksandra III), ale istotne jest to, że jej członkiem był Aleksander Ulianow, a w zamachu pomagał jej Bronisław Piłsudski. Oczywiście nie udało się zabić monarchy, a partia szybko się rozpadła. Rewolucjoniści zostali osądzeni, i w większości otrzymali wyroki śmierci. Przykry los dwóch wymienionych młodzieńców wpłynął na ich młodszych braci, którzy odegrali swoją wielką rolę w historii świata⁸⁰. Z dziedzictwa narodnickiego wykształcił się także ruch socjalistów-rewolucjonistów. Powstał z połączenia dwóch filarów ideowych

⁷⁷ R. Pipes., *dz. cyt.* s. 170. Maria Oszanina (1853-1898) była członkinią partii Wola Ludu oraz członkinią Komitetu Wykonawczego. Od 1882 roku przebywała na emigracji w Paryżu. Redaktorka pisma *Więsnik Narodnej Woli*. Popelniła samobójstwo.

⁷⁸ M. Smoleń., *Kwestia...*, s. 16–19.

⁷⁹ A. Walicki, *dz. cyt.* s. 466–468.

⁸⁰ Ulianow został powieszony, co wstrząsnęło młodym Leninem, który od tej pory żył żądzą pomśzczenia ukochanego brata. Piłsudski natomiast został zesłany na daleką Syberię, gdzie zasłużył się dla etnologii, gdyż badał jeszcze nieopisane ludy autochtonów. Józef Piłsudski został wplątany w zamach przypadkiem. Oprowadził zamachowców po Wilnie, gdzie miano zabić Aleksandra III. Młody Piłsudski nie był świadomy kim są turyści ze stolicy, ani co planują, mimo to też został zesłany na katorgę.

narodnictwa, tj. chłopskiego socjalizmu i elitarnego terroryzmu, z domieszką marksizmu. Partia ta była nadzieją na nową demokratyczną Rosję. To oni przejęli władzę po rewolucji lutowej i to ich popierała większość społeczeństwa rosyjskiego. Ruch narodnicki doceniał nawet sam Włodzimierz Lenin. Narodnictwo było, jego zdaniem, dużym postępem w stosunku do jego protoplastów, gdyż podniosło jako pierwsze problem kapitalizmu w Rosji. A dzięki temu dokonaniu zapisało się złotymi zgłoskami w historii rosyjskiej myśli społecznej⁸¹. Nie ulega wątpliwości, że całe szerokie narodnictwo to bardzo ważny, przełomowy etap zarówno w historii Rosji, jaki i całego ruchu robotniczego. Może przede wszystkim jednak stanowi nieodzowny wkład w filozofię i historię idei.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego. Wybór pism, t. I, II, red. A. Walicki, Warszawa 1965.

Pisma wybrane, t. I, Michaił Bakunin; wybór, wstęp i przypisy Hanna Temkinowa, Warszawa 1965.

Opracowania:

Andrusiewicz A., *Mit Rosji. Studia z dziejów i filozofii rosyjskich elit*, t. II, Rzeszów 1994.

Anisimow J., *Historia Rosji. Od Ruryka do Putina*, tłum. A. Palcz, Warszawa 2017.

Bazyłow L., *Działalność narodnictwa rosyjskiego w latach 1878–1881*, Wrocław 1960.

Bazyłow L., *Dzieje Rosji 1801–1917*, Warszawa 1977.

Broda M., *Narodnickie ambiwalencje. Między apoteozą ludu a terrorem*, Łódź 2003.

Broda M., *Zrozumieć Rosję*, Łódź 2011.

Heller M., *Historia Imperium Rosyjskiego*, tłum. E. Melech, T. Kaczmarek, Warszawa 2009.

⁸¹ *Filozofia...*, s. CLVIII, VI–VIII, X.

Kierzencew B., *Zniewolona Rosja: historia poddaństwa*, tłum. A. Okuniewska-Stronka, Poznań 2021.

Pipes R., *Zamachowcy i zdrajcy*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2011.

Raźny A., *Inteligencja rosyjska wobec rewolucji bolszewickiej*, [w:] Totalitaryzmy XX wieku: idee, instytucje, interpretacje, Kraków 2007, s. 163–175.

Riasanovsky N., Steinberg M., *Historia Rosji*, tłum. A. Bernaczyk, T. Teszna, Kraków 2009.

Rydzewski W., *Filozofia polityczna rosyjskiego narodnictwa*, Kraków 1988

Smoleń M., *Kwestia agrarna w polityce rosyjskiej partii Socjalistów-rewolucjonistów w latach 1901–1908*, Kraków 1989.

Smoleń M., *Rosyjska inteligencja liberalna i radykalna w XIX i na początku XX wieku*, Kraków 2010.

Walicki A., *Zarys myśli rosyjskiej: od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Kraków 2005.

Wawrykowa M., *Rewolucyjne narodnictwo w latach siedemdziesiątych XIX wieku*, Warszawa 1963.

Mamy zaszczyt oddać w Państwa ręce pierwszy numer nowopowstałej serii wydawniczej *Variae Studia Historica*, będącej naukową monografią wieloautorską tworzoną przez studentów polskich ośrodków akademickich. Wszystkie teksty zostały poddane recenzji naukowej pracowników uniwersyteckich w stopniu przynajmniej doktora. Zakres tematyczny niniejszej publikacji cechuje nacisk na interdyscyplinarność, a obejmuje ona szeroką problematykę, począwszy od zagadnień kolonialnych i społeczno-gospodarczych, poprzez historię działalności patriotycznej i dobroczynnej, aż po analizę tekstów źródłowych i ruchów ideologicznych. Artykuły poruszają m.in. kwestie japońskiej kolonizacji wyspy Hokkaido, problemów społecznych na Górnym Śląsku, roli kobiet w historii, znaczenia kartografii Wielkiej Emigracji, antycznej biografistyki oraz dziejów rosyjskiego narodnictwa.



SAMORZĄD STUDENTÓW
WYDZIAŁU HISTORYCZNEGO
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

ISBN: 978-83-67959-68-1